SEJMIK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

SAMORZĄD POMORZA

Zeszyty Problemowe



Nr 22/2026

Sejmik Województwa Pomorskiego

SAMORZĄD POMORZA

Zeszyty Problemowe

Nr 22/2026

Gdańsk 2026

WYDAWCA

URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
Sejmik Województwa Pomorskiego
80-810 Gdańsk | ul. Okopowa 21/27
tel. 58 32 68 736 | e-mail: sejmik@pomorskie.eu

Redaktorzy: Grzegorz Grzelak, Jan Kleinszmidt, Piotr Karczewski, Krzysztof Trawicki
Współpraca: Magdalena Kuropatwińska
Recenzent: Tomasz Parteka
Redakcja stylistyczna i językowa: Dorota Kulka, Marcin Szumny, Katarzyna Piotrowska-Turnowiecka
Projekt graficzny okładki: Arkadiusz Stawiński
Skład: Artur Łopatniuk
Druk: Zapol Sobczyk Spółka Komandytowa z siedzibą w Szczecinie
nakład: 450 egzemplarzy

ISSN 1641-1420

Spis treści

4 **Grzegorz Grzelak**, Wstęp: Jaka metropolia, jaka strategia?

Część I. Polityka regionalna

6 **Mieczysław Struk**, Transformacja energetyczna Pomorza. Od wielkich inwestycji do przewagi rozwojowej

14 **Stanisław Szultka**, Energia blisko odbiorcy. Pomorski Archipelag Wysp Energetycznych jako infrastruktura bezpieczeństwa, stabilnych kosztów i innowacji

23 **Anna Czekanowicz-Drążewska**, Mecenat w kulturze jako praktyka samorządowa… na przykładzie Gdańska

33 **Piotr Widz**, Co dalej z małymi szkołami?

39 **Michał Górski**, Fundacja Agencja Rozwoju Regionalnego – historia i działalność

Część II. Sprawy międzynarodowe

57 **Krystyna Wróblewska**, Kultura buduje odporność. Bałtyckie Perły Kultury i siła lokalnych wspólnot

66 **Agata Birecka**, Odporność, bezpieczeństwo i współpraca. Doroczne Forum Strategii UE dla Regionu Morza Bałtyckiego w Tallinie

69 **Monika Morawska**, Jubileusz polsko-niemieckiej współpracy

Część III. Dziedzictwo regionalne

78 **Aleksander Hall**, Skąd przychodzimy? O fenomenie opozycji demokratycznej z końca lat 70. na Pomorzu i w kraju

88 **Konrad Knoch, Mirosław Rybicki, Piotr Kapczyński**, Między cenzurą a wolnością. Drugi obieg wydawniczy

Część IV. Dokumenty

101 Stanowisko Zarządu Związku Województw Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 06 maja 2026 roku w sprawie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

103 Stanowisko Zarządu Związku Województw Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 14 maja 2026 roku w sprawie projektu ustawy o zrównoważonym rozwoju miast i ich obszarów funkcjonalnych (po konsultacjach publicznych, nr UPRO3 w wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów).

107 Stanowisko nr 14 Konwentu Marszałków Województw RP z dnia 24 czerwca 2026 roku w sprawie projektowanego systemu finansowania rozwoju i promocji turystyki w Polsce.

111 Uchwała Nr 335/XXIX/26 Sejmiku Województwa Pomorskiego z dnia 27 lipca 2026 roku w sprawie apelu do Sejmu, Senatu i Prezydenta RP o ustanowienie 10 lutego - Narodowym Dniem Zaślubin Polski z Morzem - świętem państwowym.

115 **Z życia regionu pomorskiego – wybór fotografii**

Wstęp: Jaka metropolia, jaka strategia ?



Grzegorz Grzelak
wieloletni przewodniczący
Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego
oraz Sejmiku Województwa Pomorskiego

Oddajemy Państwu do rąk kolejny już, 22. numer naszego wydawnictwa „Samorząd Pomorza. Zeszyty Problemowe". Publikacja zawiera materiały związane z transformacją energetyczną na Pomorzu, w szczególności z Pomorskim Archipelagiem Wysp Energetycznych, mecenatem samorządowym w kulturze (na przykładzie Gdańska), sytuacją małych szkół na Pomorzu, a także historią działalności Fundacji Agencji Rozwoju Regionalnego.

Odrębną część stanowią materiały dotyczące współpracy międzynarodowej regionu takie jak: projekt Bałtyckie Perły Kultury, przebieg dorocznego Forum Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego w Tallinie czy Forum Polsko-Niemieckiego zorganizowane w Belinie w 35. rocznicę podpisania Traktatu o Dobrym Sąsiedztwie i Przyjaznej Współpracy z 17 czerwca 1991 r.

Trzecia część naszego wydawnictwa, już tradycyjnie, dotyczy historii i tożsamości naszego regionu. Zawiera rozmowę z Aleksandrem Hallem na temat fenomenu opozycji demokratycznej z końca lat 70. na Pomorzu i w całym kraju. Końcowy materiał stanowi zapis fragmentów spotkania (Konrad Knoch, Mirosław Rybicki, Piotr Kapczyński) zorganizowanego przez Klub „Tygodnika Powszechnego" Trójmiasto i Fundację Samorządność im. Lecha Bąkowskiego Między cenzurą a wolnością. Drugi obieg wydawniczy (18 czerwca 2026, Biblioteka Manhattan).

W przywróconym dziale dokumenty pragnę zwrócić uwagę na krytyczne stanowisko Zarządu Związku Województw RP z dnia 14 maja 2026 r. w/s projektu ustawy o zrównoważonym rozwoju miast i ich obszarów funkcjonalnych.

***

Pozwalam sobie w tym miejscu odnotować dwa wydarzenia, jakie miały miejsce w okresie przygotowywania niniejszego numeru „Samorządu Pomorza" (czerwiec – wrzesień 2026 r.), a które niewątpliwie będą w przyszłości ogniskować zainteresowanie redakcji: rozpoczęcie przez samorząd województwa pomorskiego procesu przygotowania Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego do 2035 r. oraz uchwalenie przez Sejm i podpisanie przez Prezydenta RP ustawy o związku metropolitarnym w województwie pomorskim.

Przypominam, że tematyka metropolitarna gościła na naszych łamach czy to w postaci tekstu Jakuba Szlachetko, czy rozmowy (dyskusji) z udziałem Michała Glasera, Ryszarda Świlskiego, Grzegorza Grzelaka oraz właśnie Jakuba Szlachetko. Generalnie radni województwa wspierali ideę pomorskiej metropolii. (Zresztą tak było od początku lat 90., kiedy rozwinęła się myśl o powołaniu Nadmorskiego Zespołu Metropolitarnego Gdańska, z ważną rolą ówczesnego prezydenta Sopotu, Jana Kozłowskiego. Wtedy Katedra Urbanistyki Politechniki Gdańskiej, na zlecenie Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego, przygotowała studium poświęcone koncepcji przestrzennej tego zespołu).

W poprzednim numerze zwróciłem uwagę na to, że „rozwój metropolitarny w sytuacji takiej koncentracji ludności w metropolii, jak to ma miejsce na Pomorzu, ma kluczowe znaczenie także na terenach pozametropolitarnych, które również, w mniejszym czy większym stopniu, są objęte jego oddziaływaniem. „Wyjęcie" rozwoju metropolitarnego z rozwoju regionalnego jest mocno problematyczne i ma długofalowe konsekwencje dla spójności społeczno-gospodarczej, a nawet politycznej obecnych województw. Ze względu na rolę metropolii dla procesów rozwojowych w polskiej przestrzeni, rozwój i integracja obszarów metropolitarnych powinny być wspierane. Jednak wsparcie to powinno być realizowane przez regiony jako kluczowy komponent rozwoju regionalnego, a nie obok nich. W ramach takiego zrównoważonego krajowego modelu rozwojowego władze samorządu województwa pomorskiego /.../ powinny wypracować taki model polityki regionalnej, który odpowiadałby nowej sytuacji".

Część I. Polityka regionalna

Transformacja energetyczna Pomorza. Od wielkich inwestycji do przewagi rozwojowej



Mieczysław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

Pomorze przez lata było postrzegane jako region o dużym deficycie własnej produkcji energii elektrycznej. Ten obraz szybko się zmienia. W 2025 r. produkcja energii elektrycznej w województwie pokrywała już ponad 80 proc. regionalnego zapotrzebowania. Ważniejsza od samego wskaźnika jest jednak zmiana jakościowa: Pomorze przestaje być wyłącznie odbiorcą energii i miejscem tranzytu surowców, a staje się jednym z głównych obszarów budowy nowej architektury bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Na relatywnie niewielkiej przestrzeni nakładają się dziś procesy, które jeszcze niedawno rozpatrywano oddzielnie: pierwsza polska elektrownia jądrowa, morska energetyka wiatrowa, rozbudowa sieci najwyższych napięć, terminale LNG w Zatoce Gdańskiej, magazyny energii, elektryfikacja portów, rozwój lokalnych społeczności energetycznych oraz rosnące znaczenie danych w zarządzaniu rynkiem energii. To nie jest suma pojedynczych inwestycji. To powstający system, w którym bezpieczeństwo energetyczne, odporność infrastruktury i konkurencyjność gospodarki stają się jednym zadaniem publicznym.

Wojna w Ukrainie, napięcia na szlakach dostaw surowców i rosnąca wrażliwość gospodarki na ceny energii pokazały, że bezpieczeństwa nie buduje się deklaracjami. Buduje się je dostępem do różnych źródeł energii, sieciami zdolnymi tę energię przyjąć i przesłać, magazynami stabilizującymi system oraz instytucjami, które potrafią koordynować rozwój infrastruktury z potrzebami mieszkańców, samorządów i przedsiębiorstw. Pomorska transfor-

macja energetyczna ma więc sens tylko wtedy, gdy jest jednocześnie projektem technicznym, gospodarczym i społecznym.

Nie jedna technologia, lecz architektura systemu

Największym błędem w rozmowie o transformacji energetycznej jest sprowadzanie jej do pojedynczej technologii. Elektrownia jądrowa nie zastąpi morskich farm wiatrowych. Offshore nie zastąpi fotowoltaiki. Magazyny energii nie zastąpią stabilnych źródeł wytwarzania. FSRU nie jest alternatywą dla dekarbonizacji, lecz elementem bezpieczeństwa paliwowego w okresie przejściowym i narzędziem dywersyfikacji. Lokalne obszary bilansowania nie rozwiążą problemów całego Krajowego Systemu Elektroenergetycznego, ale mogą zmniejszać presję na sieci i wzmacniać odporność gmin, szpitali, przedsiębiorstw komunalnych czy infrastruktury krytycznej.

Właśnie dlatego Pomorze warto opisywać nie jako „region atomu" albo „region offshore", lecz jako miejsce, w którym powstaje pełna architektura nowego systemu energetycznego. Jej elementami są duże źródła wytwórcze, infrastruktura przesyłowa i dystrybucyjna, porty, magazyny, gaz jako paliwo przejściowe, energia lokalna, cyfrowe zarządzanie danymi oraz gospodarka zdolna do wykorzystania nowej podaży energii. Dopiero połączenie tych elementów daje efekt, którego oczekują mieszkańcy i przedsiębiorcy: większą stabilność, przewidywalność kosztów, większą odporność na kryzysy i nowe impulsy inwestycyjne.

To ważne zastrzeżenie, bo sama obecność wielkich inwestycji nie gwarantuje jeszcze rozwoju regionu. Rozwój pojawi się tam, gdzie obok infrastruktury będą kompetencje, przedsiębiorstwa, dobrze przygotowane tereny inwestycyjne, sprawne planowanie przestrzenne, akceptacja społeczna i lokalne łańcuchy dostaw. Energia może być przewagą Pomorza, ale tylko wtedy, gdy zostanie powiązana z gospodarką, edukacją, portami, transportem i polityką przestrzenną.

Atom jako fundament stabilności

Pierwsza polska elektrownia jądrowa w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino w gminie Choczewo jest najważniejszym pojedynczym projektem energetycznym realizowanym na Pomorzu. Planowana inwestycja obejmuje trzy reaktory AP1000 o łącznej mocy 3750 MWe brutto. Z punktu widzenia systemu elektroenergetycznego oznacza to stabilne, wielkoskalowe źródło energii, którego praca nie zależy od warunków pogodowych. Z punktu widzenia państwa oznacza to wzmocnienie bezpieczeństwa i ograniczenie zależności od paliw kopalnych w produkcji energii elektrycznej.

Atom nie powinien być jednak przedstawiany jako prosty mechanizm automatycznie obniżający rachunki

odbiorców. O cenie energii decydują również: koszty sieci, struktura rynku, sposób bilansowania systemu, opłaty regulacyjne, koszty kapitału i zdolność do efektywnego wykorzystania energii w gospodarce. Elektrownia jądrowa jest fundamentem stabilności, ale nie zwalnia z obowiązku modernizacji całego otoczenia systemowego. Jeżeli energia ma być dostępna dla gospodarki, musi zostać wyprowadzona z miejsca wytwarzania, wprowadzona do krajowego systemu, a następnie dostarczona do odbiorców w sposób bezpieczny i przewidywalny.

Dla Pomorza projekt jądrowy ma jeszcze jeden wymiar. Otwiera długotrwały proces budowy kompetencji, usług, zaplecza technicznego i współpracy z przedsiębiorstwami. Region nie może być wyłącznie lokalizacją inwestycji. Powinien być miejscem, w którym kształcą się kadry, wyznaczane są standardy, realizowane są usługi specjalistyczne i powstaje zdolność gospodarcza do udziału w projekcie. To jest najważniejsze znaczenie local content w energetyce jądrowej: nie symboliczna obecność lokalnych firm, ale stopniowe włączanie ich w realne łańcuchy dostaw, w obszarach, w których mogą spełnić wymagania jakościowe, techniczne i bezpieczeństwa.

Offshore: energia, porty i przemysł

Morska energetyka wiatrowa jest drugim wielkim filarem pomorskiej transformacji. Jej znaczenie wykracza daleko poza produkcję energii. Offshore uruchamia porty, stocznie, logistykę, transport specjalistyczny, szkolnictwo zawodowe, uczelnie, centra serwisowe, usługi inżynierskie i setki firm, które mogą znaleźć swoje miejsce w łańcuchach dostaw. W tym sensie wiatr na morzu jest nie tylko projektem energetycznym, ale także przemysłowym.

Najbardziej zaawansowany projekt tzn. Baltic Power wszedł w 2026 r. w końcową fazę realizacji. W czerwcu informowano o instalacji 50 z 76 planowanych turbin przy jednoczesnych testach infrastruktury i przygotowaniach do przekazywania energii do krajowej sieci. Równolegle rozwijane są kolejne projekty offshore, w tym Baltica 2 o mocy 1,5 GW oraz BC-Wind o planowanej mocy do 390 MW. Każdy z nich wzmacnia znaczenie Pomorza jako obszaru, w którym morska energetyka wiatrowa przestaje być zapowiedzią, a staje się realną infrastrukturą.

Kluczową rolę odgrywają porty. W Gdańsku powstaje terminal instalacyjny T5, który jest projektowany jako zaplecze logistyczne i montażowe dla morskich farm wiatrowych, w tym dla projektu Baltica 2. W Łebie działa już baza operacyjno-serwisowa Baltic Power, która będzie zapleczem eksploatacyjnym farmy przez kolejne dekady. Ustka i Władysławowo również znajdują się na mapie rozwoju usług serwisowych, a mniejsze porty,

jeśli zostaną odpowiednio przygotowane infrastrukturalnie, mogą zyskać nową funkcję gospodarczą.

Porty są jednocześnie odbiorcami energii. Elektryfikacja ich operacji, zasilanie statków z lądu, rozwój urządzeń przeładunkowych i ograniczanie emisji w miastach portowych tworzą nowy rodzaj popytu: duży, stabilny i przewidywalny. System OPS w Porcie Gdynia, czyli zasilanie statków energią elektryczną z lądu podczas postoju w porcie, pokazuje kierunek, w którym będą zmierzać porty bałtyckie. To mniej hałasu i emisji w mieście, ale także większe wymagania wobec sieci elektroenergetycznych, mocy przyłączeniowych i jakości dostaw energii.

Z tego punktu widzenia offshore jest testem regionalnej zdolności organizacyjnej. Jeżeli Pomorze chce zatrzymać większą część wartości dodanej, musi łączyć inwestorów z przedsiębiorcami, uczelniami i szkolnictwem branżowym. Taką funkcję pełni Pomorska Platforma Offshore zainicjowana przez samorząd województwa w 2020 r. Jej sens polega na tym, aby polskie i pomorskie firmy nie dowiadywały się o inwestycjach zbyt późno, lecz wcześniej poznawały wymagania, standardy i harmonogramy.

Sieci, magazyny i dane: mniej efektowne, bardziej decydujące

Najbardziej widowiskowe elementy transformacji łatwo wskazać na mapie: elektrownia jądrowa, farma wiatrowa, terminal LNG i port instalacyjny. Jednak najbardziej decydujące są elementy mniej widoczne takie jak: sieci, stacje elektroenergetyczne, magazyny energii, układy automatyki, systemy pomiarowe i dane. Bez nich nawet największa produkcja energii nie przełoży się na bezpieczeństwo odbiorców.

Dlatego strategiczne znaczenie mają inwestycje w sieć 400 kV w północnej Polsce. Linia Choczewo-Gdańsk Przyjaźń o długości prawie 90 km ma umożliwić wyprowadzenie energii z morskich farm wiatrowych i wprowadzenie jej do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. PSE wskazują, że moc ze stacji Choczewo ma być wyprowadzana w głąb kraju czterema liniami najwyższych napięć. Równolegle konieczne jest wzmacnianie sieci dystrybucyjnych, bo to one decydują o możliwościach przyłączania nowych odbiorców, lokalnych źródeł, magazynów energii i inwestycji przemysłowych.

Drugim filarem są magazyny i elastyczność. Przy rosnącym udziale energii z wiatru i słońca coraz większe znaczenie ma zdolność do gromadzenia nadwyżek i oddawania energii wtedy, gdy system jej potrzebuje. Pomorze ma tu wyjątkowy atut w Żarnowcu. Obok Elektrowni Szczytowo-Pompowej Żarnowiec o mocy 716 MW i pojemności około 3,6 GWh powstaje bateryjny magazyn energii o mocy około 262 MW i pojemności około 981 MWh. W praktyce Żarnowiec staje się jednym

z najważniejszych punktów elastyczności systemu w północnej Polsce.

Po trzecie, coraz większe znaczenie będzie miał Centralny System Informacji Rynku Energii – cyfrowy kręgosłup detalicznego rynku energii. CSIRE ma uporządkować i przyspieszyć wymianę danych między operatorami sieci, sprzedawcami, podmiotami bilansującymi i odbiorcami, a funkcję Operatora Informacji Rynku Energii pełnią Polskie Sieci Elektroenergetyczne SA. Dla odbiorcy może to brzmieć technicznie, ale w praktyce oznacza warunek sprawniejszej zmiany sprzedawcy, lepszych rozliczeń, bardziej świadomego zarządzania zużyciem i rozwoju usług elastyczności.

W tym samym kierunku idą zmiany regulacyjne. Nowelizacja Prawa energetycznego wprowadza rozwiązania dotyczące lepszego wykorzystania istniejącej infrastruktury, w tym szerszego stosowania cable poolingu oraz ułatwień dla OZE, magazynów energii i biogazowni. To nie usuwa automatycznie barier przyłączeniowych, ale zmienia reguły gry: premiuje lepsze projektowanie inwestycji, łączenie źródeł z magazynami i bardziej efektywne wykorzystanie dostępnej przepustowości.

FSRU i gaz: bezpieczeństwo w okresie przejściowym

Transformacja energetyczna nie oznacza natychmiastowego końca roli gazu, ale raczej zmianę jego funkcji. Gaz powinien stopniowo tracić znaczenie jako paliwo podstawowe tam, gdzie może być zastępowany przez efektywność energetyczną, OZE, ciepło systemowe, elektryfikację i energię jądrową. Jednocześnie w okresie przejściowym pozostaje ważnym elementem bezpieczeństwa, elastyczności i dywersyfikacji.

Z tej perspektywy terminal FSRU w Zatoce Gdańskiej jest inwestycją o znaczeniu krajowym i regionalnym. Pierwsza jednostka ma umożliwić odbiór co najmniej 6,1 mld m sześc. gazu rocznie, a jej uruchomienie planowane jest na przełom 2027 i 2028 r. W czerwcu 2026 r. GAZ-SYSTEM poinformował również o wyniku procedury dla drugiego terminala FSRU w Zatoce Gdańskiej. Po zwiększeniu parametrów technicznych także FSRU 2 ma mieć zdolność regazyfikacji 6,1 mld m sześc. gazu rocznie. Oznacza to, że Pomorze staje się jednym z kluczowych punktów dostępu Polski do globalnego rynku LNG.

To ważne nie tylko dla bezpieczeństwa państwa, ale również dla gospodarki regionu. Stabilny dostęp do paliwa gazowego może wspierać pracę źródeł bilansujących, przemysł, ciepłownictwo w okresie transformacji i bezpieczeństwo dostaw w sytuacjach kryzysowych. Trzeba jednak jasno powiedzieć, że gaz nie jest celem transformacji, lecz jednym z narzędzi przejścia do systemu coraz bardziej niskoemisyjnego, elastycznego i odpornego.

Energia najbliżej odbiorcy

Wielkie inwestycje budują bezpieczeństwo kraju, ale codzienne doświadczenie bezpieczeństwa energetycznego zaczyna się bliżej: w gminie, przedsiębiorstwie, szpitalu, wodociągach, oczyszczalni ścieków, ciepłowni czy na osiedlu. Dlatego ważnym uzupełnieniem pomorskiej transformacji jest energetyka rozproszona.

W dokumentach i praktyce samorządu województwa pomorskiego ukształtowało się pojęcie wyspy energetycznej. Nie jest to odrębna forma prawna. To raczej pomorskie pojęcie programowe opisujące lokalny system, w którym produkcja energii, jej magazynowanie, zużycie i zarządzanie popytem są planowane możliwie blisko siebie. Taka wyspa może opierać się na spółdzielni energetycznej, klastrze, układzie komunalnym lub innym modelu współpracy. Istotą nie jest nazwa, ale logika: więcej energii zużywanej lokalnie, mniej przypadkowych przepływów, większa przewidywalność i większa odporność.

Pomorski Archipelag Wysp Energetycznych wpisuje tę logikę w politykę regionalną. Chodzi o to, aby pilotażowe społeczności energetyczne nie były eksperymentem dla wąskiej grupy pasjonatów, lecz narzędziem modernizacji gmin. Samorząd województwa może tu pełnić rolę moderatora, organizatora wiedzy, partnera w przygotowaniu dokumentacji, a tam, gdzie pozwalają na to instrumenty finansowe, również źródła wsparcia dla etapów przedinwestycyjnych. To szczególnie ważne dla mniejszych samorządów, które często mają potencjał energetyczny, ale nie mają wystarczających zasobów organizacyjnych, aby samodzielnie przejść od pomysłu do projektu.

Energia jako magnes dla nowej gospodarki

Jeżeli Pomorze będzie dysponować stabilną, niskoemisyjną i coraz lepiej zarządzaną energią, naturalnie pojawi się pytanie: co z nią zrobić? Sama produkcja energii nie wystarczy. Największa wartość powstanie wtedy, gdy energia stanie się magnesem dla nowych inwestycji i przewagą konkurencyjną regionu.

W świecie, w którym energia, dane i bezpieczeństwo są ze sobą ściśle powiązane, dostęp do stabilnej energii staje się jednym z kluczowych argumentów lokalizacyjnych. Dotyczy to centrów danych, przemysłu cyfrowego, technologii podwójnego zastosowania, nowoczesnej chemii, produkcji komponentów dla sektora offshore i jądrowego, przemysłu magazynowania energii, a także zaplecza badawczo-rozwojowego. Takie inwestycje nie pojawią się jednak automatycznie. Potrzebują dobrze skomunikowanych terenów, szybkich procedur, realnych możliwości przyłączeniowych, odpowiednich kompetencji i wiarygodnej informacji o tym, jak będzie rozwijał się system energetyczny.

Dlatego tak ważne są obszary inwestycyjne położone wzdłuż kluczowych korytarzy transportowych, w tym drogi ekspresowej S6 i w rejonie najważniejszych węzłów infrastrukturalnych Pomorza. Otwarcie drogi S6 do Słupska istotnie wzmacnia pozycję Pomorza Środkowego. Ziemia słupska przestaje być postrzegana wyłącznie jako obszar położony pomiędzy Trójmiastem a Szczecinem, a zaczyna funkcjonować jako pełnoprawna przestrzeń nowych inwestycji technologicznych, przemysłowych i energetycznych.

W tym kontekście szczególne znaczenie mają planowane inwestycje w centra danych w Słupsku i Redzikowie, dla których 29 czerwca 2026 r. podpisano list intencyjny. To przykład przedsięwzięć, które bardzo dobrze pokazują nową logikę rozwoju gospodarczego. Centra danych potrzebują stabilnego zasilania, wysokiej jakości infrastruktury energetycznej, bezpieczeństwa dostaw, dobrej łączności, dostępnych terenów oraz sprawnej obsługi inwestycyjnej. Są więc naturalnym testem dla regionu, który chce wykorzystać transformację energetyczną nie tylko do produkcji energii, ale także do przyciągania nowoczesnej gospodarki.

Równie ważne są projekty takie jak planowane parki technologiczno-przemysłowe, które mogą łączyć dostępność terenów z bliskością sieci, zaplecza logistycznego i rynku pracy. To właśnie tam transformacja energetyczna może przełożyć się na miejsca pracy, specjalizacje przemysłowe i większą odporność gospodarczą regionu.

Rola samorządu województwa

Samorząd województwa nie buduje elektrowni jądrowej, morskich farm wiatrowych, terminali LNG ani sieci przesyłowych. Nie zastępuje inwestorów, operatorów i administracji rządowej. Jego rola jest inna, ale bardzo istotna. Ma łączyć procesy, które bez koordynacji łatwo rozchodzą się w różnych kierunkach.

Po pierwsze, samorząd województwa powinien pilnować, aby transformacja energetyczna była powiązana ze strategią rozwoju regionu, planowaniem przestrzennym, polityką gospodarczą, edukacją i funduszami europejskimi. Po drugie, może organizować dialog z gminami, mieszkańcami, przedsiębiorstwami, uczelniami i inwestorami. Po trzecie, może wzmacniać local content, czyli realny udział pomorskich i polskich firm w łańcuchach dostaw. Po czwarte, może wskazywać bariery, których pojedyncza gmina lub firma nie jest w stanie skutecznie podnieść na poziomie krajowym: moce przyłączeniowe, harmonogramy sieciowe, dostępność kadr, konflikty przestrzenne, potrzeby transportowe i społeczne koszty inwestycji.

To rola mniej widowiskowa niż przecięcie wstęgi na dużej inwestycji, ale dla regionu równie ważna. Transformacja energetyczna jest bowiem

procesem wieloletnim i wielopodmiotowym. Wymaga cierpliwej koordynacji, budowania zaufania i przełożenia języka megawatów na język gminnych budżetów, lokalnych miejsc pracy, jakości życia i bezpieczeństwa mieszkańców.

Pomorska odpowiedź

Pomorska transformacja energetyczna nie jest już zapowiedzią. Dzieje się równocześnie na morzu, w portach, sieciach, w Żarnowcu, Słupsku i wielu gminach, na terenach inwestycyjnych i w debatach o przyszłości gospodarki. Jej powodzenie nie będzie zależało wyłącznie od tego, czy powstaną największe inwestycje. Będzie zależało od tego, czy region potrafi połączyć je w system pracujący dla mieszkańców i przedsiębiorstw.

Stawką jest coś więcej niż większa produkcja energii. Stawką jest odporność Pomorza na: kryzysy, konkurencyjność gospodarki, jakość miejsc pracy, zdolność przyciągania nowych inwestycji oraz udział lokalnych firm w jednym z największych procesów modernizacyjnych ostatnich dekad. Jeżeli Pomorze dobrze wykorzysta atom, offshore, FSRU, sieci, magazyny i energetykę lokalną, może stać się nie tylko miejscem wytwarzania energii, lecz także miejscem wytwarzania przewagi rozwojowej Polski.

Energia blisko odbiorcy. Pomorski Archipelag Wysp Energetycznych jako infrastruktura bezpieczeństwa, stabilnych kosztów i innowacji



Stanisław Szultka
Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

Bezpieczeństwo energetyczne coraz rzadziej daje się opisać wyłącznie przez pryzmat wielkich elektrowni, terminali, gazociągów i krajowych bilansów mocy. Te elementy pozostają fundamentem systemu, ale ostatnie lata pokazały, że odporność gospodarki mierzy się również znacznie bliżej odbiorcy: w gminie, zakładzie komunalnym, szpitalu, oczyszczalni ścieków, ciepłowni, przedsiębiorstwie i gospodarstwie domowym. Dla mieszkańca i lokalnej firmy bezpieczeństwo energetyczne nie jest abstrakcyjną kategorią systemową. Jest pytaniem, czy działa wodociąg, czy oczyszczalnia ma zasilanie, czy szkoła może pełnić funkcję punktu wsparcia, czy lokalna firma potrafi przewidzieć koszty energii i czy samorząd zachowuje sprawczość w sytuacji zakłóceń.

Pomorskie znajduje się w szczególnym miejscu tej zmiany. Z jednej strony region staje się jednym z najważniejszych obszarów krajowej transformacji energetycznej: rozwijają się morska energetyka wiatrowa, energetyka jądrowa, infrastruktura portowa, gazowa, sieciowa i logistyczna. Z drugiej strony sama wielka energetyka nie wystarczy do zbudowania odporności odczuwalnej w codziennym życiu lokalnych wspólnot. Offshore może nadać tempo transformacji, atom może dać stabilny fundament, a sieci przesyłowe i dystrybucyjne mogą spiąć system. O lokalnej odporności zdecyduje jednak także to, czy energia będzie wytwarzana, magazynowana i zarządzana możliwie blisko miejsca zużycia.

Dlatego Pomorski Archipelag Wysp Energetycznych powinien być trak-

towany nie jako poboczny projekt transformacji, lecz jako jej lokalna infrastruktura wykonawcza. Jego istotą jest budowa układów, które łączą lokalne źródła energii elektrycznej i ciepła, magazyny, odbiorców publicznych i prywatnych, zarządzanie popytem oraz współpracę z operatorem sieci. Wyspa energetyczna nie jest synonimem odłączenia się od krajowego systemu. Jej celem jest większa samodzielność operacyjna: zdolność do policzenia lokalnego bilansu, ograniczenia ekspozycji na zmienność cen, zwiększenia autokonsumpcji i podtrzymania działania kluczowych usług w warunkach zakłóceń.

Nie chodzi o niezależność, lecz o zdolność sterowania

Najważniejszym błędem w myśleniu o lokalnej energetyce jest sprowadzenie jej do listy instalacji. Panele fotowoltaiczne, biogazownia, mała elektrownia wodna, magazyn energii, pompa ciepła, kogeneracja czy system odzysku ciepła mają pełną wartość dopiero wtedy, gdy pracują w jednym bilansie. Wtedy gmina nie tylko produkuje energię, lecz nią zarządza. To różnica między energetyką instalacyjną a energetyką sterowaną.

Oczekiwane efekty wyspy to lokalna produkcja energii elektrycznej i cieplnej z nisko- i zeroemisyjnych źródeł, wzrost bezpieczeństwa i odporności systemu, możliwość pracy wyspowej, obniżenie i stabilizacja kosztów energii dzięki autokonsumpcji oraz ograniczenie obciążenia sieci dystrybucyjnej i strat przesyłowych. To jest rdzeń pomorskiej wizji: mniej przypadkowego oddawania energii do sieci, więcej lokalnego zużycia; mniej pojedynczych inwestycji, więcej systemowego bilansowania; mniej zależności od chwilowej sytuacji rynkowej, więcej przewidywalności.

Samodzielność energetyczna w tym ujęciu nie oznacza pełnej niezależności od operatora, rynku ani krajowego systemu elektroenergetycznego. Ale możliwość podejmowania świadomych decyzji: kiedy produkować, kiedy magazynować, kiedy ograniczać pobór, które obiekty chronić w pierwszej kolejności i jak projektować inwestycje tak, aby pracowały na rzecz lokalnego bilansu. To jest praktyczna suwerenność energetyczna na poziomie gminy i wspólnoty lokalnej.

Pomorskie zasoby: od bioodpadów i osadów ściekowych po wodę, słońce i ciepło odpadowe

Siłą pomorskiego podejścia jest odejście od myślenia, że lokalna transformacja energetyczna to przede wszystkim fotowoltaika. Fotowoltaika jest potrzebna, ale sama nie rozwiązuje problemu zmienności produkcji, sezonowości, ograniczeń sieciowych i zapotrzebowania na ciepło. Katalog potencjalnych lokalnych zasobów energetycznych jest szerszy: biogazownie i biometanownie w zakładach zagospo-

darowania odpadów komunalnych, biogazownie na oczyszczalniach ścieków, elektrownie wodne, instalacje fotowoltaiczne, magazyny energii oraz spalarnie odpadów.

To katalog szczególnie ważny dla Pomorza, bo region ma rozbudowaną infrastrukturę komunalną, gospodarkę wodno-ściekową, zakłady zagospodarowania odpadów, istniejące stopnie wodne, tereny możliwe do wykorzystania pod OZE oraz miasta, w których ciepło systemowe i odzysk ciepła będą równie istotne jak energia elektryczna. Biogazownie i biometanownie pozwalają stabilnie produkować energię elektryczną i ciepło, zagospodarować bioodpady oraz osady ściekowe, ograniczać składowanie i tworzyć produkty uboczne o wartości gospodarczej, w tym nawóz organiczny, biometan, bioCNG lub dwutlenek węgla do dalszego wykorzystania. Małe elektrownie wodne mogą stabilizować układy hybrydowe. Spalarnie odpadów mogą dostarczać energię i ciepło, a w dalszej perspektywie stać się elementem odzysku ciepła niskotemperaturowego, magazynowania sezonowego i gospodarki obiegu zamkniętego.

Z tej perspektywy wyspa energetyczna jest nie tylko projektem energetycznym. Jest także projektem gospodarki komunalnej, środowiskowej i innowacyjnej. Łączy: odpady, ścieki, ciepło, energię elektryczną, dane, sterowanie i lokalne usługi publiczne. To właśnie daje Pomorzu szansę na model bardziej odporny niż proste mnożenie instalacji OZE.

Lekcja z Czerska i Nowego Dworu: więcej mocy nie znaczy lepiej

Najbardziej przekonujący argument za wyspami energetycznymi wynika z liczb. Przykład współpracy ZZO Nowy Dwór, gminy Czersk i ZUK Czersk pokazuje, że lokalny system należy projektować pod profil zużycia, a nie pod prostą zasadę: wyprodukujmy rocznie tyle energii, ile zużywamy. W analizowanym układzie trzech członków ma zróżnicowane profile zapotrzebowania, roczne zużycie na poziomie około 5 GWh oraz zapotrzebowanie na moc od 56 kW do 1325 kW.

Wariant pozornie intuicyjny, czyli instalacja PV o mocy 5 MWp produkująca około 5 GWh rocznie oraz dobowy magazyn energii 3,6 MWh/3,6 MW, wygląda dobrze tylko na poziomie rocznego bilansu. W praktyce daje średnie pokrycie zapotrzebowania na moc na poziomie 83 proc., ale średnia autokonsumpcja wynosi zaledwie 40 proc., a do sieci trafia około 3 GWh energii. To nie jest wyspa energetyczna w sensie systemowym, lecz duża instalacja generująca nadwyżki w niewłaściwych godzinach.

Wariant optymalny jest mniejszy, bardziej zróżnicowany i dużo lepiej dopasowany. Łączy dwie farmy PV po 250 kWp, biogazownię komunalną 250 kWe, instalację kogeneracyjną zasilaną biogazem składowisko-

wym 100 kWe oraz magazyn energii 2 MWh/1 MW. Efekt jest znacznie lepszy systemowo: średnie pokrycie zapotrzebowania na moc wynosi około 80 proc., średnia autokonsumpcja rośnie do 93 proc., a energia oddana do sieci spada do około 0,36 GWh. To pokazuje istotę archipelagu: nie maksymalizacja mocy, lecz maksymalizacja lokalnej użyteczności energii.

Różnica ma także wymiar ekonomiczny. W analizowanym przypadku oszacowano, że roczny koszt zakupu energii i obsługi przez operatora dla całego wolumenu wynosi około 4,56 mln zł, podczas gdy wariant spółdzielni energetycznej, po uwzględnieniu kosztów zakupu energii, obsługi i OPEX, daje około 3,05 mln zł kosztu rocznego. Nie jest to jeszcze pełny rachunek inwestycyjny, bo wymaga uwzględnienia CAPEX, finansowania, amortyzacji i ryzyk eksploatacyjnych. Jest to jednak mocny dowód operacyjny: właściwe dopasowanie miksu źródeł i magazynu może stabilizować koszty i ograniczać zależność od rynku energii.

Potęgowo: lokalna stabilizacja dzięki wodzie, PV i magazynowi

Drugim ważnym przykładem jest gmina Potęgowo. Tu logika wyspy opiera się na wykorzystaniu istniejących małych elektrowni wodnych Łupawa i Poganice, współpracy z Energa Wytwarzanie, priorytecie odbioru energii z MEW, istniejących instalacjach PV na obiektach JST oraz bateryjnym magazynie energii o pojemności 1 MWh i mocy 200 kW. Skala jest mniejsza niż w układzie Czersk – Nowy Dwór, bo roczne zapotrzebowanie wynosi około 0,7 GWh, ale wnioski są równie istotne.

Wariant optymalny daje średnie pokrycie zapotrzebowania na moc na poziomie 97,5 proc., średnią autokonsumpcję 92,5 proc. i niemal zerowe oddawanie energii do sieci, szacowane na około 0,53 MWh rocznie. To pokazuje, że lokalne źródła stabilne, nawet o relatywnie niewielkiej mocy, mają wysoką wartość systemową. W połączeniu z magazynem i dobrze dobranym profilem odbioru mogą stać się stabilizatorem gminnego bilansu.

Potęgowo pokazuje też, że wyspy energetyczne nie muszą mieć jednego wzorca technologicznego. Inny model będzie właściwy dla gminy z elektrowniami wodnymi, inny dla gminy z oczyszczalnią i potencjałem biogazowym, inny dla miasta o znaczącym zapotrzebowaniu na ciepło, a jeszcze inny dla gminy podmiejskiej z rozproszoną zabudową i rosnącym popytem na energię. Archipelag ma sens właśnie dlatego, że pozwala budować wspólne zasady przy różnej strukturze lokalnych zasobów.

Pięć pilotaży jako laboratorium pomorskiego archipelagu

Najważniejsze jest przejście od koncepcji do wdrożeń. Dlatego kluczowe znaczenie ma pięć pilotaży rozwijanych

w ramach współpracy województwa z samorządami lokalnymi. Nie należy ich traktować jako pięciu odrębnych eksperymentów, lecz jako pierwszy zestaw modeli referencyjnych dla Pomorza. Każdy z nich odpowiada na inny typ wyzwania energetycznego i komunalnego.

- Czersk, w powiązaniu z ZZO Nowy Dwór i ZUK Czersk, jest modelem układu komunalno-odpadowego. Pokazuje, jak połączyć zakład zagospodarowania odpadów, źródła biogazowe, PV, magazyn energii, kogenerację i odbiorców o różnych profilach zapotrzebowania.
- Pelplin i Starogard Gdański tworzą wspólny obszar pilotażowy, w którym szczególne znaczenie mają oczyszczalnie ścieków, biogaz, możliwa kofermentacja bioodpadów, PV i lokalne bilansowanie energii w usługach komunalnych. To ważny model dla gmin i miast, w których gospodarka wodno-ściekowa może stać się aktywnym elementem bezpieczeństwa energetycznego.
- Potęgowo jest modelem wykorzystania lokalnych elektrowni wodnych jako stabilizatora układu hybrydowego, uzupełnionego PV i magazynem energii. Pokazuje, że istniejące zasoby wodne mogą mieć większą wartość w lokalnym bilansie niż wynikałoby to z samej mocy zainstalowanej.
- Rumia powinna być traktowana jako pilotaż miejski: bardziej gęsty, bardziej zależny od profili zużycia obiektów publicznych, usług komunalnych, ciepła, elektromobilności i zarządzania popytem. W takim układzie wyspa energetyczna staje się narzędziem sterowania kosztami i odpornością w środowisku miejskim.
- Szemud reprezentuje wyzwania gminy o silnych powiązaniach metropolitalnych i rozproszonym profilu odbioru. To przestrzeń do testowania modelu, w którym trzeba łączyć obiekty publiczne, lokalnych prosumentów, rozwój sieci, magazyny i zarządzanie rosnącym popytem na energię.

Wspólnym mianownikiem tych pilotaży jest nie tylko produkcja energii. Jest nim budowa kompetencji: inwentaryzacji zużycia, analizy profili dobowych i sezonowych, modelowania ekonomicznego, współpracy z operatorem sieci, przygotowania inwestycji, montażu finansowego i późniejszego zarządzania. To właśnie ten wymiar powinien być najmocniej eksponowany. Pomorze nie buduje pięciu demonstracyjnych instalacji. Buduje metodę działania, którą później można skalować w kolejnych gminach.

Wyspy energetyczne jako narzędzie stabilizacji cen

Stabilność cen energii jest jednym z najważniejszych argumentów za lokalnymi wyspami. Nie należy jednak obiecywać, że każda wyspa au-

tomatycznie zapewni tanią energię. Uczciwsze i bardziej precyzyjne jest stwierdzenie, że dobrze zaprojektowany lokalny system może ograniczać ekspozycję uczestników na zmienność rynku, zwiększać udział energii zużywanej lokalnie, zmniejszać koszty bilansowania, ograniczać straty przesyłowe i lepiej wykorzystywać istniejące przyłącza.

Mechanizm stabilizacji działa przez autokonsumpcję, przewidywalność profilu, dywersyfikację źródeł oraz zarządzanie popytem. W układzie opartym wyłącznie na PV nadwyżki powstają wtedy, gdy lokalny popyt nie zawsze jest najwyższy. W układzie hybrydowym biogaz, kogeneracja, elektrownia wodna, magazyn energii i magazyn ciepła pozwalają przesuwać energię w czasie i lepiej dopasowywać produkcję do potrzeb. W konsekwencji samorząd i uczestnicy spółdzielni zyskują nie tylko potencjalnie niższy koszt jednostkowy, lecz przede wszystkim większą przewidywalność planowania.

To szczególnie ważne dla usług publicznych. Wydatki na energię w wodociągach, kanalizacji, oświetleniu, szkołach, obiektach sportowych, ciepłowniach czy transporcie publicznym konkurują z innymi zadaniami samorządu. Jeżeli lokalna wyspa ogranicza zmienność tych kosztów, wzmacnia zdolność gminy do planowania budżetu i inwestycji. W tym sensie energetyka lokalna jest również narzędziem stabilności finansów publicznych.

Odporność: normalna praca systemu i tryb kryzysowy

Wyspa energetyczna powinna działać w dwóch logikach. W warunkach normalnych ma zwiększać autokonsumpcję, obniżać lub stabilizować koszty, ograniczać obciążenie sieci i uczyć lokalnych aktorów zarządzania energią. W warunkach kryzysowych ma pomóc utrzymać funkcjonowanie najważniejszych usług publicznych. To rozróżnienie jest kluczowe, bo inaczej łatwo sprowadzić wyspę do projektu czysto ekonomicznego albo przeciwnie – do kosztownej rezerwy, która rzadko pracuje.

Dla Pomorza lista obiektów priorytetowych powinna być tworzona lokalnie, ale logika jest wspólna: wodociągi, oczyszczalnie ścieków, ciepłownie, obiekty ochrony zdrowia i opieki, centra zarządzania kryzysowego, szkoły mogące pełnić funkcję punktów wsparcia, wybrane obiekty administracji, infrastruktura łączności i kluczowe przedsiębiorstwa komunalne. Możliwość pracy wyspowej nie oznacza, że cała gmina ma funkcjonować bez sieci przez długi czas. Oznacza, że w razie awarii lub zakłócenia system potrafi zasilić to, co najważniejsze, zgodnie z wcześniej przygotowanym scenariuszem.

Tak rozumiana odporność wymaga danych, automatyki, procedur i współpracy z operatorem sieci. Nie można

projektować lokalnych obszarów bilansowania obok sieci dystrybucyjnej. Trzeba projektować je razem z wiedzą o ograniczeniach przyłączeniowych, planach rozwoju sieci, rzeczywistych profilach poboru i możliwościach sterowania. W Pomorskiem naturalnym partnerem wielu gmin będzie Energa-Operator, a rolą samorządu województwa jest tworzenie przestrzeni współpracy między gminami, operatorami, spółkami komunalnymi, biznesem i uczelniami.

Przestrzeń dla innowacji: Pomorze jako living lab energetyki lokalnej

Pomorskie wyspy energetyczne powinny być również przestrzenią dla innowacji. Nie chodzi tylko o testowanie pojedynczych technologii, ale o testowanie całych modeli działania: technicznych, prawnych, finansowych i organizacyjnych. Pojawia się tu potencjał rozwoju prac badawczo-naukowych i formuły LivingLab. Wyspa energetyczna tworzy naturalne środowisko do sprawdzania rozwiązań w warunkach rzeczywistej infrastruktury, a nie w oderwanym od praktyki laboratorium.

Obszary innowacji są szerokie. W biogazowniach i biometanowniach można rozwijać produkcję i magazynowanie biometanu, wtłaczanie do sieci gazowej, bioCNG dla transportu, wykorzystanie dwutlenku węgla oraz lepsze zagospodarowanie masy pofermentacyjnej. W układach PV i magazynów można testować algorytmy predykcji produkcji i zużycia, optymalizację ładowania magazynów, lokalne taryfy, usługi elastyczności i integrację z elektromobilnością. W obszarze ciepła szczególnie obiecujące są odzysk ciepła niskotemperaturowego, magazyny ciepła, kogeneracja, trigeneracja i integracja z systemami komunalnymi. W spalarniach odpadów i zakładach komunalnych dochodzi wymiar gospodarki obiegu zamkniętego, odzysku surowców z popiołów i żużli oraz lokalnego wykorzystania energii.

To szansa dla pomorskich firm technologicznych, uczelni, instytutów badawczych i samorządów. Region może potraktować pięć pilotaży jako portfel żywych laboratoriów: każde z nich testuje inny typ zasobu, inną skalę i inny profil odbiorców, ale wszystkie korzystają z podobnych narzędzi danych, sterowania, modelowania ekonomicznego i zarządzania ryzykiem. W takim ujęciu Pomorski Archipelag Wysp Energetycznych staje się nie tylko projektem infrastrukturalnym, lecz także regionalną platformą kompetencji w zakresie smart energy.

Warunki powodzenia

Pomorska wizja wysp energetycznych jest mocna, ale jej powodzenie nie jest automatyczne. Wymaga dyscypliny projektowej. Po pierwsze, każdy pilotaż musi zaczynać się od danych: godzinowych profili zużycia, kosztów, sezonowości, mocy minimalnej i mak-

symalnej oraz identyfikacji obiektów krytycznych. Po drugie, miks źródeł powinien być dobierany do profilu zużycia, a nie do dostępnej powierzchni dachu, działki lub atrakcyjności pojedynczej technologii. Po trzecie, magazyny energii i magazyny ciepła muszą być traktowane jako narzędzia bilansowania, nie jako dodatek marketingowy. Po czwarte, operator sieci powinien być włączany od początku, bo bez tego projekty będą blokowane przez ograniczenia przyłączeniowe lub niewłaściwe założenia techniczne. Po piąte, trzeba zaprojektować model zarządzania po zakończeniu inwestycji: kto steruje systemem, kto ponosi ryzyka, kto korzysta z oszczędności i kto odpowiada za eksploatację.

Szczególne znaczenie ma też model finansowy. Wyspa energetyczna nie powinna być liczona wyłącznie jako projekt dotacyjny. Trzeba uwzględniać CAPEX, OPEX, koszt kapitału, ryzyko cen energii, koszty serwisu, wymianę baterii, przychody lub oszczędności z autokonsumpcji, potencjalne usługi elastyczności, ciepło oraz wartość odporności w trybie kryzysowym. Dopiero taki rachunek pokaże, które rozwiązania są rzeczywiście najlepsze dla danej gminy.

Niezbędna jest również standaryzacja. Jeśli pięć pilotaży ma stać się początkiem archipelagu, a nie zbiorem nieporównywalnych przypadków, powinny powstawać według wspólnej metodyki: audyt energetyczny, model profilu, wariantowanie technologiczne, analiza sieciowa, analiza ekonomiczna, model prawno-organizacyjny, scenariusz pracy kryzysowej i plan eksploatacji. Wtedy każde kolejne wdrożenie będzie tańsze, szybsze i mniej ryzykowne.

Pomorskie jako region podwójnej transformacji

Pomorska transformacja energetyczna ma dwa wymiary. Pierwszy jest wielkoskalowy: offshore, atom, gaz, porty, sieci, magazyny systemowe, przemysł i łańcuchy dostaw. Drugi jest lokalny: gminy, spółdzielnie, klastry, zakłady komunalne, szpitale, oczyszczalnie, ciepłownie, przedsiębiorstwa i prosumenci zbiorowi. Błędem byłoby przeciwstawianie tych dwóch wymiarów. Bez dużych inwestycji nie będzie stabilnego systemu krajowego. Bez lokalnej energetyki nie będzie odporności odczuwalnej przez mieszkańca, przedsiębiorcę i samorząd.

Region, który potrafi połączyć te dwa porządki, zyskuje więcej niż energię. Zyskuje przewidywalność kosztów, większą atrakcyjność inwestycyjną, odporność infrastruktury krytycznej, nowe kompetencje technologiczne i przestrzeń dla innowacji. W tym sensie Pomorski Archipelag Wysp Energetycznych nie jest dodatkiem do wielkiej transformacji. Jest jej lokalnym układem nerwowym.

Bezpieczeństwo energetyczne nie będzie w nadchodzących latach jedną

technologią ani jednym projektem. Będzie architekturą: dużą i małą, centralną i lokalną, opartą na sieciach, danych, magazynach, elastyczności, współpracy i odpowiedzialności. Pomorze ma warunki, aby tę architekturę budować. Warunek jest jeden: trzeba konsekwentnie przejść od mówienia o wyspach energetycznych do ich projektowania, finansowania, wdrażania i profesjonalnego zarządzania. Pięć pilotaży jest właściwym początkiem, ale prawdziwą stawką jest archipelag: sieć lokalnych systemów, które wzmacniają samodzielność energetyczną regionu, stabilizują koszty i zwiększają bezpieczeństwo Pomorza.

Materiały źródłowe:

- UMWP/DRG, Stanisław Szultka, Mieczysław Struk, „Pilotażowe społeczności energetyczne w ramach transformacji energetycznej Pomorza", prezentacja, Gdańsk, 26.01.2026 r.,
- Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, „Wykaz spółdzielni energetycznych", aktualny wykaz opublikowany jako plik z 25.06.2026 r.,
- Pomorskie.eu, „Pomorze na drodze transformacji energetycznej 2026. Ważne tematy na sesji sejmiku", 26.01.2026 r.,
- Protokół nr XXII/26 sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego – fragment dotyczący Pomorskiego Archipelagu Wysp Energetycznych,
- Ministerstwo Energii, „Nowe Prawo Energetyczne – impuls dla energetyki", 30.04.2026 r.,
- Energa-Operator, komunikat w sprawie zmian w procesie przyłączania do sieci obowiązujących od 30.04.2026 r.,
- Urząd Regulacji Energetyki, informacja o CSIRE i zmianach w sprzedaży rezerwowej energii elektrycznej, 02.07.2025 r.,
- Urząd Regulacji Energetyki, Biuletyn URE nr 1/2012, materiał „Koncepcja funkcjonowania sieci dystrybucyjnych" – definicja lokalnego obszaru bilansowania,
- UMWP/DRG, „Pomorski Archipelag Wysp Energetycznych – definicja", materiał z czerwca 2024 r. - ujęcie wyspy energetycznej jako lokalnego obszaru bilansowania energii,
- Regionalny Program Strategiczny w zakresie bezpieczeństwa środowiskowego i energetycznego, przedsięwzięcie strategiczne „Pomorski Archipelag Wysp Energetycznych" – definicja wyspy energetycznej,
- „Zasady doboru projektów do Pomorskiego Archipelagu Wysp Energetycznych (PAWE)", Gdańsk, kwiecień 2023 r.

Mecenat w kulturze jako praktyka samorządowa... na przykładzie Gdańska



Anna Czekanowicz-Drążewska

Poetka, prozaiczka, dramaturżka, redaktorka, animatorka kultury. Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego. Należała do aktywnie działającego w Gdańsku w latach 70. środowiska młodych poetów i pisarzy. Współredagowała „Litteraria". Debiutowała w 1974 w „Literach", w 1976 ukazał się jej debiutancki tomik poetycki Ktoś, kogo nie ma. Związana była z grupą poetycką „Wspólność", tworzącą formację poetycką „Nowa Prywatność".

„Ja, co pochodzę ze krwi / biednych ojców, którego zwykłeś przyzywać, drogi / Mecenasie! nie umrę, / ani Styksu mnie woda na wieki / nie uwięzi…"
Horacy, Pieśń II, 20, Do Mecenasa

„Niech tylko znajdą się Mecenasowie, Flakkusie, a nie zabraknie i Wergiliuszów…"
Marcjalis, Epigramaty VIII, 56

„Miej tedy i dziś dziękę, biskupie cnotliwy, / Żeś Pospolitej Rzeczy służyć tak chętliwy. / Lepiej tym dom swój zdobisz, niżby wsi skupował…"
Jan Kochanowski, Pieśń XXVIII

„Od stuleci kultura bytowała w niełatwej symbiozie z rozmaitego typu możnymi opiekunami lub zarządcami, żywiąc nader mieszane wobec nich uczucia, skrępowana, a czasem i duszona w swych samozwańczych opiekunów objęciach…"
Zygmunt Bauman, Kultura na rynku (2011)

Jakże różne są te cztery cytaty w ocenie zjawiska, które nazywamy mecenatem. Horacy oddaje prawdziwą cześć swemu dobroczyńcy. Marcjalis jest raczej skłonny traktować mecenat po prostu użytecznie. Jan Kochanowski rozsnuwa przed mecenasem wizję wiecznej chwały. Zygmunt Bauman stwierdza, że współcześnie tradycyjna autonomia wolnego twórcy została niemal całkowicie zlikwidowana przez mechanizmy wolnorynkowe, które oka-

zały się o wiele skuteczniejsze w pacyfikowaniu odwagi eksperymentu czy skłonności buntu niż dawna cenzura polityczna. Pokazuje więc, że pojęcie mecenatu to w istocie rodzaj iluzji, która jednak wciąż nie znika z pola naszego widzenia, której spełnienia wciąż oczekujemy. Chcielibyśmy bowiem widzieć artystów i naukowców jako ludzi prawdziwie wolnych i niezależnych od zawirowań politycznych, chwilowych koniunktur czy łatwych wyborów. Czy jest to możliwe? Na to pytanie doprawdy nie znamy zadowalającej odpowiedzi.

Od starożytności do współczesności – ewolucja idei mecenatu

Mecenat to niewątpliwie praktyka, która od wieków odgrywa kluczową rolę w rozwoju sztuki, kultury i nauki. Polega ona na wspieraniu artystów, twórców i instytucji kultury (albo nauki) przez podmioty prywatne lub publiczne, najczęściej finansowo, ale także poprzez inne formy pomocy. Mecenat nie tylko umożliwia powstanie dzieł sztuki (przyczynia się do rozwoju nauki), ale także często nadaje im rangę społeczną, buduje prestiż i wpływa na rozwój całych nurtów kulturalnych. Jego historia sięga starożytności, ale i w czasach współczesnych pozostaje najważniejszym mechanizmem wspierania kultury. Zasadą działania mecenatu jest bezinteresowność, a więc teoretycznie wyklucza on system zależności, wymiany „świadczeń" charakterystyczny dla innych form finansowania, jak np. patronatu czy sponsoringu.

Mecenat istniał już w starożytnej Grecji. Opiekę nad sztuką sprawowało głównie państwo (polis) oraz zamożni obywatele w ramach obowiązkowych świadczeń, a nie pojedynczy, prywatni protektorzy. Związane to było z samą istotą polis – niezależnej wspólnoty obywateli, którzy rządzą się sami, nie tworząc oderwanych od społeczeństwa struktur władzy.

Samo jednak określenie mecenatu wiąże się z czasem późniejszym, wywodzi się od imienia Gajusza Cilniusza Mecenasa, doradcy cesarza Oktawiana. Mecenas stał się sławny za sprawą działań, które wspierały artystów. Jego to hojności możliwość swobodnego tworzenia zawdzięczali i Horacy, i Wergilusz. Był dobroczyńcą, który widział w sztuce nie tylko jej wartość estetyczną, ale także społeczną i polityczną. Głównym celem jego działań było zjednanie poparcia elit i ludu dla rządów Oktawiana Augusta, ale także krzewienie rzymskich cnót i kultury. Dbał jednak o to, by artyści cieszyli się artystyczną wolnością i nie byli zmuszani np. do pisania doraźnych tekstów użytkowych. Dzięki temu zyskał ich autentyczne zaufanie i wieczną sławę.

Średniowiecze zdecydowanie zmieniło oblicze mecenatu. Rozpad cesarstwa rzymskiego i konieczność upowszechniania i umacniania nowej panującej religii spowodowały, że to w Kościele

i wspierających go monarchach kultura i nauka odnalazła główne źródła finansowania. Romańskie i gotyckie katedry, arcydzieła sztuki sakralnej, mozolna praca zakonnych skrybów, wszystko to powstawało na chwałę Boga, miało szerzyć wiarę i legitymizować feudalną władzę. Ale nawet już wtedy, wraz z rozwojem miast, patrycjaty i rzemieślnicze cechy także podejmowały funkcję mecenasa, stając się fundatorami miejskich budowli i dzieł sztuki ukazujących kunszt lokalnych rzemieślników.

Mecenat w formie, w której właściwie istnieje do dzisiaj, narodził się w renesansie. Stał się symbolem siły i społecznego znaczenia, ukształtował nowożytną kulturę, która wciąż stanowi źródło naszej dumy z europejskiego dziedzictwa. Kolejne wieki przynosiły naturalne poszerzanie pola działania mecenatu, choć kultura i nauka miały wciąż wymiar elitarny i dopiero wiek XIX, kiedy nastąpił proces industrializacji i wzrosło znaczenie klasy średniej, zmienił charakter mecenatu. Coraz częściej mecenasami stawali się przedsiębiorcy i przemysłowcy, którzy inwestowali w rozwój kultury nie tylko dla budowania swego prestiżu, ale nade wszystko z powodów ideowych.

Wiek XX, a głównie czas po II wojnie światowej, ponownie poszerzył wymiar mecenatu, szczególnie wobec rozwoju państwa opiekuńczego i instytucjonalnego finansowania kultury, sztuki i nauki. Oczywiście, wszelkie te uwagi odnoszą się głównie do Europy, gdzie podstawowym źródłem finansowania kultury są budżety państw oraz samorządów. Na innych kontynentach mecenat przyjmuje odmienne formy (tu jako przykład mogą służyć Stany Zjednoczone Ameryki, gdzie rząd federalny, jak i władze stanowe praktycznie wycofują się z wspierania kultury i nauki, a główne źródła finansowania stanowi filantropia i rozliczne prywatne fundacje). Nie możemy zapomnieć o całkowitym uwiądzie idei mecenatu w czasach władzy totalitarnej, pod jaką znalazła się nasza część kontynentu, gdy polityka kulturalna państwa, zakładająca całkowitą instytucjonalizację, centralizację i instytucjonalizację kultury jako głównego narzędzia indoktrynacji i propagandy, praktycznie wykluczyła istnienie rzeczywistego mecenatu. Państwo realizowało wprawdzie program masowego upowszechniania kultury, ale jedynie w zakresie i kształcie, które samo wyznaczało, stając się jedynym ośrodkiem finansującym kulturę i jednocześnie kontrolującym wszelkie dziedziny życia, w tym życie i twórczość każdego artysty. Nie tak dawno, bo za rządów PiS, znaleźliśmy się bardzo blisko niebezpiecznego powrotu do tego stanu, kiedy tendencja do centralizacji władzy i stworzenia jednej obowiązującej powszechnie polityki kulturalnej oznaczała przejmowanie kontroli nad instytucjami kultury, uzależnianie finansowania od wierności linii programowej rządu oraz margi-

nalizację niezależnych środowisk twórczych i samorządów.

Warto przypomnieć, że pojęcie polityki kulturalnej, funkcjonujące współcześnie we wszystkich demokratycznych systemach, obok np. polityki społecznej, gospodarczej czy przestrzennej, ma swoje źródło w niemieckojęzycznych krajach XIX-wiecznej Europy. Powstało tam jako narzędzie budowania wspólnej tożsamości narodowej. Nie jest to jednak miejsce na szersze omawianie historycznych przemian tego pojęcia, które w istocie swej jest szersze niż pojęcie mecenatu. Polityka kulturalna stanowi jeden z wielu komponentów kształtowania strategii rozwoju państw, regionów i miast. Jej najskuteczniejszym instrumentem jest właśnie mecenat, który zakłada nieskrepowaną wolność twórczą i wykluczenie cenzury.

A teraz o Gdańsku – od patrycjatu do samorządowego partnerstwa

Mówimy o współczesności, ale nie możemy pominąć wspomnianego już wcześniej sięgającego wieków średnich fenomenu, jakim był mecenat o charakterze miejskim, samorządowym i obywatelskim. Najbardziej charakterystycznym jego przykładem na ziemiach polskich był Gdańsk. Przez stulecia to nie dwór królewski, lecz gdański patrycjat, rada miejska oraz związki wolnych rzemieślników decydowały o obliczu artystycznym miasta nad Motławą. To dziedzictwo wykorzystują nader często współczesne władze, odwołując się do tradycji: współczesny mecenat samorządowy Gdańska nie jest wszak nowym konceptem administracyjnym, lecz logiczną kontynuacją wielowiekowej tradycji. Dzisiejsze władze miejskie, choć dysponują zupełnie innymi narzędziami prawnymi i finansowymi, choć podlegają obowiązującym w całym kraju regulacjom prawnym, jednak realizują wciąż ten sam cel: budują tożsamość, prestiż oraz kapitał społeczny miasta poprzez kulturę.

U podstaw historycznego mecenatu w Gdańsku leżało ogromne bogactwo czerpane z handlu morskiego oraz unikalna autonomia polityczna. W okresie tzw. złotego wieku (XVI-XVII w.) Gdańsk świadomie wykorzystywał sztukę jako narzędzie dyplomacji i manifestacji potęgi. Zamówienia rady miejskiej, realizowane przez wybitnych twórców, takich jak Wilhelm i Abraham van den Blocke czy Antoni van Obberghen, zaowocowały budową Wielkiej Zbrojowni, Bramy Wyżynnej czy przebudową Dwór Artusa. Obrazy zamawiane do Ratusza Głównego Miasta, na czele z Apoteozą Gdańska Izaaka van den Blocke'a, nie tylko zdobiły, ale przede wszystkim legitymizowały ustrój miasta i jego uprzywilejowaną pozycję w Rzeczypospolitej. Równolegle do władz świeckich, mecenat sprawowały cechy rzemieślnicze i bractwa. Nawet, gdy w wyniku I rozbioru Gdańsk trafił pod panowanie Prus,

tradycję tę przejęły nowo powstałe stowarzyszenia takie jak Towarzystwo Przyjaciół Sztuki (Kunstverein). To tam rozwijała się idea mecenatu społecznego – obywatele wspólnie zbierali fundusze, organizowali wystawy i doprowadzili nawet do otwarcia Muzeum Miejskiego w 1872 r. Sztuka przestała być domeną wyłącznie najbogatszych, stając się spoiwem miejskiej wspólnoty. Czas po II wojnie światowej podlegał, jak we wszystkich krajach tzw. bloku komunistycznego, centralnej polityce kulturalnej państwa. A Gdańsk nie był miastem, o którym myślano by jako silnym kulturą czy nauką. Co charakterystyczne, Gdańsk bardzo późno (w roku 1970) doczekał się np. własnego uniwersytetu. To raczej determinacja wielu środowisk pozwoliła jednak, by kultura, sztuka i nauka zajmowała ważne miejsce i znajdowała szanse na rozwój.

Zapoczątkowana w roku 1990 reforma samorządowa stworzyła warunki do systemowego rozwijania mecenatu, zarówno na poziomie gminy (miasta), powiatu, jak i województwa. Zauważyć należy, że ustawowe regulacje stanowiące o finansowaniu kultury w Polsce, tak naprawdę zapewniają pewność i trwałość finansowania działań tylko jednej formy działania w kulturze, mianowicie instytucji kultury. Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej w swoich zapisach jasno mówi, że prowadzenie działalności kulturalnej to dla gminy, czyli nawet najniższego szczebla samorządu, zadanie własne o charakterze obowiązkowym. Oznacza to, że samorząd musi na ten cel przeznaczać środki finansowe i dbać o zaspokajanie potrzeb mieszkańców w tym zakresie. Główne obowiązki nałożone na gminę obejmują: tworzenie instytucji kultury, takich jak biblioteki, domy kultury czy ośrodki kultury. Gmina musi finansować ich działania i utrzymywać obiekty, w których funkcjonują, ale też to właśnie ona decyduje o ich kształcie i zadaniach (poprzez nadawanie statutu) oraz odpowiada za powoływanie i odwoływanie dyrektorów.

Gdańsk jako miasto na prawach powiatu prowadzi zarówno gminne, jak i powiatowe instytucje kultury. Obecnie jest ich 12 (poniżej prezentujemy je w porządku alfabetycznym):

- Cappella Gedanensis – założony w 1981 r., od 1992 r. działający jako instytucja kultury, zespół wokalno-instrumentalny nawiązujący do tradycji Kapeli Rajców Gdańskich,

- Dom Literatury – powołany do życia 1 lipca 2025 r. Jest kontynuacją prowadzonego od 2022 r. projektu Gdańsk Miasto Literatury. Dom Literatury w Gdańsku to instytucja skoncentrowana na twórczości pisarskiej, jej autorach oraz szeroko pojętym sektorze książki. Misją instytucji jest rozwijanie, wspieranie i promowanie życia literackie-

go Gdańska oraz regionu Pomorza – zarówno poprzez działania skierowane do szerokiej publiczności, jak i współpracę z pisarzami, badaczami, tłumaczami, wydawcami i organizacjami zaangażowanymi w upowszechnianie słowa pisanego. Wśród sukcesów ma doprowadzenie do wpisania Gdańska w sieć Miast Literatury UNESCO,

- Europejskie Centrum Solidarności (ECS) – choć instytucja ta ma wymiar globalny i historyczny, jest zarówno muzeum, archiwum, ośrodkiem badań naukowo-historycznych, kreatorem kulturalnych wydarzeń, na poziomie miejskim realizuje programy, takie jak np. Solidarność Codziennie. Miasto wspiera ECS nie tylko w celu utrzymania wystawy stałej, ale także by instytucja działała jako mecenas dla organizacji pozarządowych wdrażających idee solidarności społecznej. Organizatorami ECS poza miastem Gdańskiem jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorząd województwa pomorskiego,

- Instytut Kultury Miejskiej (IKM) – flagowy przykład instytucji realizującej ideę mecenatu partycypacyjnego. Poprzez program Otwarty IKM instytucja oddaje swoje przestrzenie, zasoby i budżet w ręce mieszkańców, aktywistów i grup nieformalnych, by mogły pozainstytucjonalnie realizować własne przedsięwzięcia. Instytut Kultury Miejskiej prowadzi także prestiżowe dla miasta projekty, jak festiwal Narracje czy literackie festiwale Europejski Poeta Wolności i Odnalezione w tłumaczeniu, a także koordynuje Gdański Fundusz Filmowy, stając się koproducentem dzieł kinematografii powiązanych z miastem lub regionem,

- Gdański Archipelag Kultury – skupia sieć domów kultury oraz zespołów twórczych działających w różnych dzielnicach Gdańska, wspierając lokalną kreatywność, organizując wydarzenia artystyczne i budując sąsiedzkie relacje. Działa w siedmiu lokalizacjach: Plama – Zaspa; Gama – Letnica; Winda – Dolny Wrzeszcz; Dom Sztuki – Stogi; Projektornia – Brzeźno; Wyspa Skarbów – Wyspa Sobieszewska; Stacja Orunia i Scena Muzyczna – Orunia. Jest także organizatorem m.in. Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych Feta,

- Gdańskie Centrum Sztuki Współczesnej – powołana na początku roku 2026 instytucja skupiona na wspieraniu i upowszechnianiu sztuk wizualnych, która powstała z połączenia Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia oraz Gdańskiej Galerii Miejskiej (GGM). Instytucja, poprzez organizację rezydencji artystycznych dla twórców z całego świata oraz udostępnianie przestrzeni wy-

stawienniczych, ma kreować lokalny rynek sztuki współczesnej. Mieści się w pięciu lokalizacjach usytuowanych w Głównym Mieście, Nowym Porcie i na Dolnym Mieście,

- Gdański Teatr Szekspirowski – powstały z inicjatywy fundacji, miasta i województwa, stanowi unikalną hybrydę instytucjonalną. Tu miasto, jako współorganizator teatru (obok województwa pomorskiego), realizuje nowoczesny mecenat polegający na włączaniu lokalnego środowiska artystycznego w międzynarodowy obieg teatralny, poprzez współorganizację m.in. Festiwalu Szekspirowskiego,

- Klub Żak – jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych ośrodków kultury w Polsce. Działa od 1957 r. – początkowo jako kultowy klub studencki, a od 1991 r jako samorządowa instytucja kultury miasta Gdańska. W różnorodnej działalności ma m.in. jedną z najważniejszych międzynarodowych imprez jazzowych w Polsce, Festiwal Jazz Jantar,

- Miejski Teatr Miniatura w Gdańsku – jeden z najstarszych i najważniejszych publicznych teatrów lalkowych w Polsce, założony w 1947 r. Głównym profilem placówki jest twórczość dla dzieci, młodzieży oraz całych rodzin łącząca tradycyjną sztukę lalkową z nowoczesnym teatrem żywego planu,

- Muzeum Gdańska – wieloobiektowa instytucja kultury dokumentująca dzieje miasta od średniowiecza do współczesności. Zarządza dziesięcioma oddziałami (Ratusz Głównego Miasta, Dwór Artusa, Dom Uphagena, Muzeum Bursztynu w Wielkim Młynie, Twierdza Wisłoujście, Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku, Muzeum Nauki Gdańskiej w kościele św. Katarzyny, Wartownia nr 1 na Westerplatte, Kuźnia Wodna w Oliwie, Oddział Główny w budowie) mieszczącymi się w historycznych zabytkach. Gromadzi prawie 50 tys. eksponatów związanych z dziedzictwem i historią Gdańska; rocznie przyciąga około 400 tys. zwiedzających z kraju i zagranicy,

- Polski Chór Kameralny Schola Cantorum Gedanensis – profesjonalny zespół wokalny, specjalizujący się nie tylko w wykonaniach muzyki a cappella, ale mający w dorobku wielkie formy oratoryjne, operowe i symfoniczne, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki współczesnej,

- Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku – główna publiczna książnica województwa pomorskiego i najbardziej rozgałęziona instytucja kultury w mieście. Biblioteka Główna mieści przy Targu Rakowym; sieć kilkudziesięciu filii

rozproszona jest po całych Gdańsku. WiMBP współprowadzona jest przez samorządy miasta Gdańska i województwa pomorskiego,

I tu jest właściwe miejsce by przypomnieć, że w Gdańsku działają inne, niezwykle kosztochłonne instytucje kultury, których nie prowadzi miasto Gdańsk. Organizatorem Muzeum Narodowego z oddziałami w mieście (Oddział Sztuki Dawnej, Oddział Sztuki Nowoczesnej, Oddział Etnografii, NOMUS i Galeria Fotografii, Zielona Brama) i na terenie województwa pomorskiego (Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, Muzeum Tradycji Szlacheckiej w Waplewie Wielkim), jak również Muzeum II Wojny Światowej z Oddziałem Westerplatte jest minister kultury i dziedzictwa narodowego; Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Polską Filharmonię Bałtycką im. Fryderyka Chopina, Nadbałtyckie Centrum Kultury, Teatr Wybrzeże (współprowadzący gmina miasta Sopot), Operę Bałtycką (współprowadzący minister kultury i dziedzictwa narodowego) prowadzi samorząd województwa pomorskiego. W przypadku wszystkich tych instytucji, mimo braku finansowania systemowego, Gdańsk wspiera ich działalność poprzez program nazywany roboczo „pomoc samorządu dla samorządu", a także dotacje celowe i pożyczki (te głównie związane z inwestycjami w infrastrukturę). Jest to, jak się wydaje, skuteczne narzędzie, które jednak nie mogłoby działać efektywnie, gdyby relacje pomiędzy samorządami i współpraca pomiędzy urzędami miasta i marszałka nie przebiegały harmonijnie. To dowód, jak niesłychanie istotne jest współdziałanie i budowanie dobrych relacji pomiędzy rożnymi szczeblami samorządu.

Jednak organizowanie i prowadzenie instytucji kultury to nie wszystkie formy, jakie przybiera mecenat samorządowy w Gdańsku. Poza wymiarem instytucjonalnym, miasto Gdańsk deklaruje oparcie mecenatu na trzech filarach: decentralizacji, otwartości i partycypacji społecznej. Miasto ma być już nie tylko płatnikiem, ale partnerem, starać się nawiązywać dialog z twórcami i animatorami kultury, wykorzystując mecenat jako jedno z najważniejszych narzędzi budowania lokalnej tożsamości, integracji społecznej oraz rozwoju kapitału kulturowego. Choć współczesne instytucje kultury nie skupiają się wyłącznie na realizacji przedsięwzięć własnych, ale często stają się inkubatorami nowatorskich projektów i operatorami miejskich programów, to jednak konsekwentnie prowadzony jest od niemal dwóch dekad – zwykle w trybie otwartych konkursów – ogólnomiejski dynamiczny system wsparcia organizacji pozarządowych (ngo), przedsięwzięć i twórców.

Gdańsk wypracował cały wachlarz instrumentów wspierania kultury, które rokrocznie ewoluują, by odpowiadać

na aktualne wyzwania:

- system dotacji na ochronę zabytków – celowe wsparcie na prace konserwatorskie, restauratorskie i budowlane przy zabytkach w granicach miasta, które nie są własnością gminy,
- system grantów (wieloletni i jednoroczny) – dla organizacji pozarządowych, wspierający działające lokalnie lub realizujące swoje przedsięwzięcia w przestrzeni Gdańska, stowarzyszenia i fundacje. Granty wieloletnie zapewniają przede wszystkim stabilność działania podmiotów pozainstytucjonalnych, finansowanie wielkich projektów artystycznych o zasięgu krajowym i międzynarodowym, których pomysłodawcami i realizatorami są fundacje. Granty jednoroczne dają możliwość realizacji często eksperymentalnych, nowatorskich przedsięwzięć, ale są także głównym źródłem finansowania organizacji skupionych na działaniach z zakresu edukacji kulturowej w dzielnicach,
- system stypendialny – Fundusz Twórczy i Fundusz Mobilności pozwalają artystom skupić się na pracy twórczej, badawczej czy zdobywaniu doświadczeń międzynarodowych, co bezpośrednio przekłada się na promocję miasta w kraju i na świecie. W ramach Funduszu Twórczego, gdzie artyści mogą pozyskiwać finansowanie swych działań w postaci stypendium, we współpracy z Grid Arthub powstała pracownia RoomArt Gdańsk, która oferuje nieodpłatne wynajmowanie przestrzeni do pracy artystycznej na zasadzie dziennych rezerwacji,
- nagrody w dziedzinie kultury, zarówno wyróżniające konkretne realizacje artystyczne, jak i honorujące uznanie dla wieloletniego dorobku gdańskich twórców kultury, a także podkreślające osiągnięcia rozpoczynających swoją karierę młodych artystów,
- Edukacja do kultury – program, który ma nie tylko upowszechniać kulturę i zwiększać kompetencje kulturowe mieszkańców, ale także przygotowywać do świadomego i krytycznego uczestnictwa w życiu społecznym i obywatelskim. Realizowany jest we współpracy różnych podmiotów – szkół, przedszkoli, instytucji kultury, organizacji pozarządowych, grup nieformalnych i indywidualnych edukatorów i artystów. Jego zasięg nie jest zamknięty; ma obejmować jak najszersze grupy mieszkańców,
- preferencyjne czynsze w lokalach komunalnych – dla księgarń kameralnych i antykwariatów. Księgarnie kameralne mogą uzyskać obniżkę czynszu o 50 proc., a antykwariaty o 70 proc.,
- Gdański Fundusz Wydawniczy – program zainaugurowany w roku 2020 jako odpowiedź na kryzys branży księgarskiej wywołany epidemią COVID-19. Został podzielony na dwa niezależne programy: Gdań-

ski Funduszu Zakupu Wydawnictw, w ramach którego wydawnictwa i księgarnie mogą składać wnioski o zakup przez miasto wybranych pozycji książkowych i albumów muzycznych oraz Gdański Fundusz Promocji Wydawnictw, który ma służyć wsparciu działań promocyjnych towarzyszących pojawieniu się na rynku nowego wydawnictwa tematycznie związanego z Gdańskiem bądź stworzonego przez gdańskiego twórcę.

- Gdańska Kolekcja Sztuki Współczesnej – wieloletni program zakupu dzieł sztuki, mający na celu stworzenie gdańskiej kolekcji z zastosowaniem wysokich standardów w zakresie nabywania, opracowywania, przechowywania, konserwowania i popularyzowania dzieł sztuki współczesnej. Stanowi nawiązanie do obywatelskiej tradycji mecenatu Gdańska. Zakupione dzieła stają się depozytem Muzeum Narodowego w Gdańsku i są prezentowane w ramach wystaw stałych i czasowych w oddziale Nowego Muzeum Sztuki NOMUS – najmłodszego muzeum sztuki współczesnej w Polsce.
- Gdańskie Otwarte Pracownie – program skierowany do lokalnych artystek i artystów, pozwalający uzyskać przestrzeń dla własnej działalności twórczej, ale też tworzyć miejsce spotkań ze sztuką dla mieszkańców miasta. W Gdańskich Otwartych Pracowniach odbywają się wernisaże, spotkania, warsztaty arteterapii, otwarte próby czy pokazy filmów. Najemcy korzystają ze specjalnych stawek czynszu. Umowa najmu zawierana jest na pięć lat.

Oto jak obecnie, w roku 2026 przedstawiają się działania Gdańska jako mecenasa kultury. Nawet pobieżne przyjrzenie się praktykom mecenatu we współczesnym Gdańsku, pozwala dostrzec uderzającą ciągłość ideową z tradycją miasta. Choć dawnych burmistrzów i cechy rzemieślnicze zastąpiły demokratyczne władze samorządowe, profesjonalne instytucje kultury oraz organizacje pozarządowe, to motywacja pozostała niezmienna. Inwestowanie w kulturę nie jest luksusem ani wydatkiem budżetowym – to fundament strategii rozwoju. Łącząc szacunek dla wielowiekowego dziedzictwa z nowoczesnymi instrumentami wsparcia Gdańsk udowadnia, że mecenat samorządowy jest jednym z najskuteczniejszych narzędzi budowania nowoczesnego, europejskiego miasta.

Co dalej z małymi szkołami?



Piotr Widz
przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji, Kultury i Sportu Sejmiku Województwa Pomorskiego, członek Pomorskiej Rady Oświatowej

Punkt wyjścia

Jesteśmy w głębokim niżu demograficznym. Każdego roku – jeśli wierzyć w szacunki GUS – widzimy spadki liczby urodzeń na poziomie 20-30 tys. dzieci. Ostatni duży rocznik (2017 r. – urodziło się wtedy nieco ponad 400 tys. dzieci) aktualnie jest w drugiej klasie szkoły podstawowej, a to oznacza, że każdego roku do szkół trafiać będzie coraz mniej dzieci (2018 r.– 388 tys. – dziś są już w pierwszej klasie, we wrześniu 2026 r. trafi do klas pierwszych 374 tys., a w latach następnych kolejno – 354 tys. dzieci). W roku wyborczym – nowej kadencji samorządu terytorialnego – będzie to już tylko 331 tys. dzieci, zaś w latach kolejnych, tj. 2030 r. – 272 tys., a w 2031 r. do szkół pójdą dzieci urodzone w 2024 r., czyli 251 tys. Tak duże spadki wymagają pilnej interwencji, bo bez niej cały system szkół publicznych rozsypie się. Prognozowany przez GUS spadek dzietności wpłynie na sieć szkół tak samo, jak trzęsienie ziemi u wybrzeży Sumatry z 2004 r., powodujące tsunami sięgające wysp Oceanu Indyjskiego (spadek dzieci w 2034 r. sięgający 19,5 proc. czy w 2060 r. aż 30 proc.). To wyzwanie wymagające odważnych działań.

Sytuacja wyjściowa w powiatach Powiśla i Żuław

Wschodnia część województwa pomorskiego obejmuje cztery powiaty, w których mieszka 211 tys., z czego w miastach 91 tys. osób. W gminach wiejskich mieszka prawie 120 tys. mieszkańców. Ze względu na terytorialne rozproszenie i różną gęstość zaludnienia, to właśnie w gminach wiejskich wskaźnik nasycenia liczby szkół na 10 tys. mieszkańców jest prawie dwukrotnie niższy. Oznacza to,

że na negatywne skutki spadków urodzeń w kolejnych latach narażone są przede wszystkim gminy wiejskie. Dlatego też szkoły w miastach notują większą liczbę uczniów niż szkoły na wsiach. Warto przypomnieć, że kondycja finansowa szkoły uzależniona jest przede wszystkim od liczby uczących się w niej dzieci. Wyższa średnia liczba uczniów w szkołach w miastach wpływa na powstawanie nierówności w dostępie do jednolitych, standaryzowanych usług edukacyjnych ze względu na różnicę w poziomie ich finansowania. A to z kolei jest istotnym naruszeniem konstytucyjnego prawa do nauki. Po prostu tam, gdzie jest mniej środków, tam kurczy się margines finansowania dodatkowych zadań wspierających uzdolnienia i pasje oraz wyrównywanie różnic w edukacji.

Żeby ocenić stan zagrożenia finansowego szkół, należy ustalić bezpieczne przedziały minimalnej liczby uczniów w szkole. Przyjąłem, iż absolutnym minimum pozwalającym na pokrycie wydatków płacowych nauczycieli uczących w oddziale jest 83 uczniów (tj. dla klas I-III po dziewięciu uczniów, dla klas IV-10, V-VI po 11 i dla klas VII-VIII po 12 uczniów – wyliczenia nieco niżej). W powiatach powiślańsko- żuławskich warunku tego nie spełnia siedem szkół, a w okolicach tego progu są jeszcze cztery szkoły. Szkół, które notują liczbę dzieci od 100 do 150, jest już nieco więcej. Zaś takich, które przy założeniu prawie 5 proc. rocznego spadku demograficznego – pod koniec aktualnej kadencji samorządu – znajdą się w pierwszej grupie szkół niewydolnych finansowo, przez co wymagać też będą natychmiastowej interwencji – jest dziewięć. Pod koniec następnej kadencji samorządowej do tej grupy dołączy jeszcze sześć szkół. Łącznie w perspektywie możliwej do oszacowania (przy dzisiejszych danych statystycznych) do końca następnej kadencji samorządu istnienie 26 szkół w czterech powiatach po wschodniej stronie Wisły jest zagrożone. A to już bardzo dużo.

Kiedy wydatki na klasę znajdą pokrycie w dochodach?

A. Wydatki

Nie jest tajemnicą, że klasy kosztują różnie ze względu na różną liczbę godzin. Klasy I, II i III w ramowym planie nauczania na cały rok mają przewidzianą stałą liczbę godzin w tygodniu – 22. Ale już w klasach IV-VII prawo oświatowe wymaga zaplanowania większej liczby godzin od 26 do 31. Aby zabezpieczyć godziny konieczne do przepracowania w oddziale, należy zaplanować wydatki na nauczyciela w klasach I-III w wymiarze 1,22 etatu, w klasie IV – 1,44 etatu, w klasie V – 1,50 etatu, w klasie VI 1,56 etatu, zaś w VII i VIII po 1,72 etatu. Jeden statystyczny etat rocznie, wyliczony zgodnie ze stanem na kwiecień 2026 r., kosztuje około 145 tys. zł (łączne wydatki z uwzględ-

nieniem płacy zasadniczej nauczyciela dyplomowanego z pochodnymi z art. 70 a, 30, 54 i 49 Karty nauczyciela przy średniej GUS-owskiej wieku 48 lat dla nauczycieli w klasach V-VIII). Iloczyn łącznego kosztu pracodawcy za pracę nauczyciela i wymiaru etatu koniecznego w danej klasie do przeprowadzenia zgodnie z obowiązującym prawem da odpowiedź na pytanie, ile kosztuje klasa (od 178 tys. zł brutto rocznie dla klasy pierwszej do 251 tys. zł brutto dla klasy ósmej rocznie).

B. Dochody

Wyliczenie ile samorząd może osiągnąć dochodów z potrzeb oświatowych nie jest takie proste. Wymaga uwzględnienia wielu zmiennych (wag). Ale przy odniesieniu konkretnej metryczki potrzeb oświatowych konkretnej gminy, można wyliczyć środki, jaki konkretna gmina otrzyma w ramach centralnego transferu na zadania oświatowe. Do wyliczeń posłużono się tzw. „małą szkołą" w gminie o standardzie A 9716, wskaźniku Di 1,057 i wskaźniku zamożności 0,7 Przy takich zmiennych w trzech przykładowych szkołach można liczyć na następujące dochody:

- szkoła A – liczba dzieci 43 – dochody 1 261 487 zł,
- szkoła B – liczba dzieci 72 – dochody 1 568 240 zł,
- szkoła C – liczba dzieci 91 – dochody 1 965 977 zł.

Są to różne dochody, bo liczba dzieci o konkretnych potrzebach edukacyjnych w tych szkołach jest różna.

C. Bilans, czyli dochody minus wydatki

Dopiero po wykonaniu powyższych czynności można sformułować wniosek. I niestety trzeba to robić odrębnie dla każdego samorządu i każdej szkoły. W analizowanym wyżej przykładzie widać wyraźnie, że w przypadku szkoły A roczne środki transferowane z budżetu państwa, nie wystarczą na pokrycie wynagrodzeń nauczycieli, którym trzeba zapłacić. Różnicę powstałą między dochodami a wydatkami musi pokryć gmina z innych dochodów (– 245 804 zł). W przypadku szkoły B ta różnica jest mniejsza (– 153 221 zł). Dopiero w przypadku szkoły C deficytowe okazały się wyłącznie klasa IV i VIII, dlatego ostateczny bilans był dodatni (244 516 zł).

Gdyby przykładowa gmina posiadała tylko trzy szkoły, to ostateczny bilans wyglądałby tak: (–24 5804 zł) + (–153 221 zł) + (24 516 zł) = (–154 509 zł). Teoretycznie niewiele, ale pamiętajmy, że analizujemy wyłącznie płace nauczycieli na pokrycie wyłącznie wydatków koniecznych wynikających z ramowych planów nauczania. Do ostatecznego bilansu płacowego analizowanej gminy należy dodać naturalnie jeszcze wydatki płacowe, które także wynikają z obwiązującego prawa (dodatek za wy-

chowawstwo – po stronie pracodawcy – 37 544 zł), co ostatecznie zbuduje deficyt w wysokości 192 053 zł rocznie. Tyle będzie musiała zapłacić za płace nauczycieli uczących w szkołach dodatkowo ponad to, co otrzyma z budżetu centralnego. Oczywiście zadania samorządu dotyczą nie tylko zabezpieczenia płac nauczycieli uczących w klasach, ale także innych wydatków jak np.: płace specjalistów, bibliotekarzy, administracji i obsługi, remonty, bieżące utrzymanie szkół czy doraźne zastępstwa, których w szkołach podstawowych jest całkiem sporo. Zatem kwoty te są zdecydowanie większe. Obciążenia finansowe samorządów zadaniem zarządzania szkołami publicznymi są duże i wymagają natychmiastowej interwencji wspierającej.

Jak ratować sytuację?

Ustawa o małych szkołach może pomóc samorządom borykającym się z koniecznością utrzymania szkół z małą liczbą uczniów. Bez wątpienia uelastycznienie wyboru form konstrukcji sieci – o ile część samorządów się na nie zdecyduje – obniży deficyt w płacach nauczycieli. Jednak jest to wciąż za mało, jeśli o rozwoju sieci szkół w gminach mamy myśleć nie w perspektywie bieżącej kadencji samorządu, a długofalowo wykraczać poza kadencyjność. Kilka natychmiastowych zmian powinno zabezpieczyć nie tylko te samorządy, które już dziś mają szkoły z deficytem lub będą je miały pod koniec aktualnej kadencji, ale także pod koniec kolejnej, czyli uwaga chodzi o prawie 56 proc. dziś funkcjonujących w powiatach żuławsko-powiślańskich placówek.

Krok 1

Podwyższyć w grudniowej aktualizacji algorytmu wagę P4 dla podziału potrzeb oświatowych z poziomu 0,2 do 0,3 lub *w zależności od wskaźnika dochodowego gminy 0,4. Waga ta dotyczy wyłącznie małych szkół. Jej podwyższenie nie wpłynie na poziom finansowania zadań oświatowych w gminach niezagrożonych gwałtownym spadkiem liczby dzieci. Natomiast „małych szkół" jest stosunkowo mała liczba, więc skutek finansowy dla budżetu państwa będzie praktycznie nieodczuwalny.

Krok 2

Powrócić do pomysłu łączenia klas, o czym częściowo mowa w § 13 Rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 28 lutego 2019 r. Aktualnie można łączyć tylko wybrane oddziały i to w wybranym zakresie. Niektóre oddziały są wykluczone z procesu łączenia klas. Co ciekawe, pomysł ten znalazł się w projekcie ustawy o „małych szkołach" jako ust. 4 a dodany do art. 96 ustawy. Jednak, po wniesieniu poprawek z 11 lutego 2026 r. przez klub PiS i Lewicy 13 lutego 2026 r. (oba kluby postulowały usunięcie zapisu dopuszczają-

cego nauczanie w klasach łączonych I-II i III klasy, jeśli łącznie do nich uczęszcza nie więcej niż 12 uczniów), w trzecim sejmowym czytaniu projektu zapis zniknął. Ekonomicznie to rozwiązanie pozwalało na wydatkowanie np. 178 tys. zł na płacę nauczyciela pracującego łącznie z 12 uczniów w klasach I-II-III, a nie łącznie 534 tys. zł na trzech nauczycieli pracujących odpowiednio z czterema uczniami z klasy I, czterema uczniami z klasy II i czterema uczniami z klasy III.

Krok 3

Rozpocząć proces pełnej autonomizacji samorządu w kształtowanie sieci szkół. Społeczności lokalne wiedzą najlepiej czego potrzeba w gminach. Zależność samorządu od decyzji organu nadzoru pedagogicznego (kuratoriów) pełni dziś funkcję wentyla bezpieczeństwa przed nadmiarową likwidacją szkół. W sytuacji, gdy państwo nie może wziąć odpowiedzialności za pełne pokrycie regulowanych przez siebie płac nauczycieli (z różnych powodów i niezależnie od barw politycznych), warto powrócić do tego pomysłu. Bez wątpienia, przy zrealizowaniu dwóch pierwszych kroków omawianych wyżej ustanie powód, dla którego samorząd musiałby zamykać szkoły. Partnerskie (dwustronne rządu i samorządu) podejście do problemu pomoże go rozwiązać. Jeśli nie ma wystarczająco dużo środków na pokrycie wydatków oświatowych, zapewnijmy te absolutnie konieczne przede wszystkim w szkołach zagrożonych, wtedy samorządy nie będą ich zamykać.

I co dalej…

Czas na dyskusje minął. Woli na przejęcie ciężarów płacowych nauczycieli w szkołach przez partnera rządowego nie ma, ale też chyba byłoby to sprzeczne z ideą samorządności. Postulaty samorządowców sprzed ostatnich czasów motywowałbym raczej zniecierpliwieniem wynikającym z braku dialogu w tej sprawie niż głębokim przekonaniem. Bo to tak, jak gdyby chcieć oddać sprawy całkiem sporej grupy zawodowej w ręce centrali. Przecież to są mieszkańcy naszych społeczności.

Procedura nadmiernego deficytu zamyka też drogę do negocjacji z Ministerstwem Finansów nad wyższymi środkami na potrzeby oświatowe. Na razie nie można ich zwiększać, a co za tym idzie samorządy muszą w większym stopniu te ciężary brać na własne barki.

Również dyskusja o standardach usług publicznych nie ma większego sensu. Chodzi o to, że bogatsze samorządy będą brały na siebie ciężary dodatkowych zajęć matematyki, fizyki, wierząc, że to inwestycja w rozwój, w przyszłości, innowacyjność i konkurencyjność naszego rynku pracy. Te biedniejsze stać będzie tylko na mi-

nimum. Jestem jednak przekonany, że wdrożenie tych trzech kroków pozwoli na zabezpieczenie potrzeb finansowych w małych gminach z małymi szkołami. Duże z kryzysem demograficznym zmierzą się w dużo późniejszym czasie.

Fundacja Agencja Rozwoju Regionalnego – historia i działalność



Michał Górski

Radny Gdańska w kadencji 1994-1998. Delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego w kadencji 1994-1998. Członek Honorowy Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza w Gdańsku. Prezes Fundacji Agencja Rozwoju Regionalnego w Gdańsku 1996-2001. Dyrektor Departamentu Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego 2012-2013. Prezes Zarządu Spółki Pętla Żuławska sp. z o. o. w Elblągu 2013-2020. Członek Rady Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową 2021 – do teraz.

I. Utworzenie Fundacji Agencja Rozwoju Regionalnego

Lata 90. XX w. to okres burzliwych przemian społecznych, gospodarczych i politycznych w Polsce. Powstawały nowe trendy, inicjatywy, pomysły i nowe organizacje. Jedną z takich inicjatyw było właśnie powołanie już w 1990 r. Agencji Rozwoju Regionalnego w Gdańsku jako fundacji. Fundatorzy zobowiązali się przeznaczyć na realizację celów statutowych środki pieniężne w łącznej wysokości 230 mln zł (przed denominacją). Wszyscy fundatorzy wpłacili kwotę po 10 mln zł, natomiast Fundusz Zmian Strukturalnych w Przemyśle wpłacił kwotę 100 mln zł.

Była to jedna z pierwszych instytucji rozwoju regionalnego w Polsce, a już w 1997 r. zinwentaryzowano aż 63 takie agencje. Działalność tych agencji była tożsama z celami Polskiej Agencji Rozwoju Regionalnego i skupiała się na stymulowaniu i wspomaganiu wszelkich inicjatyw na rzecz rozwoju gospodarczego w regionach oraz uczestniczeniu w tworzeniu instytucji finansowych i informacyjnych służących rozwojowi regionalnemu.

Fundacja miała wspierać samorząd województwa w jego aktywnościach, które w początkowym okresie funkcjonowania samorządu terytorialnego w Polsce bardzo trudno było w pełni „opanować". Pamiętajmy także, że w tym okresie Gdańsk był stolicą województwa gdańskiego, a samorząd wojewódzki miał niewielkie uprawnienia i niewielki budżet.

Siedziba fundacji w latach 1991-1996 mieściła się w wynajętych pomieszczeniach w Gdańsku przy ul. Piw-

nej 36/39. W 1996 r. ówczesny wojewoda gdański Maciej Płażyński przekazał fundacji budynek Zielonej Bramy mieszczący się przy ul. Długi Targ 24 na czas określony – 15 lat.

Założycielami fundacji byli: wojewoda gdański, miasta: Gdynia, Sopot, Wejherowo, Starogard Gdański, miasto i gmina Kościerzyna, miasto i gmina Kartuzy, miasto i gmina Puck, gmina Gniewino, Fundacja Gospodarcza NSZZ „Solidarność", Agencja Rozwoju Przemysłu SA, Klub Prywatnego Przedsiębiorcy, Gdańska Izba Gospodarcza i Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

W 1998 r. w miejsce wojewody pomorskiego założycielem Fundacji ARR został samorząd województwa pomorskiego.

W akcie założycielskim określono następujące cele działania fundacji:

- inicjowanie i wspieranie idei ekorozwoju w wymiarze regionalnym,
- efektywne wykorzystywanie regionalnych i lokalnych czynników naukowo-badawczych – gospodarczych i oświatowo-kulturalnych,
- inicjowanie rozwoju obszarów zagrożonych niekorzystnymi zjawiskami społecznymi, gospodarczymi i ekologicznymi,
- działalność naukowo-badawcza i promocyjna w zakresie nowych technologii, głównie czystych ekologicznie,
- przystosowanie mechanizmów rozwoju regionalnego do zmieniającego się otoczenia społecznego i gospodarczego,
- działalność naukowo-badawcza na rzecz rozwoju gospodarczych inicjatyw lokalnych i samoorganizacji lokalnej,
- rozwój współpracy z organami samorządu terytorialnego oraz terenowej administracji rządowej i udzielenie im niezbędnej pomocy doradczej,
- instytucjonalne wspieranie procesów restrukturyzacji gospodarki w regionie,
- inspirowanie i popieranie tworzenia nowych małych i średnich przedsiębiorstw produkcyjnych,
- działalność szkoleniowo-doradcza dla potrzeb przekształceń gospodarki regionu,
- kreowanie kultury przedsiębiorczości, partnerstwa i rzetelnej konkurencji,
- rozwój partnerstwa regionalnego, międzyregionalnego i międzynarodowego.

Fundacja ARR

Fot. 1 Logo fundacji

II. Struktura fundacji

Fundacja miała działać w oparciu o kilka powoływanych na bieżąco tzw. zakładów fundacji. Relacje for-

malne pomiędzy zarządem fundacji a zakładem regulowały precyzyjne przepisy i zasady.

W okresie funkcjonowania Fundacji Agencja Rozwoju Regionalnego ustanowiono samodzielne zakłady. Były to: Sekretariat Programu VASAB 2010, Bałtyckie Centrum Systemów Informacji Przestrzennej, Biuro Obsługi Przedsiębiorcy, Młodzieżowa Agencja Informacyjna, Centrum Promocji i Obsługi Inwestycji Zagranicznych, Zakład Promocji i Rozwoju Turystyki, Zakład Współpracy Międzynarodowej, Zakład Promocji Twórców oraz Biuro Baltic Tourism Commision.

Sekretariat Programu VASAB 2010 był wyodrębniony organizacyjnie i finansowo w strukturze fundacji Agencja Rozwoju Regionalnego. Finansowany był z dwóch źródeł – dobrowolnych wpłat krajów uczestniczących w programie (kraje regionu Morza Bałtyckiego) oraz grantu PHARE CBC Sekretariat VASAB 2010 – Ośrodek Informacji i Dokumentacji Programu. Sekretariat zajmował się obsługą programu i komitetu oraz angażował się w następujące przedsięwzięcia: promocja wspólnego planowania rozwoju przestrzennego regionów po obu stronach Bałtyku, analiza aspektów rozwoju zrównoważonego w regionie bałtyckim, utworzenie systemu informacji przestrzennej i monitorowanie rozwoju przestrzennego wokół Bałtyku, szkolenie planistów przestrzennych, zintegrowane zarządzanie strefą brzegową oraz obszarami szczególnie wartościowymi pod względem ekologicznym. Kierownikiem zakładu był dr Jan Kuligowski.

Bałtyckie Centrum Systemów Informacji Przestrzennej zajmowało się: przetwarzaniem zdjęć lotniczych i satelitarnych dla studium przestrzennego zagospodarowania województw i budową baz danych monitorujących dynamikę zmian zachodzących na danym obszarze. Ponadto, zakład zajmował się: projektowaniem i wdrażaniem zintegrowanego systemu informacji przestrzennej dla miast, opracowaniem studium możliwości wdrażania systemu informacji przestrzennej dla potrzeb Bałtyckiego Systemu Informacji, badaniem trendów rozwoju przestrzennego i gospodarczego w regionie Morza Bałtyckiego, promocją i stosowaniem technologii informatycznych. Kierownikiem zakładu byli Jan Szczygielski oraz od 1998 r. Robert Lach.

Bałtyckie Centrum Systemów Informacji Przestrzennej w 2000 r. rozpoczęło komercyjny byt w ramach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Utrzymano bliskie relacje z Fundacją ARR.

Biuro Obsługi Przedsiębiorcy kojarzyło podmioty gospodarcze w Polsce z firmami zagranicznymi, głównie MŚP. Biuro oferowało kontakty handlo-

we z zagranicznymi i polskimi firmami. Zaletą tych informacji było sprawdzenie oferty, pomoc w opracowaniu wniosków kredytowych, pośrednictwo w uzyskaniu poręczeń kredytowych, prowadzenie korespondencji w językach obcych i tłumaczenia, usługi wywiadu gospodarczego, nieodpłatną informację na temat Unii Europejskiej oraz integracji Polski z UE, tworzenie gminnych punktów wspierania przedsiębiorczości. Kierownikiem zakładu był Jacek Pawłowski.

Młodzieżowa Agencja Informacyjna organizowała warsztaty dziennikarskie prowadzone przez dziennikarzy trójmiejskich mediów. Ich uczestnicy zapoznawali się z pracą w mediach, specyfiką środków masowego przekazu, funkcjonowaniem mediów i ich siłą oddziaływania. Wydawano ponadto, miesięcznik „MA-Ister" przygotowywany w całości przez uczestników warsztatów, którzy nie tylko pisali teksty, ale również pracowali nad składem i szatą graficzną. Uczestnikami programu byli uczniowie szkół ponadpodstawowych. Razem w warsztatach uczestniczyło ok. 550 młodych osób. Celem działalności agencji była: integracja środowiska redaktorów gazetek szkolnych i środowiskowych, funkcjonowanie strony internetowej opracowywanej przez młodych dziennikarzy, wsparcie inicjatyw młodzieżowych poprzez ich promocję na stronie w Internecie, ułatwienie w docieraniu do ludzi i wydarzeń interesujących dla młodego człowieka. Koordynatorami byli Magdalena Czarzyńska-Jachim, Tadeusz Jędrzejczak i Anna Adamska.

Centrum Promocji i Obsługi Inwestycji Zagranicznych skupiało się na promowaniu wizerunku polskich i regionalnych inwestorów, profesjonalnej obsłudze potencjalnych inwestorów zagranicznych oraz skutecznej promocji możliwości inwestycyjnych Gdańska i regionu. Zakład skupiał różne organizacje, instytucje i firmy bezpośrednio zainteresowane działalnością centrum. Kierownikiem zakładu był Jacek Pawłowski.

Zakład Promocji i Rozwoju Turystyki opracował Strategię rozwoju turystyki dla Gdańska. Ponadto, koordynował realizację projektów dziedzictwa kulturowego bursztynu w Europie Północnej: Amber Road (z programu Ekos Ouverture), Via Hansa i Internet Tourist Information Center oraz współpracował z krajowymi i zagranicznymi organizacjami gospodarczymi i społecznymi, a także administracyjnymi w zakresie turystyki. Zakład współpracował m.in. z sejmikiem samorządowym, Związkiem Miast Bałtyckich, Związkiem Miast i Gmin Morskich oraz Międzynarodowym Forum Miast Morskich Turystyki i Środowiska. Zakład prowadził stronę internetową www.amber.net.pl

i wydawał newsletter Amber Heritage Newsletter, w którym zawierano aktualne informacje i wydarzenia z obszaru szeroko rozumianej kultury bursztynu. Kierownikami zakładu byli Tomasz Studzieniecki i Joanna Kizielewicz.



Fot. 2 Logo szlaku bursztynowego Jako efekt programu Amber Road (zgłoszone do Urzędu Patentowego RP 10 lutego 2000 r.

Zakład Współpracy Międzynarodowej miał opracować i wydawać Baltic Business Book (BBB) – katalog ofert firm i samorządów terytorialnych Pomorza Gdańskiego dla partnerów gospodarczych z krajów leżących w obrębie basenu Morza Bałtyckiego. Organizował kilkukrotnie konferencje radców handlowych polskich placówek dyplomatycznych w krajach basenu Morza Bałtyckiego z przedstawicielami podmiotów gospodarczych, samorządów oraz czołowych instytucji gospodarczych województwa pomorskiego i Polski. Ponadto, zainicjował promocję gospodarczą regionu gdańskiego i pomorskiego w ramach organizowanych przez ambasady RP Dni Polskich, w tym udział w spotkaniu promocyjnym w Hamburgu zorganizowanym przez polskiego konsula handlowego. Niezwykle ważnym elementem działań było zainicjowanie i realizacja ponad 30 umów o współpracy z gminami i powiatami, w ramach których opracowanie 16 strategii rozwoju gmin. Kierownikami zakładu byli Piotr Surmaczyński i Przemysław Michowski.

Zakład Promocji Twórców miał służyć promocji wszelkich działań artystycznych na terenie regionu gdańskiego ze szczególnym uwzględnieniem młodych twórców. Chodziło o uatrakcyjnienie kalendarza wydarzeń kulturalnych, ale również prezentowanie i promowanie wszelkich działań z kręgu muzyki, teatru, plastyki i wszelkich odmian artystycznej aktywności tutejszej sceny młodych zespołów i osobowości twórczych. W ramach pracy tego zespołu stworzono i nieustannie aktualizowano bank informacji wspierający artystów i konkretne projekty. Współpracownicy zakładu posiadali niezbędną wiedzę i doświadczenie w kreowaniu przedsięwzięć artystyczno-rozrywkowych. Kierownikiem został Jan Rezner.

Zakładem Fundacji ARR było także jedyne zagraniczne biuro **Baltic Tourism Commision (BTC)** – Bałtycka Komisja Turystyczna, dla którego fundacja ustanowiła osobowość

prawną jako część własnej, natomiast powoływanie pracowników BTC i jego budżet wyznaczały władze generalne BTC w Norrkoping (Szwecja). Celami strategicznymi były: promocja rozwoju turystyki przyjazdowej w basenie Morza Bałtyckiego, tworzenie projektów współpracy z organizacjami i przedstawicielami biznesu, mającymi na celu rozwój turystyki oraz kształtowanie świadomości i public relations z wykorzystaniem różnych metod i środków.

Kierownikiem był Tomasz Studzieniecki.

III. Działalność w latach 1991-2001 r.

W pierwszych latach działalności fundacja skupiała się głównie na pozyskaniu doświadczonych współpracowników oraz na uzyskaniu stabilności finansowej. Pozyskano do współpracy kilka osób m.in. Krzysztofa Kasprowicza, Jerzego Majewskiego, Marcina Zagórskiego i Tomasza Kęsego. Przewodniczącym rady fundacji był ówczesny wojewoda gdański Maciej Płażyński. Fundacja szukała także wsparcia finansowego wśród funduszy krajowych, jak i europejskich. Udało się uzyskać wsparcie z funduszu Phare 91' oraz funduszu amerykańskiego The German Marshall Fund of the United States.

Dla wsparcia rozwoju turystyki koncentrowano się na tworzeniu zaplecza organizacyjnego i merytorycznego tego obszaru i na bezpośrednich działaniach promocyjnych. Dla wzmocnienia struktur organizacyjnych powołano w strukturach fundacji w 1992 r. Biuro Promocji Turystyki, które zorganizowało kilkanaście spotkań szkoleniowo-doradczych dla urzędników samorządowych. Dodatkowo, przybliżano polskim organizatorom turystyki wzorce zachodnioeuropejskie w tym obszarze i przeszkolono ok. 350 zainteresowanych działaczy turystycznych województwa. Opracowano w fundacji koncepcję Projektu Rozwoju i Promocji Turystyki Regionu Gdańskiego przekazując go do prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki Marka Papszuna, wskazując fundację jako potencjalnego koordynatora projektu. Ta koncepcja powiązana była z projektem utworzenia i funkcjonowania biur promocji turystyki w podregionach województwa gdańskiego (dr inż. Marek Wirkus – dyrektor Biura Promocji Turystyki). Opracowano także projekt Gdańskiego Centrum Turystyki dla racjonalizacji wykorzystania potencjału turystycznego Gdańska w obliczu obsługi turystycznej rocznicy 1000-lecia Gdańska. Z działań bezpośrednich należy tu wymienić także akcję Promuj się za pomocą poczty. Celem akcji było rozesłanie do różnych firm zajmujących się turystyką w Polsce i zagranicą biuletynów i folderów o gminach i obiektach turystycznych. Lista adresowa obejmowała ok. 150 adresów.

Dodatkowo opracowano i wydawano nieodpłatnie biuletyn informacyjny pod nazwą „Promotorek", który był wydawany raz w miesiącu i rozsyłany pocztą do około 250 odbiorców zajmujących się turystyką w regionie gdańskim.

Wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorstw realizowano przy pomocy sieci punktów informacyjno-konsultacyjnych udzielających nieodpłatnych porad na rzecz sektora na terenie województwa gdańskiego. W szczytowym okresie istniało siedem tego typu placówek.

Z wielką uwagą śledzono sytuację inwestorów zagranicznych, dla wsparcia których zorganizowano i przeprowadzono w 1995 r. Forum Inwestorów Międzynarodowych Regionu Gdańskiego w Sopocie z udziałem prezydenta Gdańska. Odbyła się dyskusja panelowa o perspektywach rozwoju oraz o przeszkodach na jakie napotykają inwestorzy zagraniczni w regionie.

W 1996 r. powołano nowych członków zarządu Fundacji ARR (Michał Górski, Janusz Karczewski), których zadaniem był dalszy rozwój fundacji. Powołano także do życia cztery samodzielne zakłady fundacji wraz z regulaminami ich działania. Były to – Sekretariat Programu VASAB 2010, Bałtyckie Centrum Systemów Informacji Przestrzennej, Zakład Promocji i Rozwoju Turystyki i Zakład Współpracy Międzynarodowej.

Do realizacji tych działań zatrudniono szereg specjalistów: Tomasz Studzieniecki, Joanna Kizielewicz, dr Jan Kuligowski, dr Jacek Zaucha, Jan Szczygielski, Robert Lach, Jacek Pawłowski, Piotr Surmaczyński i Przemysław Michowski. Podpisano porozumienie pomiędzy Ministerstwem Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, Centralnym Urzędem Planowania, wojewodą gdańskim, prezydentem Gdańska i Fundacją Agencja Rozwoju Regionalnego o usytuowaniu w strukturach Fundacji ARR i w budynku Zielona Brama Tymczasowego Sekretariatu Komitetu Rozwoju Przestrzennego Morza Bałtyckiego VASAB 2010[1].

Następnym istotnym wydarzeniem było zawarcie porozumienia pomiędzy wojewodą gdańskim, prezydentem miasta Gdańska a Fundacją ARR o utworzeniu w siedzibie Fundacji Zielonej Bramie – Bałtyckiego Centrum Instytucji Europejskich.

Obszar turystyki był także jednym z głównych punktów aktywności fundacji. Oprócz utworzenia jedynego zagranicznego Biura BTC Bałtyckiej Komisji Turystycznej w Gdańsku przystąpiono wspólnie z czterema innymi europejskimi krajami do projek-

[1] Patrz artykuł Dziennik Bałtycki z dnia 24-25.02.1996 r. pt. Gdańsk centrum współpracy oraz artykuł Głos Wybrzeża z dnia 27.02.1996 r. pt. Nagroda za Gdańsk.

tu Ecos Ouverture pod nazwą Amber Road. Przygotowano i zrealizowano wizytę sekretarza generalnego Baltic Tourism Commision (BTC) Arne Ellefors w Gdańsku, a także opracowano ekspertyzę Sweden as a tourist destionattion for Polish tourists oraz zaprezentowano ją podczas konferencji zorganizowanej z inicjatywy Agencji Rządowej ds. Turystyki w Szwecji. Realizacja projektu Amber Road skutkowała obecnością na seminariach i konferencjach w Norrkoping (Szwecja), Kopenhadze (Dania) i w Gdańsku, gdzie zaprezentowano własny Programu Promocji Turystycznej Miasta Gdańska. Nawiązano też współpracę z Polsko-Niemiecką Izbą Przemysłowo-Handlową w zakresie zagospodarowania turystycznego obszarów wiejskich w regionie gdańskim. Przedstawiciele fundacji wzięli także udział w kilku innych seminariach turystycznych z udziałem takich ekspertów jak dr Janusz Lewandowski czy prof. A. S. Travis z Wielkiej Brytanii lub eksperci ds. turystyki z Irlandii.

Rozwój zrównoważony i ochrona środowiska to ważne obszary działalności agencji, które realizowane były głównie przez Sekretariat Programu VASAB 2010. Wspomnieć tu należy o dwóch dokumentach wytworzonych w tym zakładzie – uczestnictwo w ramach projektu Bałtycka Agenda 21 w przygotowywaniu dokumentu j.w. dla ministrów ochrony środowiska (realizacja dr Jacek Zaucha) oraz współpraca przy wydaniu końcowego ministerialnego dokument Planowanie przestrzenne dla wzrostu zrównoważonego w regionie Morza Bałtyckiego. Sekretariat był także akuszerem programu Interreg II C wartości kilku milionów EU dla potrzeb regionu gdańskiego.

Rozwój przedsiębiorczości od lat był jedną z głównych domen działalności fundacji i w 1996 r. doprowadził do wydania katalogu firm z terenu województwa gdańskiego „Baltic Bussines Boock", firm które zamierzają współpracować bądź eksportować za granicę.

Ponadto, w Gdańsku zorganizowano konferencję Polskich Radców Handlowych dla przybliżenia firmom pomorskim problemów rynków zagranicznych itp. z udziałem radców handlowych z Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy i przedstawicieli konsulatów polskich w St. Petersburgu, Kaliningradzie, Kilonii i Hamburgu oraz z przedstawicielami Ministerstwa Gospodarki i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, samorządów gospodarczych i czołowych instytucji gospodarczych Trójmiasta i Polski.[2]

Dla promocji wybrzeżowych przedsiębiorców Fundacja ARR, jako jeden z założycieli, przystąpiła do Klubu

[2] Patrz artykuł „Gazeta Morska" z 18 grudnia 1996 r. „ Biznes wokół Bałtyku"

Business Foundation w Warszawie. Głównym partnerem prasowym klubu była redakcja „Listów o gospodarce" w TVP. Z myślą o lokalnych firmach utworzono w siedzibie fundacji punkt informacyjny Banku Gospodarstwa Krajowego w celu udzielania poręczeń kredytowych. Fundacja zawiązała także spółkę z o. o. pod nazwą Towarzystwo Restrukturyzacji Przedsiębiorstw Gdańskich. Jej zadaniem miała być m in. działalność związana z pośrednictwem finansowym, obsługą nieruchomości i badaniem rynku i opinii publicznej oraz doradztwo w obszarze zarządzania. Przetłumaczono i dystrybuowano nieodpłatnie wydawnictwo „Od wizji do działania", które przybliżało polskim firmom zasady działania operacyjnego.

Przystąpiono do przyswajania otoczeniu nowych technologii satelitarnych, które opierały się na pozyskaniu i opracowaniu zdjęć satelitarnych, a w tym zdjęcia z satelity SPOT dla obszaru Zalewu Wiślanego na zamówienie Państwowego Instytutu Geologicznego. W tym obszarze współpracowała z agencją i ją wspomagała firma ATM sp. z o. o. w Warszawie, która nieodpłatnie udostępniła dwa komputery wraz z oprogramowaniem o wartości ok. 70 tys. dolarów.

Na rozwój regionu wpłynęło też stworzenie systemu wsparcia rozwoju samorządów terytorialnych poprzez przybliżanie idei zarządzania strategicznego łącznie z opracowywaniem strategii rozwoju gmin i powiatów. Zorganizowano w tym celu kilka seminariów. Wobec samorządów terytorialnych promowano ideę taniego budownictwa mieszkaniowego w ramach tzw. towarzystw budownictwa społecznego (realizacja Małgorzata Chmiel-Woźnicka). Na zlecenie Gdańska opracowano umowę spółki gdańskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

Nowym obszarem działalności w tym okresie było rolnictwo. W związku z powstaniem Izb Rolniczych w Polsce powołano Zespół ds. Wyborów do Izb Rolniczych w województwie gdańskim oraz zorganizowano 10 spotkań promujących tę ideę w gminach: Choczewo, Egiertowo, Somonino, Gościcino, Gdynia i Żukowo we współpracy z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Gdańsku-Lipcach, Sejmikiem Samorządowym Województwa Gdańskiego, Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim i Biurem Parlamentarnym Unii Wolności.

Rok 1997 był nakierowany na przypadający w tym roku jubileusz 1000-lecia Gdańska. Zarząd fundacji podjął uchwałę o wzięciu udziału w obchodach Millenium Gdańska i zgłosił do Komitetu Obchodów Tysiąclecia Gdańska dwa projekty, które zostały zrealizowane. Pierwszym była impreza kulturalna, mająca na celu przywrócenie pamięci gdańskich postaci z połowy XVIII wieku tzw. wywoły-

waczy gdańskich we współpracy z Teatrem Wybrzeże.[3] Druga propozycja to zorganizowanie międzynarodowej konferencji turystycznej BTC Heritage Tourism Conference w dniach 22-23 września 1997 r.

Ponadto, prezes Michał Górski wziął udział jako gdański polityk w bawarskim filmie opisującym obchody 1000-lecia Gdańska. Film nakręcony przez telewizję bawarską BR3 pt. „1000 Jahre Danzig" ukazał się w niemieckiej i europejskiej (ARTE) telewizji. Kopia filmu została przekazana do Muzeum Gdańska. Innym elementem tej współpracy z miastem była pomoc przy organizacji Zjazdu Nowej Hanzy w Gdańsku.

Systematycznie realizowano wizję ustanowienia w budynku Zielona Brama centrum Instytucji Międzynarodowych. Nastąpiło tu uroczyste otwarcie Biura BTC Polska z udziałem prezydenta Gdańska, sekretarza generalnego BTC i wiceprezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki. Jesienią tego roku biuro zorganizowało międzynarodową konferencję BTC (Baltic Tourism Commision) pod honorowym patronatem Rady Europy. Kontynuowano program Phare Ecos-Ouverture Amber Road z udziałem Szwecji, Litwy, Łotwy i Rosji (Kaliningrad). W jego ramach zorganizowano promocyjny przejazd autokarowy z Gdańska do Rygi przez Jantarnyj (Rosja), Kłajpedę i Palangę (Litwa) i Lipawę (Łotwa). Elementem tego programu było także uczestnictwo w spotkaniu seminaryjnym w Alexandroupolis w Grecji w dniach 5-7 listopada 1997 r.[4]

Władze agencji przygotowały i przekazały redakcji „Warsow Voice" analizę przyszłości Trójmiasta jako stolicy bałtyckiej współpracy „Bałtyk – Morze Handlu, Inwestycji i Przyjaźni". Obecność w mediach ogólnopolskich to także podpisanie listu intencyjnego z redakcją „Gazety Wyborczej" dotyczącego wydania dodatku do „Gazety Wyborczej" – „Raport o stanie inwestycji zagranicznych w Polsce" we współpracy z Państwową Agencją Inwestycji Zagranicznych. Dodatek został przygo-

[3] Gdański malarz Mattheus Deisch wydał w latach 1762-1765 cykl akwafort pod tytułem „Die Danziger Ausrufer" – Wywoływacze Gdańscy. Teka zawiera 40 plansz z wizerunkami gdańskich handlarzy ulicznych. Pod wizerunkiem każdej z tych postaci umieścił zapis nutowy z linią melodyczną zawołania, którym sprzedawcy zachwalali swój towar. W oparciu o ten materiał ikonograficzny Teatr Wybrzeże przygotował kostiumy, a Marzena Nieczuja-Urbańska opracowała linie melodyczne kilku zawołań oraz przygotowała młodzież z koła teatralnego Wybrzeżak do odtwarzania postaci wywoływaczy. Po uzyskaniu stosownych zezwoleń młodzież w kostiumach z epoki sprzedawała towary charakterystyczne dla pięciu wybranych postaci, wyśpiewując przy tym w oryginalnym języku i melodii zachęty do kupna. Pięć wybranych postaci to byli: sprzedawca ziół, sprzedawczyni konwalii, sprzedawczyni orzechów, sprzedawczyni mioteł i sprzedawca piasku. Pomysłodawczynią projektu była Pani Kalina Zabuska z Muzeum Narodowego, a całość zorganizowała i sfinansowała Fundacja Agencja Rozwoju Regionalnego w Gdańsku.

[4] Więcej informacji w artykule pt. „Na bursztynowym szlaku" w dzienniku „Rzeczpospolita" z 22.10.1997 r.

towany i ukazał się drukiem we wrześniu 1997 r. Wspomnieć tu należy także organizację i prowadzenie konferencji Polskich Radców Handlowych z obszaru Bałtyku oraz przeprowadzenie seminarium informacyjnego dla podmiotów gospodarczych Centralna Tabela Ofert – CETO i udział w konferencji – Strategie rozwoju regionalnego w dniu w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast w Warszawie zorganizowanej przez PARP połączonej z prezentacjami wybranych strategii rozwoju pięciu polskich regionów.

Z myślą o lokalnych przedsiębiorcach i ich rozwoju powołano oddział gdański Management Club Polska wraz z udostepnieniem Zielonej Bramy na siedzibę tego klubu. Prezes został powołany na sekretarza MC Gdańsk. Zorganizowano kilkanaście spotkań edukacyjnych i informacyjnych dla pomorskich przedsiębiorców. Fundacja ARR powołała Społeczny Komitet Budowy Pomnika Nieistniejących Cmentarzy (11 grudnia 1997 r.) w składzie: Kalina Zabuska, Andrzej Januszajtis, Gerhard Olter, Michał Semet, Rafał Michalak, Jakub Szadaj, Grzegorz Boros, Andrzej Tarnacki, Adam Koperkiewicz, Wojciech Bonisławski i Michał Górski (przewodniczący). Następnym krokiem była inicjatywa podjęcia Uchwały Rady Miasta Gdańska o ustanowieniu Pomnika Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy w Gdańsku, którą uchwalono 21 maja 1998 r.

Wielkim wyróżnieniem było powołanie prezesa zarządu fundacji przez Ministerstwo Gospodarki w skład Komisji ds. Przemysłu, Handlu i Rozwoju Przedsiębiorczości do uczestnictwa w Polsko-Rosyjskiej Radzie ds. Współpracy Regionów RP z St. Petersburgiem.



Fot. 3 Wizyta Sekretarza Generalnego BTC w Gdańsku w 1996 r. (Archiwum FARR)

Reakcją na bieżącą problematykę było zainicjowano akcji niesienia pomocy szkunerowi Bartele Rensink, który doznał rozległych uszkodzeń podczas sztormu na Bałtyku przewożąc młodzież niemiecką i polską, gdy ubezpieczyciel odmówił pokrycia kosztów remontu. Gdańska Stocznia Remontowa wykonała nieodpłatną naprawę szkunera.

Fundacja powołała do życia następne zakłady fundacji. Chodzi o: Biuro BTC Polska, Biuro Obsługi Przedsiębiorcy, Młodzieżową Agencję Informacyjną oraz Centrum Promocji i Obsługi Inwestycji Zagranicznych.

Ważnym wydarzeniem w życiu agencji było przygotowanie i prowadzenie konferencji turystycznej – Zarządzanie w turystyce na poziomie gminy, powiatu i regionu w kwietniu 1998 r. Prezentacja wyników prac konferencji na forum Rady

Ministrów i w konsekwencji uchwalenie na bazie materiałów ustawy o Polskiej Organizacji Turystycznej. Zaprogramowano i przeprowadzono także konferencję Europejska Konferencja Dziedzictwa Bursztynowego (Gdańsk Światową Stolicą Bursztynu)[5] z udziałem władz regionalnych i stowarzyszeń krajowych i zagranicznych 23-24 listopada 1998 r.

Uczestniczono w latach 1997-1999 w projekcie SEABIRD Interreg IIc pt. Zrównoważony Ekologicznie i Efektywny Transport Lotniczy w regionie Morza Bałtyckiego – Zintegrowane Analizy i Rekomendacje dla Perspektyw Rozwojowych. Liderem wiodącym projektu był Hamburg.

Nawiązano współpracę z Polską Agencją Inwestycji Zagranicznych, w ramach której przedstawiciele Fundacji wzięli udział w dwóch konferencjach na terenie Szwecji (Sztokholm i Malmoe) – Polska najlepszym rynkiem inwestycyjnym w Europie.

Fundacja posiadała ożywione kontakty z Ambasadą USA w Warszawie, dzięki którym podpisano umowę o współpracy Fundacji ARR z Polsko – Amerykańskim Instytutem Przedsiębiorczości – wydawcą InfoCouriera, który dawał możliwość zaistnienia na rynku amerykańskim polskim przedsiębiorcom.



Fot. 4 M. Deisch – „Sprzedawczyni konwalii" (tę postać i cztery inne z tej teki odtworzono w ramach projektu Wywoływacze Gdańscy). Archiwum Fundacji ARR

Własną inicjatywą było wystąpienie do ministra kultury i sztuki RP o ustanowienie rządowego programu ratującego domy podcieniowe i długie. Udało się także wydrukować w 1998 r. „Program Ożywienia Śródmieścia Gdańska" (nakład 1000 egz.) wspólnie z Regionalnym Ośrodkiem Dokumentacji Zabytków w Gdańsku (z inicjatywy Grzegorza Borosa).[6]

Uczestniczyliśmy w Forum Finan-

[5] Zgłoszono jako znak towarowy do urzędu Patentowego RP 10 lutego 2000 r.

[6] Artkuły opublikowali w tej książce ówcześni decydenci i miłośnicy Gdańska, a w tym: Donald Tusk, Andrzej Januszajtis, Maciej Płażyński, Stefan Chwin, Paweł Huelle, Dariusz Filar, Bogdan Borusewicz, Jerzy Samp i wielu innych.

sowym w dniach 21-24 października 1998 r. zorganizowanym przez Gdańską Akademię Bankową i Międzynarodowe Targi Gdańskie wraz z organizacją stoiska pod nazwą Twoja Lokata'98. Na stoisku obecne były trzy instytucje: CeTO, Inwestycje Kapitałowe i Fundacja ARR. Powiązano to forum z własną inicjatywą przeprowadzenia seminarium i prezentacji rynku pozagiełdowego pod nazwą Centralna Tabela Ofert (regulowany rynek pozagiełdowy). W seminarium uczestniczyły 23 podmioty gospodarcze z regionu gdańskiego.[7]

Rok 1999 zaznaczył się szczególnie w obszarze działań strategicznych. Rozpoczęto od współpracy przy opracowaniu „Strategii Rozwoju Regionu Gdańskiego do 2010 r.", a następnie opracowano Strategię Rozwoju Turystyki dla Miasta Gdańska. W tym celu też podjęto współpracę z Kołem Naukowym STRATEG Instytutu Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego. Ponadto, przygotowano i przekazano do Rządowego Centrum Studiów Strategicznych w Warszawie dla podzespołu zadaniowego nr 19 – Polityka regionalna opracowania – Identyfikacja problemów regionalnych w kontekście integracji z Unią Europejską, a także podpisano umowę o współpracy z Pomorskim Stowarzyszeniem Gmin Wiejskich w Gniewinie, które reprezentowało w 1999 r. 54 gminy województwa gdańskiego.

Działania promocyjne w tym okresie koncentrowały się na promocji Gdańska i fundacji poprzez wykonanie reklamy i jej druk na płycie „Gdańsk 2000". Wydano także w nakładzie 10 tys. egz. mapę Bursztyn w województwie pomorskim, która zawierała: miejsca znajdowanie bursztynu, umiejscowienie byłych kopalni bursztynu, zinwentaryzowane miejsca występowania bursztynu na podstawie badań Uniwersytetu Warszawskiego.

Wydrukowano także promocyjny plakat Gdańsk światową stolicą bursztynu – symbol dziedzictwa bursztynu. Przygotowano i przeprowadzono seminarium o tematyce bursztynowej podczas I Mistrzostw Świata w Poławianiu Bursztynu w Stegnie. Nawiązano ważną współpracy z Radą Rozwoju Regionalnego przy Lechu Wałęsie oraz zrealizowano wspólna organizację trzech posiedzeń tej rady.

Powołano 21 czerwca 1999 r. Komitet ds. Rewaloryzacji Zielonej Bramy przez Radę Nadzorczą Fundacji ARR. Utworzono także następne zakłady. To: Centrum Promocji i Obsługi Inwestycji Zagranicznych, Biuro Obsługi Przedsiębiorcy i Młodzieżową Agencję Informacyjną.

Podpisano umowę z gminą Przodkowo, w ramach której fundacja włączyła się w powołanie Muzeum Pożarnictwa (przygotowanie statutu, uchwały Rady Gminy, spotkania z radnymi). Prezes fundacji objął przewod-

[7] Cały artykuł o CeTO w „Gazecie Wyborczej" z dnia 20 maja 1998 r. pt. „Spróbujcie szansy" na CeTO

nictwo w Radzie Muzeum po jej powołaniu przez Ministra Kultury RP.

Opracowano Analizę wymiany handlowej Polski Północnej i Francji. Praca zrealizowana na zamówienie Zarządu Portu Gdańsk. Wykonano ortofotomapę dla powiatu człuchowskiego (pilotaż w skali kraju).

Zorganizowano konferencję Poland and Baltic Tourism Cooperation z udziałem: ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy, prezydenta Gdańska, ministra spraw zagranicznych, prezesa POT, marszałka województwa pomorskiego i dyrektora generalnego BTC 12 stycznia 2000 r.

Uczestniczono w inicjatywie powstania Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, w której fundacja uzyskała status członka założyciela.

Prowadzono liczne działania promocyjne: konferencja naukowa Promocja Województwa Pomorskiego w oparciu o bursztyn i przegląd filmów o tematyce bursztynowej podczas II Mistrzostw Świata w Poławianiu Bursztynu w Stegnie, organizacja dwóch rejsów promocyjnych na żaglowcu „Bonaventura" dla przedstawicieli regionu gdańskiego współpracujących z Fundacją ARR oraz uczestnictwo w V Gdyńskich Targach Turystycznych Kaszuby 2000 na własnym stoisku.

Ważnym okazało się uczestnictwo w programie europejskim USUN – System Miast i Sieć ich Współpracy w Basenie Morza Bałtyckiego wraz z opracowaniem dokumentu końcowego przez Fundację ARR.

Przygotowano debatę historyczną Kiedy Gdańsk ma swoje święto z udziałem profesorów: A. Januszajtisa, J. Sampa, R. Głębockiego, E. Cieślaka (przesłany tekst) oraz dr J. Litwina, dr A. Kostarczyka, a także M. Górskiego, J. Kulińskiego i R. Bongowskiego dyrektora Biura Prezydenta Gdańska. W głosowaniu uczestników debaty zwyciężyła koncepcja Wielkiego przywileju nadanego miastu przez Króla Kazimierza Jagiellończyka 15 maja 1454 r. Na bazie tej debaty w 2005 r. prezydent Gdańska Paweł Adamowicz ustanowił święto miasta jako kilkudniową imprezę promocyjną.[8]



Fot. 5 Widok siedziby Fundacji ARR – Zielona Brama. Autor M. Górski

Przedstawiciele fundacji uczestniczyli w delegacji Prezydenta RP Lecha Wałęsy w Waszyngtonie w USA z okazji nadania mu Medalu Kirklanda w dniach 14-16 września 2000 r.

[8] Więcej informacji „Dziennik Bałtycki" z 23 marca 2000 r.

w obecności Zbigniewa Brzezińskiego, ministra prof. Andrzeja Stelmachowskiego i delegacji „Solidarności" z udziałem Michała Górskiego.

Współprowadzono warsztaty szkoleniowe wspólnie z Agencją Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa obejmujące przygotowywanie wniosków o dotacje z Banku Światowego w infrastrukturę wiejską z udziałem ok. 120 uczestników oraz przeprowadzono dla gmin województwa trzech szkoleń internetowych, dwóch konferencji z zakresu ekologii i nowych technologii oraz szkolenia agroturystycznego przeznaczonego dla grup producenckich.

Uczestniczono w wizycie studyjnej i edukacyjnej – Planowanie lokalne i regionalne dla rozwoju zrównoważonego w Hamburgu w dniach 12-16 czerwca 2000 r. zorganizowane przez Deutsche Gesellschaft Club of Rome.

W Muzeum Narodowym w Gdańsku 18 stycznia 2001 r.odbyły się uroczyste obchody 10-lecia podpisania aktu założycielskiego Fundacji Agencja Rozwoju Regional z udziałem przedstawicieli: marszałka Sejmu, prezydenta Lecha Wałęsy, Agencji Techniki i Technologii, Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Polskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, przedstawicieli gmin i powiatów współpracujących z Fundacją oraz władz i pracowników Fundacji ARR. Wyprodukowano replikę dukata gdańskiego z 1644 r. jako wyróżnienie, które wręczono osobom i instytucjom zasłużonym dla Agencji Rozwoju Regionalnego w Gdańsku.

Wystąpiono do Urzędu Zamówień Publicznych w Warszawie z interwencją w sprawie nieprawidłowości występujących podczas przetargów w trybie Ustawy o zamówieniach publicznych polegających na wskazaniu w specyfikacji SIWZ konkretnego producenta urządzenia. Urząd potwierdził zasadność interwencji Fundacji ARR.

Dwa lata trwały przygotowania do ustanowienia nagrody Pomorzanin Roku.

Złożono propozycję wspólnego działania z urzędem marszałkowskim. Zgłoszenia kandydatur nadeszły od kilkudziesięciu instytucji i gmin, w których zgłoszono przeszło 70 kandydatów do nagrody. Ostatecznie wobec braku odpowiedzi ze strony UMWP projekt umorzono.



Fot. 6 Przemówienie Lecha Wałęsy w Waszyngtonie (Archiwum Fundacji ARR)

Fundacja wzięła udział w gdańskich targach Amberif i Ambermart łącznie z uzyskaniem wpisu do katalogu targów i zaprezentowała swoje dokonania na polu promocji bursztynu.

IV. Podsumowanie

Fundację tworzyły regionalne samorządy terytorialne, instytucje samorządu gospodarczego i otoczenia biznesowego szczebla centralnego i poziomu regionalnego, a także instytucje naukowe i badawcze oraz wojewoda gdański jako przedstawiciel Rządu RP w terenie. Założyciele definiowali działania i akceptowali formy oraz cele działania tej organizacji. Na przestrzeni 10 lat największej aktywności fundacja mogła się poszczycić wieloma działaniami, które uzasadniają celowość jej powołania. Prowadziła działalność w obszarach rozwoju przedsiębiorczości i instytucji samorządu terytorialnego, wdrażania nowych idei w obszarze turystyki, edukacji młodzieży, sytuowania w Gdańsku nowych instytucji międzynarodowych itp. Krzewione były idee rozwoju zrównoważonego, partnerstwa regionalnego i międzynarodowego, postępu technicznego oraz innowacji. Fundacja reagowała także na bieżące sytuacje nadzwyczajne i potrzeby regionalne.

Szczególne dokonania obejmowały obszar turystyki, który w latach 90. XX w. w Polsce był jako swego rodzaju tabula rasa, czyli niezapisana tablica. Nie istniał np. system zarządzania turystyką. Dzięki działalności fundacji doprowadzono do zmian w ogólnopolskim prawodawstwie i powstania ustawy o Polskiej Organizacji Turystycznej, a także współutworzenia Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej w Gdańsku. W imieniu Polski i Łotwy fundacja prowadziła pierwszy międzynarodowy projekt w zakresie odtwarzania dróg bursztynowych pod nazwą Amber Road zwieńczony odtworzeniem nowego szlaku bursztynowego z Grecji na Południowe Wybrzeże Bałtyku.

Fundacja ARR tworząc wspólnie z wojewodą gdańskim i prezydentem Gdańska Centrum Instytucji Europejskich Regionu Bałtyku, przesądziła o tym, że co najmniej dwie z tych instytucji mogły w ogóle zaistnieć w Polsce. Program VASAB 2010, powołany przez państwa bałtyckie, powstał w 1991 r. Gdy zamierzano przenieść sekretariat programu do Polski okazało się, że nie posiada on osobowości prawnej na gruncie polskim. I wtedy to Zarząd Fundacji ARR wyszedł z propozycją nadania mu osobowości prawnej poprzez ulokowania go w strukturze fundacji.

Ponadto, podjęto decyzję o utworzeniu w Gdańsku jedynego zagranicznego biura BTC Baltic Tourism Commission – Bałtyckiej Komisji Turystycznej. Bałtyckie Centrum Systemów Informacji Przestrzennej jako pierwszy w Polsce i być może w Europie Wschodniej

zajmował się przetwarzaniem zdjęć lotniczych i satelitarnych dla potrzeb studium przestrzennego zagospodarowania województw i budową baz danych monitorujących dynamikę zmian zachodzących na danym obszarze. Zawarto umowę z amerykańską firmą Space Imaging, która była właścicielem satelity komercyjnego, na obróbkę i sprzedaż zdjęć satelitarnych. Następnie pracowano koncepcję projektu Preludium dotyczącą dystrybucji i obróbki zdjęć satelitarnych.

Innowacyjnym projektem było powołanie Młodzieżowej Agencji Informacyjnej, która szkoliła z zakresu dziennikarstwa. Ponadto, wydawano miesięcznik „MAIster" przygotowywany w całości przez uczestników warsztatów. Uczestnikami programu byli uczniowie szkół ponadpodstawowych. W warsztatach uczestniczyło w sumie ok. 550 młodzieży, a także wydano ok. 10 numerów biuletynu informacyjnego.

Nowatorskim działaniem była próba pokazania polskim przedsiębiorcom punktu widzenia konsumenta zagranicznego i pokazania mu charakterystyki rozwiązań prawnych w poszczególnych krajach europejskich. Takim działaniem było zorganizowano konferencji polskich radców handlowych z państw europejskich w Gdańsku, którzy przybliżali firmom pomorskim problematykę tych rynków.

Fundacja uczestniczyła także w przedsięwzięciach o charakterze ogólnopolskim i mających charakter promocji Polski. Wydano wraz z redakcją „Gazety Wyborczej" dodatek do gazety „Raport o stanie inwestycji zagranicznych w Polsce". Stało się to dzięki współpracy z Państwową Agencją Inwestycji Zagranicznych. Dodatek został przygotowany i ukazał się drukiem we wrześniu 1997 r. Udanie reprezentowano Polskę w programach Unii Europejskiej takich jak Amber Road, Seabird i USUN, gdzie działano i myślano w kontekście interesu krajowego.

Fundacja podjęła współpracę z redakcją „Warsow Voice", której przekazano i wydrukowano analityczny artykuł o przyszłości Trójmiasta jako stolicy bałtyckiej współpracy „Bałtyk – Morze Handlu, inwestycji i przyjaźni".

Warto przypomnieć też reakcję na sytuacje nagłe i szczególne, w których fundacja nie pozostawała obojętna na nowe wyzwania. Chodzi m.in. o: kilkuletnie wsparcie dla realizacji uchwały Rady Miasta Gdańska o powstaniu pomnika Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy, a także wykazanie inicjatywy przy pomyśle i realizacji Muzeum Pożarnictwa w Przodkowie. Ponadto, skierowano interwencję do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta dotyczącą nieuczciwego przygotowania warunków przetargowych.

Fundacja pomagała Gdańskowi przy okazji rocznicy 1000-lecia miasta oraz była współwydawcą i współautorem książki „Program Ożywienia Śródmieścia Gdańska". Jedną z takich

szczególnych spraw była pozytywna reakcja na poszukiwanie lokalu przez biuro Lecha Wałęsy i udostępnienie pomieszczeń w Zielonej Bramie.

Fundacja dbała również o środowisko kulturowe Pomorza. Wystąpiła do ministra kultury i sztuki o utworzenie specjalnego programu rządowego dla ratowania domów podcieniowych.



Fot. 7. Zarząd fundacji w pracy (Janusz Karczewski i Michał Górski) w 1999 r. (Archiwum FARR)

Zarząd i pracownicy fundacji odbywali szkolenia. Jednym z przykładów takiej działalności były seminaria i konferencje z wybitnymi osobistościami tamtych lat jak np.: prof. Jerzy Hausner doradca Prezydenta RP, prof. Andrzej Stasiak SGPiS, prof. Katarzyna Duczkowska-Małysz Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, pełnomocnik rządu ds. integracji europejskiej Jacek Saryusz-Wolski, przewodniczącego Rady Polityki Regionalnej prof. Dr hab. Bolesław Winiarski, prof. dr hab. Barbara Kosmowska-Ceranowicz Uniwersytet Warszawski, Tadeusz Donocik Ministerstwo Gospodarki, Gwidon Wójcik Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki. Innym przykładem edukacji był udział w konferencji – Strategie rozwoju regionalnego w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast w Warszawie – zorganizowanej przez Polską Agencję Rozwoju Regionalnego. Wiedzę poszerzano też podczas szkolenia seminaryjnego Aspekty integracji z Unią Europejską, reforma służb publicznych i zarządzanie kierownicze w Kielcach. Kontynuacją poznawania aspektów funkcjonowania Unii Europejskiej był także udział dwóch przedstawicieli w szkoleniu z programu Ecos-Ouverture w Brukseli, które dotyczyło zarządzania projektami europejskimi. O polityce regionalnej uczono się podczas seminarium Rozwój regionalny i polityka regionalna w gospodarkach podlegających transformacji w Katowicach. Bardzo przydatna okazała się wizyta studyjna i edukacyjna – Planowanie lokalne i regionalne dla rozwoju zrównoważonego w Hamburgu zorganizowane przez Deutsche Gesellschaft Club of Rome, która w jasny i dobitny sposób przybliżała uczestnikom pojęcie rozwoju zrównoważonego.

Część II. Sprawy międzynarodowe

Kultura buduje odporność. Bałtyckie Perły Kultury i siła lokalnych wspólnot



Krystyna Wróblewska

Przez większość życia zawodowego (najpierw w gabinecie wojewody gdańskiego, a następnie w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego) odpowiadała za współpracę międzynarodową, w tym bałtycką oraz kwestie europejskie – jako pełnomocnik zarządu Stowarzyszenia Pomorskie w Unii Europejskiej. Poprzednie stanowiska to dyrektor generalna Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej (równocześnie wiceprezydentka Baltic Sea Chambers of Commerce Association) oraz kierownik gabinetu prezydent Gdyni. Dwukrotnie, podczas pomorskiego przewodnictwa, pełniła obowiązki Sekretarz Generalnej Baltic Sea States Subregoinal Cooperation. Organizowała duże wydarzenia międzynarodowe (w tym doroczne konferencje BSSSC, forum Strategii UE dla RMB, I Forum Polsko Chińskie). Odpowiadała za program twinningowy pomagający województwu pomorskiemu przygotować się do członkostwa Polski w UE. Była członkiem panelu ekspertów Komisji Europejskiej do oceny małych projektów. W latach 2023-2025 koordynatorka i mentorka projektu Baltic Cultural Pearls oraz koordynatorka programu twinningowego projektu Liveability. Obecnie ekspertka w projektach Future Cities (w ramach NCK w Gdańsku) oraz Culture Connect (w ramach Ars Baltica).

W świecie dynamicznych zmian, kryzysów i rosnącej niepewności kultura może być jednym z najważniejszych narzędzi budowania odporności społecznej. Wzmacnia więzi, rozwija zaufanie, pomaga lepiej rozumieć miejsce, w którym żyjemy i zachęca do wspólnego działania. Taką właśnie ideę rozwija projekt Bałtyckie Perły Kultury, który łączy miasta, mieszkańców i instytucje regionu Morza Bałtyckiego.

Świat pełen wyzwań

Zwykle gdy myślimy o obecnych czasach, to przychodzą nam do głowy obrazy nowoczesnych technologii, szerokiego otwartego świata, różnorodności, zmienności. Kiedy ten współczesny świat staramy się opisać bardziej

szczegółowo także pod kątem wyzwań czy zagrożeń, wymieniamy takie zjawiska jak: rewolucja cyfrowa i nowe narzędzia technologiczne wpływające na niemal każdy aspekt naszego życia, globalizacja, większa mobilność i szybkie tempo zmian, zmiany w środowisku naturalnym, katastrofa klimatyczna, antropocen, zagrożenia epidemiczne (pandemia COVID-19), wojny i zagrożenia hybrydowe, zmiany społeczne i kulturowe. Zjawiska te wpływają również na nasze codzienne życie. Osłabiają więzi społeczne, zwiększają poczucie anonimowości i samotności, pogłębiają polaryzację i rozbicie społeczności na wrogie sobie plemiona, wpływają na dezinformację i często zabójczy hejt, utratę wiary w autorytety i demokrację. Szczególnie niepokojące są rosnące poczucie bezsilności i zagubienia, a także problemy psychiczne dotykające dzieci i młodzieży.

Wobec tych wszystkich zagrożeń zaczęto zwracać uwagę na konieczność budowania nowych systemów bezpieczeństwa, w tym wzmacniania indywidualnej (psychologicznej), ale też i odporności społecznej.

Czym jest odporność społeczna?

W tym kontekście w języku angielskim stosowane jest określanie „resilience", pochodzące z łacińskiego „resilire": „odbić się", „odskoczyć" czy „wrócić do dawnego stanu". Pojęcie to rozumiane jest jako „umiejętność lub proces dostosowywania się człowieka do zmieniających się warunków, adaptacja do otoczenia, uodpornianie się, zdolność do odzyskiwania utraconych lub osłabionych sił i odporność na działanie szkodliwych czynników".

Według „Concise Oxford Dictionary" termin ten został po raz pierwszy użyty w XVII w. W XIX w. po raz pierwszy zastosowano go w pracach z zakresu materiałoznawstwa oraz psychologii. Następnie jego znaczenie i zastosowanie poszerzało się o kolejne dziedziny, w tym w odniesieniu do społeczności np. resiliencja miejska. Do języka polskiego w formie „resiliencja" trafił jako kalka z języka angielskiego. Używany jest też termin „odporność", choć nie oddaje on w pełni znaczenia terminu.

Ponieważ obecnie spotykamy to pojęcie niemal codziennie w artykułach, dokumentach władz wszystkich szczebli, także unijnych, warto zwrócić uwagę na jego pełne znaczenie. W niniejszym tekście skupię się głównie na kontekście społecznym. Odporna (resilientna) społeczność to taka, która jest w stanie przygotować się na gwałtowne wstrząsy i klęski oraz rozwijające się kryzysy, odpowiednio na nie zareagować, po czym odzyskać siły i wyciągnąć wnioski, skutecznie i elastycznie adaptując się oraz budując gotowość i umiejętność reagowania na przyszłe wstrząsy.

Zaufanie, sprawczość i współpraca

Eksperci i praktycy zwracają uwagę, że aby społeczność mogła być uznana

za odporną muszą być spełnione określone warunki:

- członkowie danej społeczności (obywatele) muszą czuć sprawczość i możliwość wpływu na swoje otoczenie,
- konieczne jest wzajemne zaufanie pomiędzy członkami danej społeczności oraz nimi i odpowiednimi władzami (decydentami),
- wymagana jest naturalna gotowość głównych interesariuszy, czyli mieszkańców, decydentów, organizacji, instytucji, biznesu itd. do współpracy,
- mieszkańcy muszą czuć się związani z miejscem, w jakim żyją i funkcjonują (identyfikować się z nim), do czego potrzebna jest przynajmniej podstawowa jego znajomość,
- niezbędny jest odpowiednio zbudowany system instytucjonalny – taki, który włącza obywateli, traktując ich podmiotowo jako wspólnotę.

Zależności te i wymogi zostały opisane m.in. w raporcie Fundacji im. Stefana Batorego „Kiedy pękają tamy. O państwie, wspólnocie i zarządzaniu kryzysem".

Odporne miasta i regiony

Widząc konieczność budowania silnych, odpornych miast Fundacja Rockefellera w 2013 r. zainicjowała program 100 Resilient Cities i pomogła zainteresowanym miastom finansowo oraz merytorycznie budować odporność na wyzwania fizyczne, społeczne oraz ekonomiczne. Sto wybranych miast (spośród tysiąca zainteresowanych), wchodzących w sieć 100 Resilient Cities Network stworzyło odpowiednie warunki oraz opracowało strategie odporności miejskiej. Jednym z pierwszych i najbardziej zaawansowanych w tym procesie był Rotterdam, który pierwszą resilentną strategię przyjął w 2016 r., a obecnie pracuje w ramach jej kolejnej wersji.

W Polsce na uwagę zasługują w tym kontekście Katowice, które w ramach projektu Resilient Europe. Improving City Resilience w 2018 r. opracowały strategię odporności. Warto zwrócić uwagę, że nad pracami czuwał Aldo Vargas Tetmajer, ekspert Krajowego Punktu Urbact, piszący także dla Pomorskiego Thinklettera.

Od tego czasu decydenci wszystkich szczebli na całym świecie coraz intensywniej i skuteczniej angażują się w budowanie odpornych i silnych państw, miast czy społeczności. Odpowiednie działania znajdziemy na poziomie Unii Europejskiej czy w różnych sieciach i instytucjach np. w regionie Morza Bałtyckiego. Za przykład mogą tu służyć Związek Miast Bałtyckich, Baltic Sea States Subregional Conference BSSSC czy Rada Państw Morza Bałtyckiego CBSS. Temu tematowi m.in. poświęcone były ostatnie doroczne fora Strategii UE dla Regionu Morza Bałtyckiego, także to w Sopocie w 2025 r.

Eksperci zwracają uwagę, że najbardziej zaawansowane w budowaniu odporności społecznej na szeroką skalę

są kraje nordyckie i bałtyckie. Za wzorcowe podejście chwalona jest Finlandia z jej dokumentami strategicznymi i pragmatycznym oraz oddolnym podejściem angażującym całe społeczeństwo. W fińskim dokumencie „Comprehensive Security" zwraca się uwagę na siedem niezbędnych funkcji dla bezpieczeństwa państwa i jego militarnej siły. Chodzi o: odpowiedzialne przywództwo, współdziałania międzynarodowe, w tym w ramach UE, zdolności obronne, bezpieczeństwo wewnętrzne, gospodarkę, infrastrukturę i bezpieczeństwo dostaw, zdolność funkcjonowania ludności i służb oraz odporność psychiczną. Funkcje te traktowane są jako wzajemnie powiązane, a obywatele znajdują się w centrum przyjętego modelu. Natomiast fundamentem systemu są: spójność, równość, zaufanie publiczne i wspólna tożsamość.

Powtórzymy zatem raz jeszcze, że silna, odporna społeczność to taka, której członkowie:

- mają poczucie przynależności do danego miejsca, identyfikują się z nim,
- mają poczucie sprawczości – działają aktywnie na rzecz danej społeczności,
- wzajemnie sobie ufają oraz ufają decydentom, którzy z kolei ufają obywatelom.

Kultura wzmacnia wspólnotę

Wielu ekspertów i praktyków zauważa, że szeroko rozumiana kultura odgrywa ogromną rolę we wzmacnianiu wymienionych cech, a zatem przyczynia się do budowaniu rezyliencji miejskiej. Na przykład w dokumencie unijnym „Technical Reports. Culture and Resilience" z 2016 r., opracowanym przez Joint Research Centre autorzy zwracają uwagę, że „kultura wpływa na zaufanie i skłonność społeczeństwa do współpracy, które są ważnymi czynnikami odporności". Tej samej opinii są osoby działające w ramach Culture Action Europe – największej europejskiej sieci skupiającej organizacje, artystów i twórców polityki kulturalnej.

Pomorskie doświadczenia

Województwo pomorskie poprzez Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku znajduje się w gronie tych, którzy uważają, że należy budować silne, odporne miasta i że dobrze to robić przy pomocy działań kulturowych oraz partycypacyjnych. Wyrazem tego podejścia jest aktywna obecność od ponad 10 lat w projektach unijnych zajmujących się tymi sprawami. Nie są to projekty oderwane od siebie, lecz wzajemnie się uzupełniające i wynikające jeden z drugiego, co potwierdza konsekwencję w działaniu i podejściu do tematu. Projekt Culture for Sustainable Development: Culturability BSR, którego kontynuacją był UrbCultural Planning – Cultural Planning as a Method of Urban Social Innovation przerodził się w Baltic Cultural Pearls. Engaged Communities, Resilient Cities.

Ostatni z wymienionych projektów współfinasowany przez program Interreg BSR, był realizowany w latach 2023–2025. Liderem projektu była Rada Państw Morza Bałtyckiego, a partnerami miasta, jednostki naukowo-badawcze, organizacje i instytucje zainteresowane budowaniem odpornych miast w regionie Morza Bałtyckiego przy pomocy kultury. Najważniejszym elementem projektu był coroczny konkurs dla małych i średnich miast bałtyckich. Tytuł Bałtyckiej Perły Kultury uzyskiwały miasta, które opracowały najbardziej przekonywujący dokument (plan działania Culture and Resilience Action Plan), który pokazywał, w jaki sposób działania kulturowe i szeroka partycypacja, w tym współdziałanie miejskich decydentów z pozostałymi miejskimi interesariuszami i mieszkańcami, zostaną wykorzystane do wzmocnienia aktywności mieszkańców, zbudowania lub zwiększenia poczucia identyfikacji z daną lokalizacją, zwiększania zaufania, a zatem budowania rezyliencji.

Jak napisałam powyżej, projekt ten wyrósł bezpośrednio z wcześniejszych inicjatyw. Warto zauważyć, że pomysł na niego rodził się wśród aktywistów bałtyckich, dla których wzorem był program Europejskiej Stolicy Kultury (European Capital of Culture). Jednak chcieli oni, aby program bałtycki przeznaczony był dla mniejszych miast z regionu Morza Bałtyckiego, nie wymagał od uczestników poważniejszych funduszy oraz był bardziej ukierunkowany na współpracę miast niż na sam wyścig o tytuł i konkurencyjność.

W ramach projektu, partnerzy i eksperci organizowali dla miast webinaria i wydarzenia eksperckie, udzielali indywidualnego i grupowego wsparcia w ramach programu mentoringowego, opracowali i udostępnili zestaw materiałów wyjaśniających ideę, celowość i zasady działania (dostępne na stronie projektu). Co roku odbywały się uroczystości wręczenia statuetki i przyznawania tytułu Bałtycka Perła Kultury. Wyboru miast, przy wsparciu partnerów projektu, dokonywało międzynarodowe, niezależne jury.

Od pomysłu do wspólnego działania

W czasie trwania projektu udział w konkursie wzięło 37 miast z Danii, Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Polski i Szwecji, z czego 14 zdobyło tytuł Bałtyckiej Perły Kultury. Były to: Svendborg (DK), Kilonia (DE), Jokobstad-Pietarsaari (FI), Rūjinea (LV), Smiltene (LV), Helsingborg (SE), Peipsiääre (EE), Płock (PL), Alystus District (LT), Kaskinen-Kask (FI), Glücksburg (DE), Kristinestad-Kristiinankaupunki (FI), Schleswig (DE) oraz Krosno (PL).

Warto zauważyć, że jedynym projektowym finansowym wsparciem dla miasta, które zdobyło tytułu było 5 tys. euro. Otrzymywał je przedstawiciel sektora kreatywnego z danego tere-

nu odpowiedzialny za koordynację i realizację zgłoszonego planu działania. Same miasta nie miały wątpliwości, że zdobyty tytuł ma wartość promocyjną, przyczynia się do budowania poczucia dumy i wzmocnienia identyfikacji wśród mieszańców, a sam proces i realizowane działania łączą i wzmacniają społeczność, której członkowie lepiej się poznają, są bardziej chętni do działań na rzecz otoczenia, zyskują dodatkowe umiejętności np. efektywniejszego podejmowania decyzji, prowadzenia dialogu między mieszkańcami i decydentami, czy starania się o dodatkowe fundusze na kolejne działania.

Same plany działania były bardzo różnorodne i odnosiły się do m.in.:

- budowania silniejszych więzi i porozumienia między młodszym i najstarszym pokoleniem, w efekcie poznawania odmiennych doświadczeń życiowych i indywidualnych historii z tym miejscem związanych oraz wspólnego realizowania inicjatyw łączących te doświadczenia,
- włączania dzieci i młodzieży oraz zmarginalizowanych grup społecznych w działania miasta, w tym w realizację i odbiór oferty kulturowej,
- zbliżenie różnych grup kulturowo-językowych oraz włączenie mniejszości tak, by stworzyć platformę (także fizyczną w postaci np. wykorzystania historycznego budynku remizy strażackiej) do dialogu, wzajemnego zrozumienia się i planowania wspólnych działań,
- bliższe poznanie historii danego miejsca i budowanie poczucia przynależności oraz dumy poprzez opowieści i udostępnianie do zwiedzania zabytkowych historycznych budynków mieszkalnych zbudowanych przez lokalną grupę etniczną,
- wspólne, oddolne działania mające na celu rewitalizację i przywrócenie do funkcjonowania drobnej infrastruktury np. sceny na wolnym powietrzu, gdzie następnie organizowano wielopokoleniowe wydarzenia,
- wymiana wiedzy o mieście i doświadczania miasta przez różne pokolenia – zbudowanie wspólnej opowieści o mieście i wykorzystanie powstałych historii w lokalnym muzeum.

Wykorzystanie ekspozycji i doświadczeń do edukacji kolejnych pokoleń:

- wzmocnienie wiedzy o lokalnej historycznej mniejszości kulturowej – włączanie młodzieży,
- wspólną organizację lokalnych wydarzeń kulturalnych opierających się na lokalnym, często zapomnianym, dziedzictwie kulturowym,
- tworzenie, w oparciu o lokalne tradycje i produkty, rozwiązań z zakresu Citaslow.

Płock i Krosno – polskie przykłady

Dużym zaskoczeniem może być to, że polskimi Bałtyckimi Perłami Kultury zostały Płock (2025 r.) i Krosno (2026 r.) – miasta, które nie leżą bezpośrednio nad Bałtykiem. Mogły jed-

nak uczestniczyć w programie, ponieważ cała Polska objęta jest programem Interreg Region Morza Bałtyckiego, a zatem wszystkie polskie miasta mogą starać się o tytuł, a właśnie te dwa opracowały najbardziej przekonywujące plany działania.

Płock skoncentrował się na zbliżeniu bardziej oddalonych i głównie rezydencyjnych dzielnic miasta (Borowiczki i Winiary) do jego centrum, a właściwie na włączeniu tych dzielnic we wspólną aktywność kulturalną, uczynienie z nich centrum tej aktywności – w ramach podejścia „Culture to go" (kultura na wynos).

Natomiast Krosno zajęło się mniejszościami i włączaniem ich w główny krwioobieg miasta. Na uwagę zasługuje również to, że działania te były realizowane przez Krosno także w ramach projektu Liveability – Designing Public Services for Resilient Neighbourhoods. Miasto zostało do niego zaproszone w ramach programu twinningowego przez Gdynię. W tym przypadku odporność budowana była poprzez działania partycypacyjne oraz metodę design thinking.

Działania na rzecz budowania silnych i odpornych miast poprzez kulturę i partycypację w ramach projektu Baltic Cultural Pearls nie zakończyły się wraz z końcem projektu, a więc zewnętrznym finansowaniem inicjatywy w grudniu 2025 r. Konkurs na tytuł Bałtyckiej Perły Kultury 2027 jest w toku. W pierwszym etapie bierze udział osiem miast, w tym dwa z Polski. Konkurs na kolejny rok jest w planach. Jest to efekt rosnącego zainteresowania samych miast oraz zaangażowania i wiary dotychczasowych partnerów projektu w sensowność i skuteczność realizowanego w projekcie podejścia.

W tej chwili miasta, które zgłosiły się do konkursu, pracują nad planami działania. Jury przyzna tytuły w listopadzie 2026 r., a uroczyste ogłoszenie nastąpi podczas konferencji InnoCulture w Hamburgu (18-19.listopada). Wszyscy zainteresowani są też zapraszani na webinaria oraz indywidualne rozmowy z narodowymi koordynatorami (mentorami). Mamy nadzieję, że tym razem Bałtycką Perłą Kultury 2027 zostanie także miasto z Pomorza.

Współpraca trwa

W efekcie projektów Bałtyckie Perły Kultury i Liveability powstały sieci miast, które zdecydowały się kontynuować wymianę doświadczeń i współpracę. Spotykają się głównie online, ale poszukiwane są fundusze na spotkania bezpośrednie np. podczas wydarzeń takich jak coroczne Forum Strategii UE dla RMB (EUSBSR AF) czy konferencja InnoCulture, której pierwsze spotkanie odbyło się w Gdańsku w NCK w 2024 r., kolejne w Tallinie, a w 2026 r. odbędzie się w Hamburgu.

Dowodem na silne zaangażowanie partnerów i przekonanie, że należy kontynuować działania na rzecz silnych

społeczności, odpowiednio przygotowanych do współczesnych wyzwań, jest nieformalna sieć NEBHUB2050, której spotkania odbywają się regularnie online. Uczestnicy, dotychczasowi partnerzy wspomnianych wyżej projektów, działają także w ramach projektu platformy (czyli projektu projektów) Future Cities: Co-creating the future of BSR Cities Through Culture and Civic Participation (2026-2028) współfinansowanego, tak jak i poprzednie, przez program Interreg BSR. Projekt ten jako punkt wyjścia, wykorzystuje doświadczenia i efekty zakończonych projektów: Bałtyckie Perły Kultury, Liveability, CC14Change, NEB-STAR i EDITUA. Docelowo, opierając się na opracowanych dotąd narzędziach wspierających budowanie odpornych, silnych społeczności, które dbają o środowisko naturalne i dziedzictwo kulturowe oraz zdrowe, pełne życie obywateli, partnerstwo ma opracować innowacyjne rozwiązania, zestaw narzędzi i platformę wymiany doświadczeń pokazujących, że działania kulturowe, współtworzenie i partycypacja dadzą w efekcie miasta lepsze do życia i społeczności lepiej przygotowane do działań prewencyjnych i obronnych oraz odbudowy, gdyby zaszła taka potrzeba.

Projektem siostrzanym Bałtyckich Pereł Kultury był projekt RESCOM: The Resilient Communities Learning Platform, współfinansowany przez Instytut Szwedzki, z CBSS (Radą Państw Morza Bałtyckiego) jako liderem i partnerami z Ukrainy, Mołdawii i RMB. Szczególną wagę miały doświadczenia i wiedza zdobyta przez miasta, organizacje i instytucje z Ukrainy w efekcie agresji rosyjskiej. Stanowiły one najlepszy, jakkolwiek gorzko to brzmi, dowód, że kultura, poczucie przynależności, identyfikacja z miejscem, decentralizacja, współodpowiedzialność i aktywność obywatelska są konieczne do budowania silnych społeczności i pozwalają odbudowywać się po zniszczeniach oraz wychodzić z nich wzmocnionymi i gotowymi do dalszych działań.

Pomorze buduje przyszłość – podsumowanie

Trwające tyle lat działania i rosnące zainteresowanie miast i interesantów wszystkich poziomów pokazują, jak obecnie potrzebne są: wiedza i wsparcie w budowaniu silnej, aktywnej wspólnoty, pamiętanie o wspólnym dziedzictwie materialnym i niematerialnym, otwarcie na drugą – inną osobę zarówno w ramach własnej społeczności, jak i spoza niej (także migrantów), krytyczne myślenie, nowe formy edukacji, odpowiedzialne wykorzystanie narzędzi cyfrowych, innowacyjne myślenie i działania na rzecz oraz stała dbałość o demokrację. Te wartości zostały dostrzeżone i odnotowane w Strategii UE dla Regionu Morza Bałtyckiego, w której Bałtyckie Perły Kultury zostały wyróżnione w ramach obszaru tematycznego Kul-

tura (PA Culture).

Szczególne miejsce w tych działaniach zajmuje Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku. To niezwykle cenne, że NCK widzi dla siebie rolę w budowaniu silnych społeczności i miast województwa pomorskiego. Jego dyrektorzy Larry Okey Ugwu i Marta Szadowiak oraz zespół (zwłaszcza Magda Zakrzewska-Duda, Katarzyna Szewciow i Marta Michałowska) czynią NCK miejscem, które jest świadome, że szeroko rozumiana kultura to nie tylko mniejsze lub większe wydarzenia kulturalne, ale też codzienne, lokalne działania kulturowe i innowacyjne rozwiązania są nieodzowne dla naszego przetrwania w formie demokratycznego, aktywnego i krytycznego oraz otwartego na zmiany, społeczeństwa. Jest to zatem miejsce, i miejmy nadzieję, że takim pozostanie, gdzie realizowane są rzeczy nieoczywiste, ale dające nam siłę i zrozumienie wymogów współczesnego świata oraz pozwalające na zdobywanie wiedzy o nowych trendach i rozwiązaniach, także w ramach programów takich jak Nowy Europejski Bauhaus. Dzięki dotychczasowej aktywności NCK stał się częścią silnego, międzynarodowego zespołu, który wykorzystuje wiedzę do tworzenia lepszego i silniejszego regionu wokół Bałtyku.



Statuetka Bałtyckie Perły Kultury (BSR Cultural Pearl).

Odporność, bezpieczeństwo i współpraca. Doroczne Forum Strategii UE dla Regionu Morza Bałtyckiego w Tallinie



Agata Birecka
Główny specjalista, koordynator zespołu ds. współpracy w sieciach bałtyckich w Departamencie Rozwoju Gospodarczego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

Odporność, bezpieczeństwo i współpraca były głównymi tematami 17. Dorocznego Forum Strategii UE dla Regionu Morza Bałtyckiego, które odbyło się 12-13 maja 2026 r. w Tallinie. Przedstawiciele państw, regionów i miast, organizacji międzynarodowych, środowisk eksperckich i biznesowych dyskutowali o tym, jak wzmacniać odporność regionu Morza Bałtyckiego wobec narastających wyzwań geopolitycznych, gospodarczych i społecznych.

Doroczne Forum Strategii UE dla Regionu Morza Bałtyckiego (EUSBSR Annual Forum) od lat pozostaje jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości współpracy makroregionalnej. Tegoroczna edycja zgromadziła ponad 500 przedstawicieli państw i regionów obszaru Morza Bałtyckiego, którzy dyskutowali o bezpieczeństwie, transformacji energetycznej, odporności społecznej i roli samorządów w reagowaniu na współczesne kryzysy.

Tegoroczne forum odbywało się w momencie szczególnie istotnym dla regionu Morza Bałtyckiego. Trwająca wojna w Ukrainie, przypadki zakłócania sygnału GPS czy incydenty dotyczące infrastruktury krytycznej sprawiły, że współpraca państw i regionów zyskała jeszcze większe znaczenie. Już podczas inauguracji podkreślono, że bezpieczeństwo oraz konkurencyjność tego obszaru nie mogą być budowane wyłącznie na poziomie krajowym. Coraz większą rolę odgrywają w tym procesie miasta i regiony.

– Miasta nie są już jedynie miejscem wdrażania polityk, ale przestrzenią,

w której powstają praktyczne rozwiązania oraz nowe formy współpracy wpływające bezpośrednio na codzienne życie mieszkańców – powiedział mer Tallina, Peeter Raudsepp.

W trakcie debat wielokrotnie zaznaczano również, że skuteczne reagowanie na współczesne wyzwania wymaga działań prowadzonych równocześnie na poziomie międzynarodowym, krajowym i lokalnym. Podczas forum województwo pomorskie reprezentował wicemarszałek Marcin Skwierawski, który uczestniczył w spotkaniach i debatach poświęconych budowaniu odporności regionów, a także wystąpił podczas panelu dyskusyjnego Dnia Miast i Regionów w ramach Współpracy Subregionalnej Państw Morza Bałtyckiego (BSSSC).

– Województwo pomorskie staje się jednym z kluczowych regionów europejskiej transformacji energetycznej. Rozwój morskiej energetyki wiatrowej i budowa pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce tworzą nowe możliwości rozwoju, ale jednocześnie wymagają nowego spojrzenia na bezpieczeństwo i odporność infrastruktury krytycznej – zaznaczył wicemarszałek.

Eksperci podkreślali, że resilience, czyli odporność, nie oznacza wyłącznie gotowości do reagowania na sytuacje kryzysowe, ale także zdolność do budowania trwałych, stabilnych i nowoczesnych społeczeństw. Dyskusje podczas sesji tematycznych pokazały, że pojęcie to jest dziś rozumiane znacznie szerzej niż jeszcze kilka lat temu. Obejmuje nie tylko bezpieczeństwo militarne czy zarządzanie kryzysowe, ale także planowanie przestrzenne, bezpieczeństwo morskie, transformację energetyczną, systemy żywnościowe, ochronę zdrowia oraz budowanie zaufania społecznego. Wspólnym wnioskiem wielu debat było to, że odporność należy budować jeszcze przed wystąpieniem kryzysu, poprzez współpracę, wymianę wiedzy i planowanie działań ponad granicami.

Znaczenie współpracy między samorządami, administracją centralną, organizacjami międzynarodowymi oraz środowiskiem naukowym było jednym z głównych tematów Dnia Miast i Regionów BSSSC, poprzedzającego Doroczne Forum EUSBSR. W tym kontekście, wicemarszałek Marcin Skwierawski podkreślał:

„Dziś odporność regionów nie może być rozumiana wyłącznie jako reagowanie na kryzysy. Musimy budować ją wcześniej, poprzez inwestycje w bezpieczeństwo, infrastrukturę, współpracę i zaufanie społeczne. W regionach przygranicznych szczególnie wyraźnie widać, że bezpieczeństwo, rozwój gospodarczy i transformacja energetyczna są ze sobą ściśle powiązane."

Organizowany przez sieć Współpracy Subregionalnej Morza Bałtyckiego

BSSSC, Dzień Miast i Regionów stanowił platformę wymiany doświadczeń i dyskusji o roli samorządów w budowaniu odporności regionu Morza Bałtyckiego.

Przedstawiciele miast i regionów rozmawiali m.in. o współpracy terytorialnej, bezpieczeństwie lokalnych społeczności, przyszłości polityki spójności i potrzebie silniejszego zaangażowania regionów w procesy decyzyjne na poziomie europejskim. Podkreślano, że regiony nie powinny być wyłącznie wykonawcami polityk europejskich, lecz aktywnymi partnerami współtworzącymi rozwiązania odpowiadające na lokalne i ponadregionalne wyzwania.

Podczas jednej z sesji poświęconych współpracy transgranicznej zwrócono uwagę, że platformy, takie jak europejskie ugrupowania współpracy terytorialnej czy regionalne sieci współpracy, odgrywają coraz większą rolę w wykorzystywaniu doświadczeń regionów w kształtowaniu polityk europejskich.

– Odporność regionów budowana jest przede wszystkim na poziomie lokalnym. To właśnie miasta jako pierwsze reagują i dostosowują się do sytuacji kryzysowych – podkreślał mer Tallina, Peeter Raudsepp. Z kolei szefowa Rady Rozwoju Regionu Vidzeme (Łotwa) oraz przewodnicząca BSSSC Inese Suija-Markova zaznaczała, że budowanie odporności wymaga wzmacniania współpracy oraz zaufania jeszcze przed wystąpieniem sytuacji kryzysowych.

Wicemarszałek Marcin Skwierawski podkreślał, że regiony coraz częściej znajdują się na pierwszej linii współczesnych wyzwań – od bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej po transformację energetyczną i presję demograficzną. Dlatego też, tak ważne jest, aby głos samorządów regionalnych był obecny w europejskiej debacie dotyczącej przyszłości polityki spójności i budowania odporności Europy.

Doroczne Forum EUSBSR w Tallinie było także okazją do licznych spotkań bilateralnych oraz rozmów z partnerami reprezentującymi administrację publiczną, organizacje międzynarodowe i regionalne sieci współpracy, zaangażowanymi w rozwój współpracy w regionie Morza Bałtyckiego. Rozmowy pokazały, iż państwa regionu Morza Bałtyckiego łączy wspólna odpowiedzialność, a odporność, bezpieczeństwo i rozwój opierają się na ścisłej współpracy państw, regionów i samorządów. Strategia UE dla Regionu Morza Bałtyckiego pozostaje w tym procesie ważnym instrumentem budowania partnerstw i realizacji wspólnych projektów odpowiadających na wyzwania współczesnego świata.

Jubileusz polsko-niemieckiej współpracy



Monika Morawska
Kierownik referatu w Departamencie Rozwoju Gospodarczego
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

W 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 17 czerwca 2026 r. w Berlinie w siedzibie niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyło się Forum Polsko-Niemieckie.

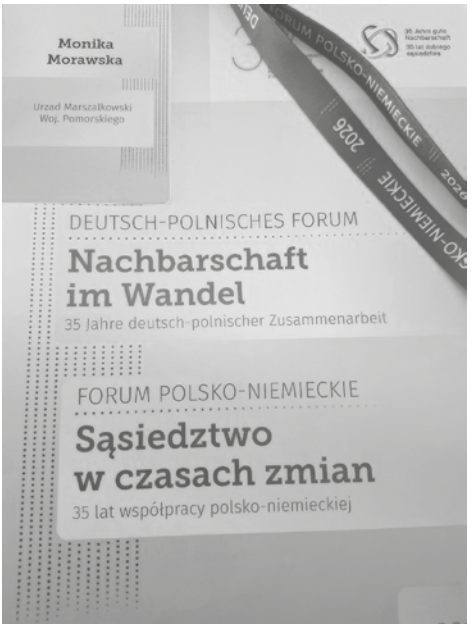
Ponad 750 osób, w tym m.in.: przedstawiciele rządów, samorządów po polskiej i niemieckiej stronie, instytucji partnerskich oraz reprezentanci NGO's zaangażowani w polsko-niemiecką współpracę, debatowało o dotychczasowych osiągnięciach oraz planach polsko-niemieckich relacji z uwzględnieniem aktualnej sytuacji geopolitycznej w Europie. Ideę dyskusji doskonale obrazował podtytuł – Sąsiedztwo w czasach zmian.

Obok sesji plenarnych odbyło się 10 warsztatów tematycznych. Ich tematy to:

- Bezpieczeństwo – wspólne bezpieczeństwo – polskie i niemieckie spojrzenie na obronę Europy,
- Gospodarka – ku głębszej współpracy – potencjał polsko-niemieckich relacji gospodarczych,
- Społeczeństwo – społeczeństwo obywatelskie jako impuls dla polityki,
- Edukacja – edukacja historyczna jako podstawa porozumienia międzynarodowego,
- Kultura – literatura jako katalizator porozumienia,
- Młodzież – Młode pokolenie wobec przyszłości relacji polsko-niemieckich,
- Kultura pamięci – Niemcy i Polacy na wystawach historycznych – wyważone obrazy?,
- Europa – rozszerzenie UE o Ukrainę

– perspektywa Polski i Niemiec,
- Język – język jako pomost: perspektywy nauczania języka polskiego i niemieckiego w kraju sąsiada.

Sesje tematyczne były współorganizowane m.in. przez: Instytut Zachodni, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, Muzeum II Wojny Światowej, Polską Agencję Inwestycji i Handlu, Polsko-Niemiecką Izbę Przemysłowo-Handlową AHK, Instytut Leibniza, Polski Instytut Kultury w Berlinie, Instytut Goethego, Polską Fundację Schumana, „Gazetę Wyborczą" i „Deutsche Welle", Fundację Batorego, Instytut Rozwoju Języka Polskiego oraz Niemiecki Instytut Polityki Międzynarodowej i Bezpieczeństwa.



Tegoroczne Forum Polsko-Niemieckie zostało zorganizowane po raz drugi z rzędu przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej z inicjatywy Ministerstw Spraw Zagranicznych obu państw.

Obszary polsko-niemieckiej współpracy

Forum zainaugurowali dyrektor generalna Ministerstwa Spraw Zagranicznych i przewodnicząca Rady ds. Współpracy z RFN Henryka Mościcka-Dendys oraz koordynator ds. współpracy między społecznej i przygranicznej z Polską Knut Abraham, którzy zabrali głos w dyskusji pod hasłem 35 lat Traktatu o dobrym sąsiedztwie – Czas na nowy rozdział w stosunkach polsko niemieckich?

Prelegenci podsumowali jeden z paneli forum poświęcony roli społeczeństwa obywatelskiego w stosunkach dwustronnych. Koordynatorzy ds. współpracy polsko-niemieckiej obu rządów wskazali najważniejsze obszary do dalszego pogłębiania współpracy, od których zależeć będzie powodzenie dalszych relacji. Dotyczyły: współpracy gospodarczej, bezpieczeństwa, poprawy relacji społecznych, rozbudowy infrastruktury kolejowej i drogowej oraz współpracy ludzi młodych.



Od lewej: minister Henryka Mościcka-Dendys, moderatorka Joanna Maria Stolarek, koordynator ds. współpracy międzyspołecznej i przygranicznej z Polską Knut Abraham podczas debaty otwierającej. Fot. Monika Morawska, UMWP

Zaznaczyli, że wraz z rozwojem polskich przedsiębiorstw współpraca gospodarcza zmieniła perspektywę Polski. Obecnie jesteśmy równoprawnym partnerem Niemiec i możemy rozwinąć nowe partnerstwa gospodarcze czy projekty dotyczące takich branż jak: bezpieczeństwo, IT, systemy dronowe czy produkcje podwójnego zastosowania „dual use". Ponadto, zaapelowali o przejęcie odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Europie. Rozmawiali też o poprawie relacji społecznych, zwłaszcza przeciwdziałaniu niezadowolenia społecznego i wzrostowi poparcia dla partii populistycznych. Polska minister zwróciła uwagę na konieczność zainteresowania od nowa Polską, szczególnie młodego pokolenia oraz poprawę poziomu nauczania języka polskiego w niemieckich szkołach. Optymistycznym wariantem byłoby wprowadzenie języka polskiego jako obcego do niemieckich szkół oraz matury z języka polskiego. Aktualnie znajomość języka polskiego to ważna kompetencja na rynku pracy. Mościcka-Dendys przypomniała, że w traktacie są niezrealizowane do tej pory zapisy np. dotyczące Polonii. Podkreśliła, że należy się zająć tymi kwestiami. Chodzi o to, że mniejszość niemiecka w Polsce posiada pełnoprawny status mniejszości, a Polonia w Niemczech została formalnie określona jako osoby polskiego pochodzenia lub posiadające niemieckie obywatelstwo, przywiązane do polskiej kultury, języka czy tradycji. Ministra zapraszała też Polonię mieszkającą w Niemczech do powrotu do kraju. Ponadto, omawiano kwestie rozbudowy infrastruktury kolejowej i drogowej pomiędzy dwoma krajami. Nadal są niedociągnięcia po stronie niemieckiej i trzeba je szybko usprawnić. Zapowiadany wspólny polsko-niemiecki „bilet przyjaźni" wprowadzony przez Ministerstwo Infrastruktury RP oraz Federalne Ministerstwo Transportu Przyjaźni dla 60 tys. młodych ludzi w Niemczech i Polsce w wieku od 18 do 27 lat ma przełamać te infra-

strukturalne problemy. „Bilet przyjaźni" pozwoli na swobodne podróżowanie po sąsiednim kraju oraz bezpłatną podróż w obie strony po kraju macierzystym w ciągu siedmiu dni. To wyjątkowa inicjatywa na rzecz mobilności młodzieży, która pozwala doświadczyć idei wspólnoty obu krajów.

Uczestnicy debaty zaapelowali też o zniesienie kontroli granicznych po stronie niemieckiej, które blokują rozwój inwestycji w obu krajach oraz utrudniają międzyludzkie kontakty.

Do udziału w dyskusji zaproszono przedstawicieli publiczności, głównie młode pokolenie. Współpraca młodych ludzi odgrywa szczególną rolę w kreowaniu relacji polsko-niemieckiej. Ponad 60 tys. młodych ludzi co roku uczestniczy w projektach współfinasowanych przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży. Bardzo duże znaczenie mają znajomość języka i centra nauczania oraz instytucje doskonalenia nauczycieli. Obok istniejących Instytutów Goethego w Warszawie i Krakowie, w tym roku powstanie kolejny w Lublinie.

Szefowie dyplomacji o sytuacji geopolitycznej i przyszłości

Podczas forum wystąpili również szefowie dyplomacji obu państw – Radosław Sikorski i Johann Wadephul. Ministrowie odbyli spotkanie dwustronne. Rozmawiali o polityce bezpieczeństwa, walce Ukrainy z rosyjskim agresorem, relacjach transatlantyckich, współpracy w ramach NATO oraz przyszłości i rozszerzeniu Unii Europejskiej, a także sytuacji na Bliskim Wschodzie. Szef polskiej dyplomacji nawiązał też do kwestii historycznych. Radosław Sikorski mówił o zadośćuczynieniu dla żyjących ofiar II wojny światowej oraz budowie pomnika Ofiar II Wojny Światowej w Berlinie. Ponadto, ministrowie podpisali wspólne oświadczenie Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec z okazji 35-tej rocznicy podpisania Traktatu pomiędzy Rzecząpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.



Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego. Fot. Monika Morawska, UMWP

Bezcenne dobra kultury wróciły do Polski

Nie bez znaczenia jest fakt, że Niemcy zwrócili bezcenne kulturowo dobra. Wśród nich znalazły się: fragment średniowiecznego rękopisu z zapisem hymnu „Gaude Mater Polonia", pierścień króla Zygmunta I Starego oraz 11 miniaturowych eksponatów kolejowych z przedwojennego Muzeum Komunikacji w Warszawie. W uroczystości przekazania wzięła udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. „Gaude Mater Polonia" („Raduj się matko Polsko") jest XIII-wiecznym hymnem ku czci św. Stanisława ze Szczepanowa (1030-1079), który został skomponowany do słów Wincentego z Kielczy (ur. ok. 1200 r.). Ten jeden z najstarszych religijnych utworów liryki polsko-łacińskiej ma ogromne znaczenie dla kultury polskiej, bo zawiera nieznany przekaz „Gaude Mater Polonia". Na kartach znajduje się znacząca część tekstu tego hymnu oraz znany wyłącznie z późniejszych rękopisów hymn „Gratuletur ecclesia oua meli praeconia".

Z kolei pierścień, należący według przekazów źródłowych do króla Zygmunta I Starego z dynastii Jagiellonów (na tronie polskim od 1507 r. do 1548 r.), wydobył w 1791 r. z królewskiego grobu w katedrze na Wawelu polski historyk, współzałożyciel warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek Komisji Skarbu Koronnego z ramienia Sejmu Rzeczypospolitej Tadeusz Czacki. Pierścień wyjęto z grobu wraz z innymi kosztownościami m.in.: krzyżykiem na złotym łańcuchu, zegarkiem w kształcie krzyża, ułamkiem złotym z cyfrą Zygmunta I oraz imieniem Bony oraz krzyżykiem brylantowym Anny Jagiellonki (królowej Polski od 1575 r.). Natomiast 11 miniaturowych eksponatów kolejowych pochodzi z kolekcji Muzeum Kolejowego w Warszawie, które działało od 1928 r. W zbiorach muzeum były eksponaty wystawy komunikacyjnej, która była w 1927 r. we Lwowie oraz modele zgromadzone przez ówczesne Ministerstwo Komunikacji.

Nagroda za Szczególne Zasługi dla Rozwoju Stosunków Polsko-Niemieckich

Ministrowie Radosław Sikorski i Johann Wadephul wręczyli Nagrodę za Szczególne Zasługi dla Rozwoju Stosunków Polsko-Niemieckich. Laureatami zostali Janusz Reiter („za szczególne zasługi w budowaniu dialogu między Polską a Niemcami") oraz Słubicko-Frankfurckiego Centrum Kooperacji („za zaangażowanie we współpracę transgraniczną oraz rozwój kontaktów społecznych"). Nagroda ta wyróżnia osoby, instytucje i organizacje, które przyczyniają się do zacieśniania i rozwijania współpracy między oboma państwami, promując wzajemne porozumienie oraz wspierając dialog między społeczeństwami.

Została ustanowiona na podstawie Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Rzecząpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec, który był podpisany 17 czerwca 1991 r.

Janusz Reiter to dyplomata, publicysta i analityk. Jako ambasador RP w Niemczech w latach 1990-1995 uczestniczył w tworzeniu podstaw traktatowo-instytucjonalnych dla relacji polsko-niemieckich. W 1996 r. założył Centrum Stosunków Międzynarodowych, think-tank podejmujący tematy polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jest autorem artykułów, komentarzy zamieszczanych w prasie i mediach elektronicznych w Polsce i w Niemczech. Wskazuje w nich na znaczenie partnerskich relacji polsko-niemieckich dla stabilności i bezpieczeństwa w regionie. Podkreśla, że współpraca między państwami jest kluczowa dla przyszłości Europy.

Słubicko-Frankfurckie Centrum Kooperacji to wspólne przedsięwzięcie miast pogranicza Słubic oraz Frankfurtu nad Odrą realizowane od 2011 r. Projekty adresowane do lokalnych społeczności dotyczą takich dziedzin jak: kultura, turystyka, ochrona środowiska i rozwój miejski. Wśród ostatnich inicjatyw można wyróżnić cykl dyskusji i spotkań – Doświadczenia graniczne, którego tematami są przeciwdziałanie dezinformacji, wzmacnianie demokracji i postaw obywatelskich.



Od lewej: Janusz Reiter, prezydenci Słubic i Frankfurtu jako Słubicko-Frankfurckie Centrum Kooperacji, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, koordynator ds. współpracy między społecznej i przygranicznej z Polską Knut Abraham. To laureaci nagrody za szczególne zasługi dla rozwoju stosunków Polsko-Niemieckich. Fot. Monika Morawska, UMWP

Polskie i niemieckie bezpieczeństwo

Podczas panelu Wspólne bezpieczeństwo – polskie i niemieckie spojrzenie na obronę Europy debatowano nad wyzwaniami obronnymi w obliczu agresji Rosji na Ukrainę. Wydarzenie zorganizowały wspólnie Instytut Zachodni oraz Stiftung Wissenschaft und Politik (SWP).

Najważniejsze poruszone kwestie to:

- Europejska obronność – rola i przyszłość NATO oraz Unii Europejskiej w zapewnieniu bezpieczeństwa wschodniej flanki,
- Wsparcie dla Ukrainy – wypracowanie warunków do trwałego wsparcia Kijowa i przejęcia większej odpowiedzialności za Europę przez oba państwa,

- Wyzwania koordynacyjne – kwestie zaufania, wiarygodności politycznej i konieczność pogłębienia dwustronnej współpracy.

W panelu wystąpili: dr Pia Fuhrhop, dr Kai-Olaf Lang, dr Wojciech Lorenz, dr Marcin Terlikowski oraz niemiecki gen. dyw. Stephan Willer. Dyskusję poprowadził dyrektor Instytutu Zachodniego dr hab. Michał Nowosielski. Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz 17 czerwca podpisał z niemieckim odpowiednikiem Borisem Pistoriusem umowę o wzajemnej współpracy w zakresie obronności. Jej rolą jest usystematyzowanie bieżącej współpracy operacyjnej przy uwzględnianiu aktualnej sytuacji bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej.



Od lewej z Ministerstwa Obrony Narodowej Wojciech Lorenz, Fundacji Nauki i Polityki Pia Fuhrhop, Ministerstwa Obrony Federalnej Stephan Willer, Polskiego Instytut Spraw Międzynarodowych Marcin Terlikowski podczas debaty Wspólne bezpieczeństwo – polskie i niemieckie spojrzenie na obronę Europy. Fot. Monika Morawska, UMWP


14:00 – 15:30
ORT | MIEJSCE: Auswärtiges Amt · Europasaal

SICHERHEIT

Gemeinsame Sicherheit: polnische und deutsche Perspektiven auf die Verteidigung Europas

Der Workshop nimmt die sicherheitspolitischen Entwicklungen in Deutschland und Polen vor dem Hintergrund des russischen Angriffskrieges gegen die Ukraine in den Blick. Ausgangspunkt ist eine Gegenüberstellung von Gemeinsamkeiten und Unterschieden in den nationalen Sicherheitsstrategien, politischen Debatten und gesellschaftlichen Einstellungen in beiden Ländern. Besondere Aufmerksamkeit gilt den Prioritäten der Verteidigungspolitik, der Weiterentwicklung der europäischen Sicherheitsarchitektur, der Rolle von NATO und EU sowie weiteren Kooperationsformaten. Erörtert werden auch Herausforderungen der bilateralen Koordinierung, insbesondere im Hinblick auf die Stärkung gegenseitigen Vertrauens, sowie Möglichkeiten einer vertieften Zusammenarbeit. Zentrales Ziel der Diskussion ist es, Bedingungen zu benennen, unter denen Polen und Deutschland größere Verantwortung für die Sicherheit Europas übernehmen und eine dauerhafte Unterstützung der Ukraine gewährleisten können.

BEZPIECZEŃSTWO

Wspólne bezpieczeństwo: polskie i niemieckie spojrzenie na obronę Europy

Warsztaty skupią się na zmianach zachodzących w polityce bezpieczeństwa w Niemczech i Polsce w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainę oraz przybliżą podobieństwa i różnice w perspektywach strategicznych, debatach politycznych i postawach społecznych. Szczególną uwagę skierujemy na pytania dotyczące priorytetów polityki bezpieczeństwa i obrony, dalszego rozwoju europejskiej strategii bezpieczeństwa, roli NATO, UE i innych formatów współpracy. Ponadto omówione zostaną wyzwania związane z dwustronną koordynacją, zwłaszcza w odniesieniu do zaufania i wiarygodności politycznej, a także możliwości pogłębienia współpracy. Celem warsztatu jest zidentyfikowanie punktów potrzebnych do przejęcia przez Polskę i Niemcy większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europy oraz zapewnienia trwałego wsparcia dla Ukrainy.

Zapowiedź panelu o bezpieczeństwie, materiały organizatora

Wzajemna wymiana gospodarcza

Panel zorganizowały: Wschodni Komitet Gospodarki Niemieckiej, Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa, Polska Agencja Inwestycji i Handlu. Jako przykład sukcesu omawiano rozwój polsko-niemieckich relacji gospodarczych. Prelegentom zależało na wskazaniu czynników, które zdecydowały o powodzeniu współpracy dwustronnej. Chodziło zwłaszcza o doświadczenia przedstawicieli firm oraz przykłady dobrych praktyk. Równie ważne było wskazanie sektorów gospodarki, które mają strategiczne znaczenie dla obu państw i w których warto rozwijać wspólne inwestycje, technologie oraz sieci kooperacyjne. Niemcy nadal pozostają najważniejszym partnerem gospodarczym dla Polski. W 2025 r. obroty z Niemcami wyniosły

180 mln euro. Niemcy eksportowały do Polski więcej towarów niż do Wielkiej Brytanii czy Chin. Warto dodać, że przy ambasadzie RP w Berlinie powstał Polski Klub Biznesu, a polskie przedsiębiorstwa są coraz bardziej obecne na rynku niemieckim. Na przykład bydgoska Pesa kupiła lipską fabrykę kolei, polska firma z branży IT obsługuje administrację niemiecką, a Orlen ma w Niemczech ponad 600 stacji benzynowych.

Wobec globalnych zmian

Debatę prowadzili dziennikarz „Gazety Wyborczej" Bartosz Wieliński i dziennikarka polskich i niemieckich mediów m.in. „Deutsche Welle" Róża Romaniec. Oba media organizowały spotkanie. Wzięli w nim udział: adiunkt na Wydziale Nauk o Polityce i bezpieczeństwie Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu Agnieszka Bryc, niemiecko-amerykańska analityczka ospodarcza i polityczna Cathryn Cluever Ashbrook oraz od ponad 25 lat współpracująca z NATO i Komisją Europejską Gerlinde Niehus.

Podczas dyskusji próbowano odpowiedzieć na pytania o rolę Polski i Niemiec w czasach globalnych przetasowań politycznych i gospodarczych oraz o to, czy interesy obu krajów w wymiarze międzynarodowym, zwłaszcza w polityce bezpieczeństwa i sferze gospodarki, są zbieżne. Punktem wyjścia było to, że Niemcy pozostają jedną z największych gospodarek świata, zaś Polska należy do liderów wzrostu w Europie i aspiruje do udziału w najważniejszych formatach międzynarodowej współpracy gospodarczej. Warsztat miał za zadanie zdefiniować kluczowe wyzwania stojące przed współpracą polsko-niemiecką w kontekście europejskim i globalnym. W interesie obydwu państw leży ścisłe współdziałanie w obszarach, które zdecydują o bezpieczeństwie i konkurencyjności Europy w szybko zmieniającym się otoczeniu międzynarodowym.



Od lewej: z „Deutsche Welle" Róża Romaniec, z Fundacji Bertelsmanna Cathryn Cluever Ashbrook„ niezależna ekspertka ds. NATO Gerlinde Niehus, z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Agnieszka Bryc oraz z „Gazety Wyborczej" Bartosz Wieliński podczas debaty Polityka globalna. Polska i Niemcy wobec globalnych zmian. Fot. Monika Morawska, UMWP

Podsumowanie

To była świetna przestrzeń do dialogu dla przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, środowisk biznesowych, świata kultury, nauki oraz polskich i niemieckich samorządów. Uczestnicy forum podkreślali znaczenie współ-

pracy dwustronnej ale też trójstronnej (np. Polska – Niemcy – Francja) i wielostronnej. Dyskutowano m.in. o: wzmacnianiu krajowych i europejskich zdolności obronnych, wsparciu dla Ukrainy, właściwej odpowiedzi na długofalowe zagrożenie ze strony Rosji, a także o tym, jak wzmocnić Unię Europejską. Dużo uwagi poświęcono kwestiom istotnym w wymiarze dwustronnym: historii, nauczaniu języka polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce, a także współpracy kulturalnej i edukacji.

Wszyscy byli zgodni, że trzeba odbudować zaufanie obywateli do instytucji publicznych i zrozumieć, że Rosja jest silna naszą słabością. Polska i Niemcy muszą przyjąć wspólny front w budowie infrastruktury bezpieczeństwa w Europie.

Dyskusje podczas forum pokazały, że relacje polsko-niemieckie są bardzo dynamiczne i zróżnicowane. Ich rozwój zależy od kontekstu politycznego i gospodarczego w Europie. Dbanie o dobre relacje wymaga wysiłku na różnych poziomach – od rządowego po lokalny. Polsko-niemieckie partnerstwa regionalne są kluczowym elementem budowania zintegrowanych, odpornych i zrównoważonych społeczeństw.

Na Pomorzu dobrze o tym wiemy i pielęgnujemy od ponad 25 lat partnerskie relacje z trzema regionami Niemiec: Szlezwikiem Holsztynem, Środkową Frankonią w Bawarii i Meklemburgią Pomorzem Przednim. Życzymy partnerstwu Polska-Niemcy i naszym lokalnym kolejnych wspaniałych jubileuszy.

Część III. Dziedzictwo regionalne

Skąd przychodzimy? O fenomenie opozycji demokratycznej z końca lat 70. na Pomorzu i w kraju[1]



Na zdjęciu Grzegorz Grzelak i Aleksander Hall.

Aleksander Hall

Urodzony 20 maja 1953 r. w Gdańsku. Jest historykiem i politologiem, autorem książek poświęconych historii i polityce. W latach 70. XX wieku działał w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz był redaktorem „Bratniaka". Jeden z liderów Ruchu Młodej Polski założonego w 1979 r. W latach 1982-1984 był członkiem podziemnej Regionalnej Komisji Koordynacyjnej w Gdańsku, a w latach 1986-1989 – członkiem Prymasowskiej Rady Społecznej. W latach 1989-1990 pełnił funkcję ministra w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Był posłem na Sejm w latach 1991-1993 oraz 1997-2001. Obecnie jest profesorem w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

[1] Niniejszy tekst powstał w wyniku autoryzowanej rozmowy przeprowadzonej 26 czerwca 2026 r. w Gdańsku.

Grzegorz Grzelak: Drogi Olku, w 16-17 numerze „Wolności i Solidarności" ukazał się twój obszerny tekst, na razie w wersji elektronicznej, pt. „Fenomen polskiej opozycji demokratycznej drugiej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku". Myślę, że to ważny tekst nie tylko z punktu widzenia najnowszej historii Polski, ale także z punktów widzenia naszego regionu i miasta, Pomorza i Gdańska. Chciałbym o paru kwestiach, które wynikają z tego tekstu, z tobą porozmawiać. Na początku prosiłbym, abyś dokonał ogólnego opisu opozycji demokratycznej w drugiej połowie lat 70. Mam na myśli zarówno kwestie organizacyjne tego środowiska, jak i kwestie ideowe.

Aleksander Hall: Ogólnie uważa się, że początek opozycji demokratycznej to połowa lat 70. Pierwszą zorganizowaną dużą akcję stanowiły protesty przeciwko zmianom w konstytucji planowanym przez partię, jej kierownictwo z Edwardem Gierkiem. Przed tym musiały być fundamenty, musiały istnieć środowiska, które miały charakter opozycyjny wobec systemu, ale musiały także istnieć warunki wewnątrz systemu, czyli mniejsza ofensywność ideologiczna i polityczna władzy oraz jej mniejsza represyjność. Te warunki zostały spełnione.

Oczywiście, charakter naszej rozmowy nie pozwala na dokładniejsze przedstawianie genezy poszczególnych środowisk opozycyjnych. Ale jeśli pytasz o tę mapę ideową, to myślę, że z jednej strony mieliśmy środowisko lewicowe, które szukało modelu dojścia do jakiejś formuły socjaldemokratycznej, której pewnym wzorcem były partie socjaldemokratyczne działające na Zachodzie. Myślę, że były to środowiska, które odegrały bardzo istotną rolę w tworzeniu Komitetu Obrony Robotników w 1976 r., ale wcześniej inicjowały lub współinicjowały akcję protestu przeciwko zmianom w konstytucji. Z drugiej strony był szeroki nurt środowisk, dla których bardzo ważny punkt odniesienia stanowiły II Rzeczpospolita, tradycja walki o niepodległość z okresu wojny, a nawet z okresu bezpośrednio powojennego. Na pewno te środowiska od początku były impregnowane na system komunistyczny. Jakkolwiek występowały tam także środowiska wrażliwe na kwestie społeczne, ale model socjaldemokratyczny nie był dla nich jakimś punktem odniesienia, tylko katolicka nauka społeczna czy społeczne nauczanie Kościoła. Przede wszystkim były to środowiska przywiązane do idei niepodległościowej tradycji II Rzeczpospolitej. One później, w większości, znajdą się w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO). I wreszcie, jako generacyjnie nowy segment, tj. środowiska ludzi młodych, w wieku do studiów akademickich lub tuż po studiach, zbuntowanych przeciwko systemowi, nieznających systemu komunistycz-

nego w pełnym rozkwicie, nieprzechodzących twardej szkoły z czasów przejmowania władzy przez komunistów, a później jej utrwalania.
Te środowiska były bardzo zróżnicowane. Największy ogólny podział środowiska, które będzie ciążyć i znajdą się niebawem w zasięgu działania Komitetu Obrony Robotników, a właściwie dominującego w nim nurtu, w tym pod względem politycznym, grupy byłych rewizjonistów, później socjaldemokratów – z Kuroniem i Michnikiem na czele i drugi nurt – myślę, że największy rezerwuar dla niego stanowiły duszpasterstwa akademickie, szczególnie prowadzone przez dominikanów i jezuitów, który był uwrażliwiony, z jednej strony na kwestie praw człowieka, a z drugiej strony bardzo przywiązany do kościoła i tradycji narodowej i niepodległościowej, on w większości znajdzie się w ROPCiO.
Były także środowiska, które zbliżały się do opozycji z jej charakterystycznymi propozycjami działania, tj. środowiska inteligencji katolickiej, głównie skupionych w Klubach Inteligencji Katolickiej, których było niewiele, ale dla których punkt odniesienia stanowiły „Tygodnik Powszechny", miesięczniki „Więź" i „Znak". Do tych środowisk należeli też coraz bardziej krytyczni, laiccy – w sensie odlegli od Kościoła – intelektualiści. Dotyczyło to części profesorów wyższych uczelni, części dziennikarzy, dla których później jakimś wyrazem organizacyjnym było Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość. Te dwa środowiska, nie były jeszcze w opozycji demokratycznej, ale już wyraźnie dystansowały się od władzy, szukały jakiejś drogi pośredniej i z czasem zbliżyły się do opozycji.

Grzegorz Grzelak: Jeszcze będziemy wracać do tych różnych środowisk, ale teraz chciałem cię zapytać o rolę opozycji demokratycznej w wydarzeniach społecznych czy politycznych, które miały miejsce w drugiej połowie lat 70. Mam tu na myśli przede wszystkim dwa wydarzenia. Pierwsze tzw. wydarzenia czerwcowe z roku 1976 (ich wpływ na rozwój opozycji nastąpił raczej po tych wydarzeniach, nie w ich trakcie), a także wydarzenia sierpniowe. Fenomenu Sierpnia '80 nie można wytłumaczyć bez tego, co dotyczyło rozwoju opozycji w poprzednich latach.
Aleksander Hall: Jeśli chodzi o Czerwiec '76 to zgadzamy się – środowiska opozycyjne ich nie inspirowały. To były wydarzenia samorzutne, wychodzące głównie ze środowisk robotniczych – Radom, Ursus przede wszystkim. Ale akcja pomocy czy przekonanie, że trzeba coś zrobić, żeby pomoc represjonowanym, a jednocześnie pokazać opinii publicznej, w tym zachodniej opinii publicznej, że doszło ze strony władz do rażących represji, leżała

u podstaw powstania Komitetu Obrony Robotników. Pamiętajmy także, że akcja pomocy wychodziła również ze środowisk młodzieży akademickiej. Pamiętam dobrze spotkanie w Świętej Annie koło Częstochowy, które zorganizował ojciec Ludwik Wiśniewski w połowie lipca 1976 r. Powstała wtedy idea zwrócenia się do prymasa Polski w kwestii zaangażowania Kościoła w pomoc dla represjonowanych. Z punktu widzenia historii decydujące znaczenie miała decyzja o powstaniu Komitetu Ruchu Obrony Robotników, która zapadła we wrześniu 1976 r., chociaż obecność na procesach i pewne akcje pomocowe dla rodzin osób represjonowanych, będących w więzieniu, rozpoczęła się wcześniej.

Grzegorz Grzelak: A Sierpień '80?
Aleksander Hall: To zupełnie inna historia. Sierpień '80 to Trójmiasto, ale również Szczecin i rozlewanie się tego strajku na cały kraj. Nie ulega wątpliwości, że Sierpień w Trójmieście był zorganizowany przez środowisko opozycji demokratycznej. Przede wszystkim przez środowisko Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, czyli grupę WZZ. I właściwie to środowisko oraz, oczywiście w roli w dużej mierze pomocniczej, członkowie Ruch Młodej Polski znajdowali się w centrum tego pomorskiego strajku. W Szczecinie udział opozycji był znacznie mniejszy. Natomiast śledząc wydarzenia i strajki w innych miastach, np. Wrocławiu czy Lublinie, ludzie opozycji demokratycznej, którzy nie zostali aresztowani (a pamiętajmy, że poza Trójmiastem przeprowadzane były aresztowania w całym kraju), byli często istotnymi uczestnikami tych wydarzeń występując w roli doradców, ekspertów.

Grzegorz Grzelak: Gdybyś mógł określić model działalności opozycji demokratycznej w tamtych latach i przekazywanych społeczeństwu treści społecznych. Z uczestnictwa z tobą w Ruchu Młodej Polski mam w pamięci działania jeszcze sprzed 1976 r., tzw. akcje ulotkowe, niszczenie plakatów komunistycznych czy robienie na murach miast napisów przypominających ważne fakty z historii np. Katyń. W jaki sposób opozycja demokratyczna starała się dotrzeć do społeczeństwa?
Aleksander Hall: Przede wszystkim oryginalność tego modelu polegała na tym, że w przeciwieństwie do licznych konspiracji młodzieżowych grup szkolnych jeszcze z czasów stalinowskich czy z lat 60., to było działanie zasadniczo jawne tzn. ludzie występowali pod swoimi nazwiskami, podpisywali listy protestacyjne, apele, ulotki do czegoś wzywające. Gdy w podziemiu zaczął się rozwijać ruch wydawniczy, sygnowanie swoimi nazwiskami ukazujących się publikacji, przede wszystkim pism, ale także książek, było jawnym głoszeniem swoich poglądów.

Tajna była działalność o charakterze drukarskim, częściowo kolportażowym, ale stosunkowo duża grupa ludzi występowała jawnie przeciwko systemowi. Drugi element, na który trzeba zwrócić uwagę, to dosyć szeroka paleta poglądów prezentowanych przez te środowiska w poszczególnych pismach – od pism o charakterze anarchistycznych poprzez pisma o wyraźnym profilu socjalistycznym po ogólną ideę niepodległościową i środowiska, które zdecydowanie próbowały budować myśl prawicową konserwatywną czy liberalną – oraz model prowadzenia wewnętrznych dyskusji, które toczyły się na łamach tych pism i pomiędzy poszczególnymi pismami. Trzeci element to działalność edukacyjna, spotkania organizowane przez Towarzystwo Kursów Naukowych czy w punktach konsultacji ROPCiO, prowadzone pod różnymi szyldami, najczęściej TKN-u i SKS-u (Studenckich Komitetów Solidarności – przyp. red.). Wreszcie demonstracje uliczne. Tutaj niewątpliwie prymat należał do Trójmiasta i Warszawy, ale w Warszawie głównie obchodzono 11 listopada, w Trójmieście – 3 maja, 11 listopada i niezwykle ważna datę, szczególnie dla mieszkańców Trójmiasta, czyli rocznicę wydarzeń grudniowych. Mamy całą paletę działań, które dokonują się w sposób jawny, z otwartą przyłbicą.

Grzegorz Grzelak: Jeśli chodzi o przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa, czy pojawiła się jakaś strategia?

Aleksander Hall: Nie ulega wątpliwości, że SB generalnie dobrze rozpoznawała główne ośrodki działalności opozycyjnej, główne postacie. Jej działania były nękające, ale nie likwidujące działalności opozycyjnej. Czyli inwigilacja, podsłuchy, wprowadzania agentów, zatrzymania na 48 godziny, szykanowania zmuszające często czy do opuszczania pracy czy jej utraty, niemożność wyjazdów zagranicznych, odmowa wydania paszportów. Nie były to działania, które mogły zdusić opozycję, dlatego że ta uciążliwość represji, w porównaniu z tym co było w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, nie mówiąc już o Rumunii czy NRD, była dosyć ograniczona.

Można by zadać sobie pytanie: dlaczego była ograniczona? Uważam, że w grę wchodziły trzy czynniki. Po pierwsze – troska ekipy Gierka i może jego samego w szczególności o zachowanie dobrego wizerunku na Zachodzie, zaciąganie tam pożyczek. To wszystko zaczęło by się komplikować, gdyby represje były wyraźnie ostrzejsze. Po drugie – utrata dynamiki systemu. Nie chcę wdawać się w rozważania, czy to jeszcze był system totalitarny, czy system, który zachowywał fasadę totalitaryzmu, ale w gruncie rzeczy był autorytarny. Istotą systemu autorytarnego nie jest pełna kontrola społeczeństwa i życia jednostki tylko troska, żeby się za bardzo nie wychy-

lali, nie zagrażali władzy politycznej. Z tych analiz, które już są dostępne dla historyków, wynika, że sam Gierek raczej nie przeceniał, mówiąc oględnie, możliwości oddziaływania opozycji na społeczeństwo. Wreszcie czynnik trzeci – informacje, które kierownictwo partyjne otrzymywało od aparatu bezpieczeństwa: „Mamy wszystko rozpoznane. Jeśli będzie sygnał polityczny do likwidacji opozycji, to będzie zlikwidowana. Kontrolujemy. Wiemy, co się dzieje, jakie są plany". W tej sprawie, oczywiście, nastąpiła kosztowna dla władz pomyłka.

Jeszcze jedna uwaga o czasach gierkowskich – o ile w czasach stalinowskich aparat bezpieczeństwa, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i jego poszczególne wydziały były groźne również dla członków partii, bo istniał przecież specjalny departament rozpracowujący partię kierowany przez Fejgina i Światłę, to trzeba jasno powiedzieć, że w latach 70. SB nie była samodzielnym czynnikiem politycznym, była podporządkowana partii, była jej narzędziem. Politykę wobec opozycji określało kierownictwo partyjne, oczywiście korzystając z dokumentacji i informacji czy nawet koncepcji przedstawianych przez kierownictwo SB, ale SB nie prowadziła w stosunku do opozycji własnej polityki, niezależnej od partii.

Grzegorz Grzelak: Na rozwój opozycji demokratycznej, antykomunistycznej miała wpływ wyjątkowa rola Kościoła katolickiego w Polsce. Jego sama obecność tworzyła różnego rodzaju możliwości działania niezależnego. Niektórzy przedstawiciele duchowieństwa wyrażali zdecydowaną sympatię do opozycji demokratycznej. Wspólnie doświadczyliśmy tego, choćby od dominikanów czy jezuitów.

Aleksander Hall: Pełna zgoda.

Grzegorz Grzelak: Kraj wyróżniał się nie tylko silną obecnością Kościoła, ale np. dość szerokim udziałem w strukturze społecznej prywatnych rolników, środowisk naturalnie nastawionych na to, by stawiać opór komunistom.

Aleksander Hall: Tego wątku nie rozwijałem, ale to jest sprawa o fundamentalnym znaczeniu, że zakres swobód w Polsce po 1956 r. był zdecydowanie większy niż w innych krajach bloku radzieckiego. To oczywiście tworzyło znacznie bardziej sprzyjającą atmosferę możliwości działania i docierania do społeczeństwa tych środowisk opozycyjnych, które nie zostały otoczone kordonem sanitarnym przez władzę i które nie były traktowane przez społeczeństwo jak trędowaci. Są historycy, którzy szacują liczebność opozycji sierpniowej na parę tysięcy ludzi. Nawet jeśli uznać, że jest to ścisłe wyliczenie i dotyczy tych, którzy podpisywali apele, uczestniczyli czynnie w jej działalności, to bez porównania szerszy

był krąg tych, którzy odbierali literaturę niezależną, tych, którzy mieli kontakty towarzyskie z ludźmi z opozycji. Jednym słowem nie udało się władzom wyizolować ze społeczeństwa tych środowisk z opozycji demokratycznej.

Grzegorz Grzelak: Postawiłbym też tezę, że w drugiej połowie lat 70. dochodziło do przenikania się typowych środowisk opozycyjnych, działających nielegalnie, ze środowiskami inteligencji katolickiej. Pamiętam, jak byliśmy wspólnie w górach na spotkaniu organizowanym przez warszawski Klub Inteligencji Katolickiej (KIK). Spotkaniu, w którym uczestniczyli przedstawiciele środowiska „komandosów", a nawet niektórzy członkowie podziemnej grupy „Ruch" (najważniejsi z nich siedzieli jeszcze w więzieniu).
Aleksander Hall: Tak, przełom 1973 r. i 1974 r.

Grzegorz Grzelak: Następuje naturalne spotkanie i współpraca tych środowisk. Co ty o tym sądzisz?
Aleksander Hall: Już po marcu 1968 r. KIK, zwłaszcza warszawski, był miejscem schronienia i możliwości kontaktu dla ludzi represjonowanych. Podobnie otwarcie łam pism, zwłaszcza „Więzi", dla opozycjonistów i ludzi represjonowanych (Adam Michnik pisuje do „Więzi" pod pseudonimem). Ja bym to nazwał procesem systematycznego zbliżania się. Finałem tego zbliżenia, chociaż oczywiście istniały sytuacje konfliktowe, było powstanie Solidarności i lata 80., w których było aktywnych wielu ludzi, których można nazwać „ludźmi pogranicza" między działalnością opozycyjną a działalnością legalną w latach 70. Ten proces zbliżania się postępował. Wystarczy wymienić takie postacie ze środowisk inteligencji katolickiej jak: Bogdan Cywiński, Stefan Kisielewski, Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Wielowieyski. Jego początkiem było stworzeniu pewnego azylu dla prześladowanych w marcu 1968 r. Miejsca, w którym można było przyjść, brać udział w dyskusjach, publikować, chociaż nie pod własnym nazwiskiem. Później był np. udział Cywińskiego w głodówce w kościele św. Marcina wiosną 1977 r., po aresztowaniu KOR-owców, czy występowanie Tadeusza Mazowieckiego jako rzecznika głodujących.
Dla mojego środowiska, które ukształtuje się wokół „Bratniaka" i założy Ruch Młodej Polski, szczególnie ważny jako autorytet polityczny był prof. Wiesław Chrzanowski – żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej i AK, powstaniec warszawski, więzień polityczny w PRL, człowiek, który poszukiwał syntezy myśli narodowo-demokratycznej i chrześcijańsko-społecznej. Ważni dla nas byli też Stefan Kisielewski i Bogdan Cywiński. W okresie naszej działalności w Nurcie Niepodległościowym znajdowaliśmy się pod wpływem myśli i koncepcji politycznej Leszka

Moczulskiego, ale zakładając RMP wybraliśmy samodzielną drogę polityczną.

Grzegorz Grzelak: To dotyczy zupełnie innej epoki, ale widzę jakąś paralelę wobec lat po stanie wojennym, gdzie klub Dziekania gromadził także bardzo wiele zróżnicowanych środowisk, a w Gdańsku podobną rolę integracyjną w drugiej połowie lat 80. pełnił Klub Myśli Politycznej im. Lecha Bądkowskiego (zrzeszający młodopolaków, liberałów, członków KIK) z jego prezesem Maciejem Płażyńskim, późniejszym (już w wolnej Polsce) wojewodą gdańskim i marszałkiem sejmu. Stąd moje kolejne pytanie. Jakbyś określił specyfikę opozycyjnych środowisk Trójmiasta czy też naszego regionu?

Aleksander Hall: Generalnie rzecz biorąc to były dwa środowiska. To było środowisko, które my tworzyliśmy, którego początki to szkolna konspiracja. Później była działalność formacyjna w dużej mierze mająca oparcie w ojcu Ludwiku Wiśniewski, duszpasterzu akademickim, z którym mieliśmy kontakt od 1971 r. Jesienią 1972 r. przeniesiono go do Lublina, ale te więzi pozostały i kontakt z nim umożliwiał nam poznawanie nowych środowisk, zarówno tych katolickich intelektualistów, jak i ludzi z dawnego Ruchu. Poznaliśmy wtedy m.in. jezuitę ojca Huberta Czumę, który był bratem liderów tajnej organizacji Ruch Andrzeja i Benedykta Czumów, Witolda Andrzejewskiego, charyzmatycznego duszpasterza z Gorzowa. Na pieszych pielgrzymkach do Częstochowy spotykaliśmy jezuitę Bronisława Srokę, byłego więźnia politycznego PRL, który wspierał nas wcześniej w Gdańsku. Zaprzyjaźniliśmy też z wychowankami ojca Ludwika ze środowiska lubelskiego, których część związała się z nami, jak Marian Piłka, a część założyła ciekawe i ważne katolickie pismo „Spotkania" redagowane przez Janusza Kurskiego, Janusza Bazydłę, Wojciecha Samolińskiego (który wywodził się z gdańskiego środowiska) i innych. Bardzo ważnym momentem dla mojego środowiska było przystąpienie do tajnego Nurtu Niepodległościowego, organizacji powstałej na przełomie 1975 r. i 1976 r., a później do ROPCiO założonego w marcu 1977 r. Laboratorium, w którym kształtowała się nasza ideowa tożsamość, było nasze pismo „Bratniak", wydawane od jesieni 1977 r. Nastąpiło dojrzewanie polityczne, ideowe tego środowiska, którego finałem jest utworzenie Ruchu Młodej Polski latem 1979 r. z własną deklaracją ideową podpisaną przez 25 osób.

Grzegorz Grzelak: Na spotkaniu zorganizowanym ostatnio przez Klub „Tygodnika Powszechnego" Trójmiasto w gdańskim Manhattanie, poświęconym podziemnym publikacjom okresu opozycji

demokratycznej, Piotr Kapczyński bardzo wyraźnie mówił o dobrej współpracy różnych środowisk politycznych, opozycyjnych na terenie Trójmiasta, ze szczególnym uwzględnieniem takich zjawisk, jak organizacja obchodów 11 listopada czy Grudnia '70. To nie zawsze odpowiadało sytuacji w innych miastach czy regionach.

Aleksander Hall: Chciałem dokończyć, że nasze środowisko uformowane zostało w pełni przed Sierpniem'80 i WZZ. Fundament pod jego działanie parę lat wcześniej, po powrocie ze studiów w Lublinie, kładł Bogdan Borusewicz. Dla mnie niewątpliwie postać numer 1 w opozycji demokratycznej przed Sierpniem w Trójmieście. On był nieformalnym liderem środowiska WZZ-tu. Czołowymi działaczami byli także: Krzysztof Wyszkowski, państwo Gwiazdowie, Anna Walentynowicz, Andrzej Kołodziej czy Lech Wałęsa. Było to środowisko ewidentnie związane politycznie z Komitetem Obrony Robotników. Jest absolutną prawdą to, na co teraz kładzie się nacisk, że umieliśmy współdziałać, przyjaźniliśmy się, wspólnie organizowaliśmy demonstracje. To się pozytywnie odbijało na tle często trudnych relacji, jakie istniały pomiędzy środowiskami opozycyjnymi, upraszczając – lewicowymi a prawicowymi w innych miejscach kraju. Jednocześnie trzeba powiedzieć, że politycznie i ideowo mieliśmy zupełnie inne koncepcje. U podłoża Ruchu Młodej Polski było stworzenie własnej oferty ideowo-programowej o bardzo wyraźnych konturach. Niewątpliwie na dzisiejszej mapie politycznej trzeba by było ją umieścić na prawej scenie politycznej, również w odwołaniu do konkretnych tradycji, do których nawiązywaliśmy. Natomiast Bogdan Borusewicz był znacznie bardziej związany ze środowiskiem Jacka Kuronia, podobnie państwo Gwiazdowie, pani Walentynowicz. To był czas fascynacji przede wszystkim Jackiem Kuroniem, środowiskiem KOR-u. Dzisiaj bardziej ekumenicznie przedstawia się opozycję trójmiejską. Są na to argumenty, ponieważ w praktycznym działaniu to współdziałanie było, ale była też rywalizacja o rząd dusz.

Grzegorz Grzelak: Dodałbym też do tej ogólnej charakterystyki gdańskiej czy trójmiejskiej specyfiki to, że tu istniała od 1956 r. duża organizacja społeczno-kulturalna, która nie stanowiła narzędzia działalności partii komunistycznej i była względnie samodzielna. Mam na myśli Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Jego twórca, Lech Bądkowski, miał duży autorytet w oczach działaczy opozycji demokratycznej. Uczestniczył w niektórych wydarzeniach organizowanych przez tę opozycję. Miał pewną rolę formacyjną z punktu widzenia upowszechniania koncepcji pań-

stwa zdecentralizowanego, opartego o silne wspólnoty regionalne, lokalne. Dla mnie osobiście był inspiracją do własnej aktywności publicznej, samorządowej.

Aleksander Hall: Bez wątpienia. Chciałbym jeszcze wymienić nazwiska osób, których nie można zakwalifikować ani wprost do WZZ, ani do naszego środowiska, a które powinny pozostać w pamięci. Jedną z nich jest Tadeusz Szczudłowski, działacz ROPCiO, który udostępnił swoje mieszkanie na punkt konsultacyjno-informacyjny Komitetu Obrony Robotników. Po 3 maja 1980 r. został skazany, wraz z Darkiem Kobzdejem, na trzy miesiące więzienia za wygłoszenie przemówienia pod pomnikiem Jana III Sobieskiego w Gdańsku. Późniejsza jego droga to powiedziałbym typowa droga opozycjonisty. Następnie trzeba też wymienić Ninę Milewską, która była działaczką Konfederacji Polski Niepodległej, aktywną podczas demonstracji i ważnych wydarzeń dla opozycji. Trzecią taką postacią, którą także trudno przypisać do WZZ i Ruchu Młodej Polski, ale także znaczącą i dzielną, która powinna pozostać w pamięci był Jan Zapolnik, który tworzył Ruch Związkowy. Był członkiem ROPCiO, dzielnym opozycjonistą zamykanym i represjonowanym.

Rola Lecha Bądkowskiego jest oczywiście rolą inną, niezwykle znaczącą i to jest właśnie bardzo dobry przykład człowieka, których w Warszawie czy Krakowie było znacznie więcej, a tutaj zdecydowanie mniej. Korzystał on, do czasu kiedy pojawiła się opozycja demokratyczna, z możliwości działania w ramach legalnie istniejących organizacji, które co pewien czas zabierały głos w sprawach publicznych w sposób bardzo nonkonformistyczny, czy to na forum ZKP czy Związku Literatów Polskich, w których działał. I to jest też droga, która prowadziła go do zbliżenia z opozycją przed Sierpniem ’80. Publikował na naszych łamach i nie tylko, pod swoim nazwiskiem. Odegrał bardzo ważną rolę w Sierpniu ’80. Tych postaci było oczywiście więcej, ale on był postacią numer 1. Nasza współpraca pokazuje więc drogę zbliżania się ludzi, którzy pamiętali II Rzeczpospolitą i brali udział w II wojnie światowej, którzy zachowując wierność sobie próbowali działać w strukturach oficjalnych, jakie istniały przed Sierpniem 1980 r., z młodymi ludźmi z opozycji demokratycznej. Jeszcze przed Sierpniem’80 nasze drogi się spotkały i pewne działania podejmowaliśmy wspólnie. Czas zbierania plonów z tej współpracy nastąpił w trakcie sierpniowego strajku.

Grzegorz Grzelak: Dziękuję za rozmowę.

„Między cenzurą a wolnością. Drugi obieg wydawniczy”

Fragmenty spotkania zorganizowanego przez Klub Tygodnika Powszechnego Trójmiasto i Fundację „Samorządność” im. Lecha Bądkowskiego w Bibliotece Manhattan w Gdańsku 18 czerwca 2026 r.



Konrad Knoch

dr hab. nauk o komunikacji społecznej i mediach, dr nauk historycznych, wykładowca na kierunku Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna na Uniwersytecie Gdańskim, pracownik Działu Naukowego Europejskiego Centrum Solidarności. Kierował pracą zespołu tworzącego wystawę stałą ECS. Autor publikacji poruszających problematykę prasy niezależnej i oficjalnej w PRL, biogramów działaczy opozycji, dokumentuje działania podziemnych wydawców.



Mirosław Rybicki

absolwent Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku i Wydziału Nauk Społecznych na UG, współpracownik większości org. opozycyjnych, członek Ruchu Młodej Polski, szef wydawnictwa Młoda Polska, uczestnik strajków w stoczni, drukarz ulotek antykomunistycznych, pracownik Świetlika, prezes zarządu Fundacji im. Arkadiusza Rybickiego



Piotr Kapczyński

absolwent Szkoły Głównej Planowania Statystycznego w Warszawie, pracował w Techmecie w Pruszczu Gdańskim, współpracownik większości org. opozycyjnych, drukarz ulotek antykomunistycznych, współtwórca dwóch niezależnych wydawnictw Alternatywy i Litery.

Konrad Knoch: Bardzo się cieszę z tego spotkania. Znamy się z panami od lat. Z Mirkiem wspólnie napisaliśmy artykuł o Wydawnictwie Młoda Polska w języku angielskim do pierwszej antologii podziemnego drukarstwa, która ukazała się w Stanach Zjednoczonych. Piotr, jako podziemny drukarz, był jednym z bohaterów mojego doktoratu. Pierwsze pytanie. Jesteście młodymi ludźmi, są lata 70. Co się takiego u was/z wami dzieje, że chcecie zacząć drukować?

Mirosław Rybicki: Ja wyrastałem w rodzinie i wśród znajomych zaangażowanych w różnego rodzaju działalność opozycyjną już od 1968-69 r. i w moim przypadku było to naturalne, że jak pojawiła się potrzeba i możliwość drukowania ulotek, to się tym zająłem. Można tu przywołać słowa piosenki Jana Krzysztofa Kelusa, które doskonale oddają atmosferę tamtego czasu: „tak wynikło z koła zdarzeń, że mieliśmy swój egzamin, w czasach kiedy jeszcze słowo, słychać było jak dynamit".

Piotr Kapczyński: Dla mnie ważnym wydarzeniem było pojawienie się niezależnego obiegu wydawniczego. W latach 70. początkowo przystąpiłem do tej działalności bez dalszego planu, chociaż nie miałem żadnej wątpliwości w sens tej działalności. Studiowałem w Warszawie handel zagraniczny, nie miałem szans na pracę w zawodzie. Dostałem skierowanie do pracy jako zaopatrzeniowiec w Fabryce Urządzeń Okrętowych TECH-MET.

Z moim kuzynem, Maciejem Kapczyńskim zaczęliśmy rozmawiać, czy nie zająć się wydawaniem podziemnym. Nie znaliśmy się na tej pracy, ale gdy się zdecydowaliśmy, a było duże zapotrzebowanie na takie wydawnictwa, to zajmowaliśmy się tym przez wiele lat.

Konrad Knoch: Jakie jest wasze pierwsze wspomnienie, skojarzenie związane z podziemną działalnością wydawniczą?

Mirosław Rybicki: Wydrukowałem na powielaczu spirytusowym tekst deklaracji zredagowany podczas powoływania Studenckiego Komitetu Solidarności Wyższych Uczelni Trójmiasta. Powielacz stał wówczas na ul. Jaśkowa Dolina w niewykończonym domu państwa Dyków, rodziców Piotra, członka SKS. Był to październik 1977 r. Ten pierwszy okres jest najważniejszy. Trzeba sobie uświadomić, że mamy po 20-25 lat, nie mamy: doświadczenia, mieszkań, samochodów, telefonów, pieniędzy. Nic nie mamy, tylko dobre chęci i determinację. Jako środowisko gdańskie rozpoczynamy wydawanie nielegalnego pisma „Bratniak". Zbieramy pieniądze na papier, przygotowujemy hektograficzne matryce i na powielaczu duńskiej produkcji Rex-Rotary (o czym dowiedziałem się z akt bezpieki) przystępujemy do powielania. Pierwszy numer jest drukowany w mieszka-

niu rodziców Zosi Kruszyńskiej przy ul. Modrzewskiego w Dolnym Wrzeszczu. Nakład to ok. 300-500 egzemplarzy. Drugi numer jest drukowany w mieszkaniu na ul. Małachowskiego w Górnym Wrzeszczu w mieszkaniu państwa Kałużyńskich.

W grudniu 1977 r. podczas druku trzeciego numeru „Bratniaka" do mieszkania Małgorzaty i Arkadiusza Rybickich w Sopocie na ul. Cieszyńskiego, w wieżowcu na 9. piętrze na osiedlu Brodwino, wkracza wielka ekipa Służby Bezpieczeństwa, dokonuje konfiskaty powielacza i wydrukowanego nakładu „Bratniaka". SB w tym samym czasie dokonuje kilku czy kilkunastu rewizji na terenie Gdańska. Była to pierwsza i jedyna wpadka naszej struktury drukarskiej. Drukowanie w lokalu należącym do redaktora „Bratniaka" nie było mądrym pomysłem. Po latach okazało się, że mieszkanie było obserwowane i na podsłuchu. Trafiliśmy do mieszkania państwa Rybickich dlatego, że nie było gdzie drukować. „Bratniak" to miesięcznik i zależało nam na wydrukowaniu go o czasie. Odkrycie tego mieszkania przez SB było ogromną stratą, ale nikogo z nas nie aresztowano, tylko zabrano powielacz oraz nakład „Bratniaka" i warszawskiej „Opinii".

Konrad Knoch: Pamiętam opowieść Mirka o tym, jak podczas nocnego drukowania szliście do sklepu po coś do jedzenia i denaturat (do powielacza), a pani ekspedientka była zmartwiona, że tacy młodzi a w takim stanie... Ten denaturat mógł was także zdekonspirować przez intensywny zapach.

Mirosław Rybicki: Zakup denaturatu z komentarzem sklepowej był w sklepie przy ul. Ojcowskiej w Gdańsku-Siedlcach. U państwa Kałużyńskich w mieszkaniu było kilkoro dzieci i czasem pytały się, co tak śmierdzi. Wówczas Jaś Kałużyński mówił, że jadą na obóz i sprawdzają, czy kocher działa.

Piotr Kapczyński: Nie pamiętam dokładnych dat związanych z drukowaniem w Warszawie biuletynu SKS-u, od którego zaczęła się moja przygoda z niezależną poligrafią. Czasem drukowaliśmy też w wynajmowanym przeze mnie mieszkaniu. Odnośnie denaturatu to w efekcie drukowania przez całą noc samemu było się oszołomionym. Zapach rozprzestrzeniał się na całą klatkę schodową. Mieliśmy nadzieję, że nikt nie domyśli się skąd ten zapach i z jakiej przyczyny.

Wiosną 1980 r. ja i mój kuzyn Maciej Kapczyński jeździliśmy do Olsztyna pomagać Krzyśkowi Wyszkowskiemu w wydawnictwie „Klin". Zdobyłem tam duże doświadczenie. Następnie w mieszkaniu Józefa Przybylskiego parę miesięcy drukowaliśmy publikację tzw. Materiały cenzury i drugi raport „Doświadczenie i Przyszłość". Krótko później wybuchł strajk sierpniowy, a ja te materiały zawoziłem

do stoczni, gdzie delegaci to czytali. Trafiło to w dobre ręce.

Konrad Knoch: Jakie mieliście sposoby, metody, procedury, by uniknąć wpadki, aresztowania. Skąd czerpaliście inspiracje do swojej działalności? Co robić, żeby nie wpaść?

Mirosław Rybicki: Trudno dzisiaj to dokładnie określić, co stosowaliśmy. Jak czytam po latach materiały sporządzone przez SB, to oni sami piszą, że my wówczas zachowywaliśmy wszelkie formy konspiracji, używaliśmy pseudonimów. Mieli bardzo dużą trudność z dotarciem do nas. Sam się dziwiłem, że tak nas oceniono, ponieważ wśród znajomych nie stosowaliśmy specjalnych instrukcji i metod.

Natomiast w przypadku wydawnictwa „Młoda Polska", gdy zabrano nam powielacz, a trzeba było wydrukować nakład, to sięgnęliśmy do prymitywnej metody tzw. wałkowej. Druk rozpoczęliśmy w mieszkaniu Danusi i Grzegorza Grzelaków na ul. Kolberga na Brodwinie w Sopocie, na 4. piętrze. I w to drukowanie zaangażowało się wiele osób. Myśmy sobie nie radzili, ponieważ pierwszy raz stosowaliśmy tę metodę. W tym momencie pojawił się Sławek Soból, który powiedział mi, że on się tym zajmie i wydrukuje.

Można powiedzieć, że od początku 1978 r., od trzeciego numeru, a w całości od czwartego, do końca wydawania „Bratniaka", prawie przez pięć lat, Sławek miał zorganizowaną, ściśle zakonspirowaną strukturę. Do dzisiaj wielu naszych znajomych nie ma świadomości, że ten chłopak przez pięć lat siedział w drukarni i drukował. Trzeba przywołać te osoby. Do ekipy Sławomira Sobola należeli m.in.: Jan Rzepczyński, Andrzej Kwiatek, Jerzy Lamek, Kazimierz Klawiter, Piotr i Tomasz Milewscy, Walerian Massalski, Janusz Różalski, Mirosław Grygorowicz, Jacek Kozak, Marek Przybylski, Wacław Szulc, Ewa Ryttel, Maria Skrzecz. Trzeba też pamiętać o nieocenionej pomocy organizacyjnej takich osób jak: Gabriela Turzyńska, Weronika Szczęsna, Magdalena Modzelewska czy Maryla Rybicka-Kosiak.

Ze Sławkiem Sobolem zachowywaliśmy bardzo precyzyjne, rygorystyczne metody i dbaliśmy o to, by zachować kontakt w tajemnicy. Tak się złożyło, że pracowaliśmy w biurach projektów przy dawnej al. Leningradzkiej w Gdańsku. One były od siebie oddalone o 300 czy 500 metrów i dzwoniąc do siebie w pracy podawaliśmy specjalnym kodem godziny spotkania. Wówczas gdzieś w centrum Gdańska spotykaliśmy się i przekazywaliśmy sobie informacje lub materiały. Ja, jako jawny organizator zaplecza poligraficznego z ramienia „Bratniaka" i Ruchu Młodej Polski, nie miałem często pojęcia, że w takim czy innym mieszkaniu odbywa się druk. Miałem umiejętność rozpoznawania, czy mój dom jest obserwowany. Rano budząc się spoglądałem przez okno w stronę al. Wojska

Polskiego i widziałem samochody, wtedy kontakt był zawieszany. Taką obserwację prowadzono dzień, dwa, trzy, cztery, używając dwóch-trzech samochodów. Była do tego zaangażowana masa ludzi. W jednym z zaleceń SB, dotyczącym rozpracowywania bazy poligraficznej RMP, było 27 punktów, co należy zrobić, żeby w końcu ją namierzyć i zlikwidować. Jednym z takich zleceń było stosowanie całodobowej obserwacji figurantów.

Piotr Kapczyński: Podstawą działania opozycji przedsierpniowej była jawność. Wielką nowością było to, że ludzie podpisywali się imieniem i nazwiskiem, podawali swoje dane zamieszkania, swoje numery telefonów. To rzeczywiście bardzo oddziaływało, że nie kryjemy się z poglądami, że się spotykamy, działamy. Pamiętam, że to nawet sprawiało mi satysfakcję, że nie ukrywamy się. Oczywiście poligrafia działała w konspiracji. Była wzajemna wymiana doświadczeń. W 1976 r. oglądałem film Marka Piwowskiego „Przepraszam, czy tu biją", w którym było pokazane jak działa milicja, jak można zgubić obstawę – to było bardzo ciekawe. Gdy byłem zatrzymany w areszcie na ul. Piwnej, milicjant tłumaczył mi, że jesteśmy za mało ostrożni, że w młodości zajmował się śledzeniem. Wyjaśniał mi, jak to robili, jak można gubić obstawę np. gdy są dwupoziomowe piwnice itd. Te wskazówki, oczywiście, nie uchroniły nas całkowicie przed służbą bezpieczeństwa podczas stanu wojennego.

Konrad Knoch: Opowiadałeś mi kiedyś Mirku, że dysponujesz spisem tablic rejestracyjnych esbeków? Czy to chroniło was przed bezpieką?

Mirosław Rybicki: Mamy taki spis numerów rejestracyjnych (mogę wymienić je nawet dzisiaj np. GDL 30 31). Ten spis pochodził ze skrupulatnego zbierania i spisywania z własnych obserwacji i doświadczeń. Biuro, w którym pracował Sławek Soból, było tak usytuowane, że tam przejeżdżały wszystkie samochody cywilne SB na ul. Okopową. Sławek obserwował te samochody i spisywał numery, stąd mieliśmy sporą wiedzę na ten temat.

Konrad Knoch: Jakie były twoje doświadczenia Piotrze z SB? Byłeś przecież pobity.

Piotr Kapczyński: Wiosną 1980 r. razem z Maciejem Kapczyńskim i Zbigniewem Nowkiem założyliśmy własne wydawnictwo Alternatywy i kontynuowaliśmy działalność konspiracyjną w okresie Solidarności. Wówczas udało nam się rozwinąć zaplecze poligraficzne, zdobyć dużo doświadczenia, a przede wszystkim, jak się zaczął stan wojenny, to byliśmy przygotowani: mieliśmy ludzi, miejsca, materiały i dosyć duże doświadczenie.

Niestety od marca 1982 r. do lipca 1983 r. blisko współpracowałem z osobą, która, jak później się okazało, była agentem SB. Ja tę osobę lubiłem, mia-

łem do niej pełne zaufanie. W tamtym czasie dość często zdarzały się dziwne sytuacje, pojawiały się jakieś obserwacje, próby śledzenia, namierzania. Nie zatrzymywano mnie jednak. Nie mogłem za bardzo tego wówczas zrozumieć, gdyż byłem na listach do internowania i się ukrywałem.

Chciałbym, w kontekście moich doświadczeń z SB, opowiedzieć o trzech miejscach związanych z podziemną poligrafią.

Pierwsze znajdowało się na ul. Sobolowej w Oliwie u państwa Zientarskich. W pierwszych tygodniach stanu wojennego mieszkaliśmy tam i drukowaliśmy m.in. ulotki i Niezależny Serwis Informacyjny. Wiosną 1983 r. kończyliśmy tam część nakładu trzech tomów „Głównych nurtów marksizmu", w sumie dzieła 1500-stronicowego. W kwietniu zorientowałem się, że to miejsce jest namierzane przez SB. Postanowiłem tę część nakładu wywieźć w taksówce syna właścicieli domu Jarka Zientarskiego, poprzez garaż pod tym domem tak, aby ten wywóz nie zwrócił uwagi będącej w okolicy domu SB. To się udało. Ekipa SB dopiero po paru dniach weszła na rewizję do mieszkania. Skonfiskowali tam jedynie zabytkową gilotynę do papieru, której ze względu na jej wagę (1,5 tony) nie byłem w stanie wywieźć.

Następna drukarnia, o której chciałbym opowiedzieć, znajdowała się na ul. Piastowskiej w Oliwie w domu państwa Witkowskich. Tam, latem 1982 r., Zbyszek Nowek z pomocą państwa Witkowskich zbudował pod piwnicą ukryte pomieszczenie do drukowania. Drukowaliśmy tam na offsecie pismo „Gdańsk", czasami biuletyn Solidarności i „Tygodnik Mazowsze". SB miała informacje, że w tym domu znajduje się gdzieś ukryta drukarnia. 21 lipca 1983 r. weszła tam na rewizję. Drukarnię próbowali znaleźć z pomocą fachowca z wykrywaczem metalu. Pan Witkowski, właściciel domu, był bardzo blady, ale opanowany. Nad miejscem, gdzie było zamaskowane pod podłogą wejście do drukarni, wykrywacz metalu zasygnalizował obecność większej liczby tego materiału. Pan Witkowski wytłumaczył to tym, że w tym miejscu jest poprowadzona kanalizacja, zbrojenie schodów itd. SB nie udało się wykryć drukarni.

Rewizja na Piastowskiej była elementem szerszego planu SB. 20 lipca zostałem zatrzymany przez SB, co miało zasugerować, że rewizja w drukarni na Piastowskiej, która miała miejsce dzień później, była możliwa dzięki informacją uzyskanym ode mnie. Tym bardziej, że na mocy częściowej amnestii z 22 lipca 1983 r. zostałem tego dnia zwolniony z aresztu. W oficjalnych wiadomościach TVP podano, że jako pierwszy z działaczy podziemia ujawniłem się i po złożeniu wyjaśnień skorzystałem z amnestii. Plan ten by mógł się powieść, gdyby drukarnia została wykryta.



Twórcy wydawnictwa Alternatywy, Piotr Kapczyński ze swoim kuzynem Maciejem Kapczyńskim przed siedzibą MKZ w Gdańsku-Wrzeszczu, wrzesień 1980 r. Materiały własne P. Kapczyńskiego.

Trzecia drukarnia, o której chciałbym powiedzieć, znajdowała się na ul. Łozy w Brzeźnie. Trafiłem tam wiosną 1983 r. poprzez dwóch pośredników. Nie miałem zbytniego zaufania do tego miejsca, ponieważ jednego pośrednika, tego, który później okazał się agentem, uważałem za bardzo nieostrożnego, a drugiego nie znałem. Na próbę wydrukowałem tam publikację Józefa Światły „Za kulisami bezpieki i partii".

Na czas druku zamieszkałem razem z właścicielami na Łozach. Zapamiętałem bardzo specyficzną rozmowę z nimi przy śniadaniu. Na moje namowy, aby w piwnicy zbudować jakieś ukrycie dla maszyny offsetowej gospodarz odparł, że nie wierzy w bezpieczne miejsca.

Ja akurat byłem świeżo po lekturze książki, która opisywała jak daleko carska ochrona miała rozpracowaną polską konspirację przed powstaniem styczniowym, więc niewiele się zastanawiając zacząłem opowiadać o tym, jak nasza SB wzoruje się na metodach carskiej ochrany, stosując różne prowokacje w celu uzyskania kontroli nad podziemną działalnością. Mówiąc o prowokacjach, nie byłem świadomy, że nawiązuje do moich gospodarzy, którzy byli podstawieni przez SB. Gdy podniosłem głowę zauważyłem, że twarz gospodyni cała się zaczerwieniła. Pomyślałem, że ją po prostu wystraszyłem tą opowieścią i szybko zacząłem uspokajać, że tak było kiedyś, że to historia. Druga specyficzna

rozmowa z gospodarzami na Łozach miała miejsce już po rewizji na Piastowskiej. Znowu wróciłem do potrzeby zbudowania jakiegoś ukrytego miejsca na drukarnię. Ku mojemu zaskoczeniu gospodarze nawiązali do sytuacji na Piastowskiej, o której przecież nic nie wiedzieli, mówiąc, że SB ma wykrywacze metalu, które znajdą ukrytą maszynę i spytali się mnie, czy się z tym zgadzam. Byłem tą rozmową wielce zdumiony i oczywiście odpowiedziałem, że nie wiem, czy są w stanie w ten sposób ją wykryć.

Kilka dni później, w sierpniu 1983 r., przyszedł do mnie Mirek Rybicki z informacją, że jest potrzeba wydrukowania biuletynu „Solidarności" regionu. Z braku innych możliwości decydowałem się wydrukować go na Łozach. Po wydruku nakład wywiozłem pod wskazany przez Mirka adres. Parę dni później dowiedziałem się, że osoba, z którą od marca 1982 r. współpracowałem, jest agentem. Przyznam się, że nie pamiętam takiego wydarzenia, które zrobiłoby na mnie podobnie silne wrażenie. Po półtora roku konspiracji, myśląc, że te wszystkie rzeczy, które robię, robię w ukryciu, dowiedziałem się, że był przy mnie agent. Przez trzy noce przypominałem sobie wszystkie podejrzane sytuacje, wszystko mi się składało w całość, a w ciągu dnia likwidowałem wszystkie miejsca, co do których istniało ryzyko, że SB może o nich wiedzieć. Na koniec zostawiłem likwidacje drukarni na Łozach. Nie chciałem stracić maszyny offsetowej. Wychodziłem z założenia, że jeżeli SB tak długo prowadziło ze mną grę, to będzie chciała dalej ją kontynuować. Tym bardziej, że po oficjalnym ogłoszeniu w TVP, że ujawniłem się na mocy niedawnej amnestii, moje aresztowanie zniechęciłoby działaczy podziemia do ujawniania. Gospodarzom na Łozach powiedziałem, że szykuję u nich większą robotę wydawniczą i na czas przygotowań dla bezpieczeństwa wywiozę od nich maszynę.

Rzeczywiście pozwolono mi maszynę wywieźć, chociaż wszystko to wyglądało dość teatralnie. Doskonale mogłem obserwować towarzyszące temu samochody SB, ja z kolei, aby utrudnić obserwacje zmieniałem koszule, samochody itp. Ostatecznie jednak udało się maszynę ocalić i kilka lat na niej drukować.

Coś w rodzaju rewanżu ze strony SB miało miejsce dwa lata później, gdy zostałem aresztowany 10 października 1985 r. pod zarzutem, że w moim samochodzie znaleziono kilkaset różnych nielegalnych ulotek. W rzeczywistości jedna ekipa SB te ulotki w samochodzie ukryła a druga je wykryła. Najwidoczniej uznali, że w ten sposób sprawiedliwości musi stać się zadość. Podczas aresztowanie porucznik Cierpisz wspomniał, że w przeszłości robiłem rożne dziwne rzeczy, jak zmienianie koszuli, nawiązując ten sposób do wywozu maszyny z Łozów.

Podsumowując historie tych trzech drukarni warto podkreślić, że SB, pomimo tylu informacji jakie posiadali, nie udało się sparaliżować podziemnej działalności wydawniczej.

Konrad Knoch: Mirku, a ty, miałeś doświadczenia z SB?

Mirosław Rybicki: Oczywiście, że miałem. Wielokrotnie byłem zatrzymywany i osadzany w aresztach na tzw. 48 godzin. W mieszkaniu na al. Wojska Polskiego wielokrotnie dokonywano rewizji. Byłem przez wiele dni śledzony i obserwowany, zdarzały się anonimowe telefony z pogróżkami itd. 3 maja 1980 r. po demonstracji pod pomnikiem Jana III Sobieskiego, podczas zatrzymania Dariusza Kobzdeja zostałam wraz z innymi dotkliwie pobity przez specjalny pododdział cywilnych funkcjonariuszy SB. Cały nasz Ruch Młodej Polski był rozpracowywany. Bezpieka prowadziła kilkanaście spraw przeciwko RMP pod kryptonimami m.in: Młodzieżowcy, Arka, Oficyna, Rybak, Klan, Związek, Renesans, Mrowisko, Lato ’79, Tarcza, Gotowość, Humanistki. We wszystkich zaleceniach SB, ponieważ struktura była bardzo zakonspirowana, mieli podsłuchiwać, obserwować, korzystać z osobowych źródeł informacji. Jednym z głównych źródeł pozyskiwania informacji SB było wprowadzenie swoich ludzi w struktury wydawnicze. Nie likwidować od razu, nie aresztować tylko wprowadzać, kontrolować. Mam satysfakcję, że byliśmy najbardziej hermetyczną grupą wydawniczą w tamtym okresie, i mimo zastosowania ogromnych środków, nie udało się bezpiece nas rozpracować.

Trzeba pamiętać, że pierwszym okresie od 1977 r. do sierpnia 1980 r. działalnością drukarską, wydawniczą w skali kraju zajmowało się w mojej ocenie 100-120 osób. W Gdańsku zajmowało się tym może 20-30 osób. Po Sierpniu’80 te liczby w sposób geometryczny rosły, w każdym regionie, w każdym zakładzie pracy, w każdej szkole średniej, na każdej uczelni powstawały dziesiątki, setki pism. Drukiem, wydawaniem, kolportażem bibuły zajmowało się tysiące osób i tak zostało po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce.

Jeżeli przyjrzymy się teraz, jak wyglądała struktura cenzury czy wydawnictw w latach 70., to mamy z jednej strony partyjny koncern RSW, w którym pracowało bez mała 100 tys. osób, samych cenzorów było ok. 500, który miał w swojej dyspozycji ponad 95 proc. wszystkich gazet i czasopism, tj. ok. 300 tytułów, jednorazowy nakład 4,5 mln egzemplarzy. Z drugiej strony mamy rodzący się drugi obieg wydawniczy. Pomijając: „Zapis”, „Krytykę”, „Puls”, „Spotkania” – to były grube literackie czy paraliterackie kwartalniki. W skali kraju było 12-14 tytułów. Bardzo optymistycznie licząc łączne nakłady to jakieś 15-30 tys. (w latach 1977-1980). Nie biorę pod uwagę jed-

norazowych druków np. ulotek i różnego typu odezw. Te tytuły to: Biuletyn Informacyjny KSS-KOR „Głos", „Robotnik", „Ruch Związkowy", „Opinia", „Gospodarz", „Droga" KPN-u, Biuletyn Dolnośląski we Wrocławiu, „Gazeta Polska", w Krakowie „Indeks", tutaj w Gdańsku „Bratniak" i „Robotnik Wybrzeża". Te nasze przedsięwzięcia naprawdę wydawały się, jakbyśmy porywali się z motyką na księżyc, ale przyniosły duże efekty.

Konrad Knoch: Pan Sławek Soból był jednym z niewielu niezidentyfikowanych przez SB. W aktach występuje pod pseudonimem Kowalski. Jest to cichy bohater, szukają go, wiedzą, że ktoś taki istnieje, ale nie mogą go znaleźć.

Mirosław Rybicki: Ja nazwałem Sławka „Jan Kowalski". Całe szczęście, że go nie zidentyfikowali i kierowana przez niego ekipa mogła przez lata stanu wojennego pracować na rzecz podziemnej Solidarności. Już w IPN-ie słynny poszukiwacz agentów Cenckiewicz nie był w stanie uwierzyć, że nie może znaleźć w naszych strukturach wydawniczych agentów, że była tak hermetyczna. Na siłę szukał jakichś dowodów, czy aby ten „Kowalski" to nie agent. Tak, Sławomir Soból to cichy, ale wielki bohater.

Konrad Knoch: Dzisiaj młodzież używa pojęcia game changer. Jest to coś, co zmienia/odwraca układ sił, układ gry. Co technologicznie dało wam „kopa" i sprawiło, że mogliście „robić" więcej, szybciej, lepiej?

Piotr Kapczyński: Stan wojenny nie zatrzymał naszego rozwoju, nawet gdy w połowie lat 80. nastroje siadły, to poligrafia ciągle się rozwijała, z różnych powodów. Technika się poprawiała, dopiero w 1983 r., gdy zaczęliśmy sami naświetlać matryce offsetowe. Ta praca to był ciągły proces, było też przełożenie na Radio Wolna Europa itd. Było także pośrednie przełożenie na te oficjalne media, w efekcie czego granica jawności stopniowo się przesuwała, bo pewne tematy i sprawy były obecne w świadomości publicznej i nie było sensu ich przemilczać. Represje nie zatrzymywały w ogóle tego rozwoju. Pierwsza bariera popytu wystąpiła pod koniec lat 80., gdy cenzura zelżała. Dużo się wówczas zaczęło ukazywać ciekawych i dobrych publikacji w oficjalnym obiegu i wtedy powstała konkurencja dla obiegu podziemnego. Wszystko to nie pozostało też bez wpływu na oficjalny sektor państwowy i partyjny itd.

Mirosław Rybicki: Jeszcze w latach 70., przed znaczącym rozwojem opozycji, to w tych środowiskach trwała dyskusja dotycząca tzw. samizdatu, późniejszego drugiego obiegu, czy opozycjoniści powinni drukować. Paragrafy, które były wtedy w kodeksach, za przepisywanie, kopie maszynowe, dawały inne wyroki niż za powielanie i drukowanie – tutaj był cięższy wy-

rok, to było już przestępstwo. My się tym nie przejmowaliśmy. Pierwszym pismem było „U progu", które zostało wydrukowane w Warszawie na powielaczu przemyconym przez „zieloną granicę" m.in. przez Olka Halla, Mariana Piłkę i Piotra Dyka. W naszym przypadku było tak, że pierwsze miesiące to był powielacz spirytusowy, później to była drukarnia wałkowa, a w zasadzie drukarnie – miała ona to do siebie, że mając matryce do powielaczy woskowych i farbę drukarską, można było w każdym domu zrobić drukarnię. Wyjmowało się wówczas szybę z meblościanki, kawałek filcu, podwójnie złożoną koszulę flanelową, w odpowiedni sposób nakładało się na ten podkład farbę drukarską, na to matrycę i wałek, nawet do ciasta. Wydawnictwo Młoda Polska nie miało offsetów jak u Piotra. Wałkowanie to była ogromna, ciężka i wielogodzinna praca.

W Polsce istniał jeszcze inny nielegalny obieg wydawniczy, który obsługiwał strukturę przykościelną, np. śpiewniki, święte obrazki, różne publikacje itp. Były one drukowane w państwowych zakładach pracy jako tzw. lewizna/fucha. To oznaczało, że są drukarze, którzy za pieniądze, ale też z pobudek ideowych zdolni są wydrukować w nowoczesnej offsetowej technice. Od 15. do 30. numeru „Bratniaka" przeszliśmy na technikę offsetową, korzystając z kontaktów z drukarzami w państwowych zakładach pracy (niektóre biura projektów, uczelnie, większe zakłady pracy miały tzw. zakłady małej poligrafii, tam stały maszyny drukarskie Romayory, Rominory, wielkie kserografy KS-2, KS-4). Drukarze, którzy robili fuchę po godzinach, w jakiś sobie znany sposób, drukowali nasze zlecenia.

Służba Bezpieczeństwa w kwietniu 1980 r. wynajęła bardzo wysokiej klasy specjalistę od poligrafii, przekazała mu wszystkie materiały drukowane przez RMP i on sporządził ekspertyzę. Ona w 100 proc. opisywała, jak to jest zrobione, że materiały są przepisywane na maszynie, tytuły robione letrasetami, czyli literkami kupowanymi w sklepie dla plastyków na ul. Partyzantów w Gdańsku (jednym z obowiązków SB była obserwacja tego sklepu). Ekspert twierdził, że to musi być drukowane na offsetach w jakiejś małej drukarni. Następne zalecenie SB nakazywało objąć obserwacją wszystkie punkty naprawy kserografów, wszystkie uczelniane zakłady małej poligrafii. Oczywiście tego nie dało się zrobić, jednym z takich punktów drukarskich był zakład małej poligrafii Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, który mieścił się w Sopocie przy ul. Zamkowa Góra. W tej chwili takie zakłady już nie istnieją, bo zmieniła się technika. Dla nas skokiem technologicznym było przejście na offset.

Konrad Knoch: Pytanie na koniec – gdyby nie było drugiego obiegu to...?

Mirosław Rybicki: Nie wiem, co by-

łoby gdyby nie było drugiego obiegu. Znowu zacytuje mój ulubiony tekst z piosenki Jana Krzysztofa Kelusa: „Maturzyści mi mówili, że to mógł wymyślić Hasek, żeby słowem czołgi wabić, żeby słowem czołgi straszyć". Wydaje mi się, że to, że my potrafiliśmy tak jak Piotrek, w całkowitej konspiracji wydrukować ulotki, które były ulotkami rozpoczynającymi strajk Sierpnia'80. To, że my drukowaliśmy od maja do sierpnia 1980 r. ponad 100 tys. ulotek w obronie Kobzdeja i Szczukowskiego, to miało absolutnie kolosalny wpływ na atmosferę w Gdańsku. W czasie sierpniowego strajku, gdy przynieśliśmy pierwsze matryce, by można było na miejscu w stoczni drukować, jak się pojawił Kobzdej, to sala BHP wstała i owacyjnie go witała. Jest to subiektywne wspomnienie, ale uważam, że to miało ogromne znaczenie, że to kruszenie muru i systemu rozpoczęło się od takiego czegoś, od bibuły, wolnej prasy.

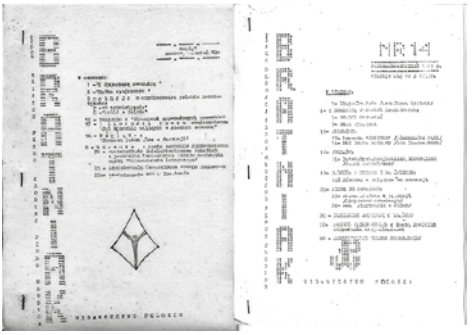
Piotr Kapczyński: Te publikacje były integralną częścią działania opozycyjnego. Tworzyły sieć powiązań. Przekazywanie bibuły budowało jakieś relacje między ludźmi, zaufanie itd. Był to także fizyczny dowód, że coś się dzieje. To rzeczywiście kruszyło system, który już korodował. Dzięki takim publikacjom jak „Robotnik", które docierały do szerszych rzeszy ludzi, wykształcił się język, w którym mógł w sierpniu wyartykułować się szeroki ruch sprzeciwu. Nie było to nic spektakularnego, ale było to trwałe kruszenie tego systemu. Informacja i sposób komunikowania, wiemy z historii i obecnie, tworzy nową rzeczywistość, zmienia ją i świat.

Konrad Knoch: Jest to dobre zdanie na koniec tej rozmowy. Dziękuję wam za to spotkanie.

Aneks nr 12
Pismo „Bratniak" nr 1październik 1977 i nr 2 listopad 1977 drukowane w Gdańsku na powielaczu spirytusowym w formacie A4 (Materiały własne M. Rybickiego)



Aneks nr 13
Pismo „Bratniak" nr 6/7 marzec-kwiecień 1978 i 14 listopad-grudzień 1978 drukowane w Gdańsku, metodą wałkową w formacie A4 (Materiały własne M. Rybickiego)



Aneks nr 14
Pismo „Bratniak" nr 20 (6) listopad-grudzień 1979; nr 24 lipiec-sierpień 1980; nr 26 listopad-grudzień 1980 i nr 30 listopad 1981, drukowane w Gdańsku, format A5 , druk offsetowy (Materiały własne M. Rybickiego)





ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

STANOWISKO
Zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej
z dnia 06 maja 2026 roku

w sprawie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego

Zarząd Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej wnioskuje o rewizję ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w zakresie jej negatywnych skutków dla samorządów województw, przejawiających się między innymi pogorszeniem się sytuacji finansowej samorządów województw w 2026 roku w stosunku do 2025 roku oraz o przywrócenie dostępu do danych dotyczących poziomu dochodów podatników, które to dochody, zgodnie z mechanizmem ustawowym, stanowią bazę do kalkulacji przez Ministerstwo Finansów dochodów dla jednostek samorządu terytorialnego finansowych z PIT i CIT.

UZASADNIENIE

Na przestrzeni lat 2005-2026 dokonano dwóch szczególnie istotnych zmian systemowych. Do 2021 roku jednostki samorządu terytorialnego otrzymywały udziały w PIT i CIT zgodnie z rzeczywistym wpływem podatków od podatników z terenu danej jednostki samorządu terytorialnego. Po zakończeniu każdego roku Ministerstwo Finansów publikowało sprawozdania z wykonania udziałów PIT i CIT dla każdej z tych jednostek.

Od 2022 r. rzeczywiste wpływy podatkowe zostały zastąpione prognozowanymi przez Ministerstwo Finansów poziomami udziałów w podatkach PIT i CIT, przy jednoczesnym wprowadzeniu ustawowego mechanizmu korekty tych prognoz do faktycznych wpływów, realizowanej z dwuletnim opóźnieniem. Mechanizm ten obowiązywał do 2024 r. Równocześnie Ministerstwo Finansów zaprzestało publikowania danych dotyczących rzeczywistego wykonania udziałów w podatkach PIT i CIT dla wszystkich jednostek samorządu terytorialnego.

Kolejna wprowadzona zmiana od 2025 roku zastąpiła udziały jednostek samorządu terytorialnego w podatkach PIT i CIT udziałami w **dochodach podatników**, finansowanymi z wpływów do budżetu państwa podatków PIT i CIT.

Wcześniejsze rodzaje subwencji zostały zastąpione jedną subwencją ogólną, wyrównującą dochody finansowane z PIT i CIT, z uwzględnieniem ustawowo zdefiniowanych potrzeb wydatkowych. Za rok 2024 Ministerstwo Finansów odmawia podania rzeczywistego wykonania podatków z PIT i CIT dla jednostek samorządu terytorialnego oraz odmawia podania danych dotyczących **poziomu dochodów podatników**, które to dochody, zgodnie z mechanizmem ustawowym, stanowią bazę do kalkulacji przez Ministerstwo Finansów dochodów dla jednostek samorządu terytorialnego finansowych z PIT i CIT oraz, w oparciu o tę kalkulację, naliczenia subwencji.

Zarząd Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej zwraca uwagę, że wprowadzona w 2024 roku zmiana ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego wywołała różne skutki dla poszczególnych kategorii jednostek samorządu terytorialnego, wśród których, tylko sytuacja samorządów województw uległa pogorszeniu w 2026 roku w stosunku do 2025 roku. Zarówno w ujęciu nominalnym jak i w ujęciu na 1 mieszkańca, zgodnie z danymi Ministerstwa Finansów dla

poszczególnych kategorii jednostek samorządu terytorialnego. Dane w tym zakresie przedstawia **Tabela** nr **1** oraz **Wykres nr 1** i **Wykres nr 2.**

Podkreślenia wymaga również fakt, że zmniejszenie poziomu dochodów w przeliczeniu na 1 mieszkańca dotyczy 14 przypadków na 16, **czyli 87,5% samorządów województw.** Ponadto w 4 przypadkach dochody na 1 mieszkańca są niższe w 2026 roku od poziomu w roku 2024. Dane w tym zakresie przedstawia **Tabela nr 2.**

Struktura udziałów dochodów z PIT i CIT w dochodach dla poszczególnych kategorii jednostek samorządu terytorialnego jest różna. Szczegółowe dane dla lat 2024-2026 zawiera **Tabela nr 3** oraz **Wykresy nr 3, 4 i 5.**

Jak z powyższych danych wynika, Województwa mają w **dużo większym** stopniu swoje dochody uzależnione od poziomu dochodów realizowanych przez płatników podatku CIT, który w odróżnieniu od PIT jest podatkiem dużo mniej stabilnym.

Natomiast analiza wpływów podatkowych z tytułu PIT i CIT łącznie do budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego w latach 2005-2021 pokazuje wyższą dynamikę wpływów z PIT niż z CIT. Dane w tym zakresie przedstawia **Tabela** nr **4** oraz **Wykres nr 6.** Powyższe pozwala przypuszczać, że podobne tendencje będą w przyszłości w zakresie **poziomu dochodów podatników**.

Fakt niższych wpływów z tytułu transferów z budżetu państwa dla województw w 2026 roku niż w 2025 roku jest zaskakujący ponieważ dokonuje się w warunkach stosunkowo dobrej koniunktury gospodarczej, odzwierciedlającej się w prognozie PKB na 2026 rok. Dane w tym zakresie zawiera **Tabela nr 5**. Wynika z niej, że **PKB na 2026** rok zostało zaprognozowane przez Ministerstwo Finansów w cenach bieżących na poziomie o **6,6%** wyższym w stosunku do 2025 roku oraz o **13,9%** wyższym w stosunku do 2024 roku.

Reasumując przy wzroście prognozowanego PKB w cenach bieżących w stosunku do 2024 roku o **13,9%** oraz wzroście prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia na 2026 rok o **15,1%** w stosunku do 2024 roku dochody województw na 2026 rok w stosunku do 2024 roku wzrosły o **2,1%**, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca o **2,8%.**

Powyższe rodzi uzasadnione obawy co się stanie z dochodami Województw w latach gorszej koniunktury gospodarczej.

Olgierd Geblewicz

Prezes Zarządu
Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej

W załączeniu:
- tabele nr 1-4 oraz wykresy nr 1-6;

Stanowisko kieruje się do:
- Pan Donald Tusk - Prezes Rady Ministrów
- Pan Andrzej Domański - Minister Finansów i Gospodarki
- Pan Marcin Kierwiński – Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
- Pani Katarzyna Grzelak-Bach - Dyrektor Departamentu Oceny Skutków Regulacji i Analiz, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów;

ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

STANOWISKO
Zarządu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej
z dnia 14 maja 2026 roku

w sprawie projektu ustawy o zrównoważonym rozwoju miast i ich obszarów funkcjonalnych (po konsultacjach publicznych, nr UPRO3 w wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów)

Zarząd Związku Województw Rzeczpospolitej Polskiej z głębokim rozczarowaniem i zaniepokojeniem przyjmuje sposób, w jaki ustawodawca odniósł się do uwag wniesionych przez samorządy regionalne na etapie konsultacji publicznych projektu ustawy o zrównoważonym rozwoju miast. Przebieg i wynik konsultacji wskazują na pozorny charakter dialogu – w stosunku do fundamentalnego zastrzeżenia samorządów województw (wyrażonego m.in. w stanowisku Zarządu ZWRP z dnia 23.02.2026) nie podjęto merytorycznej dyskusji, ograniczając się do stwierdzenia, że regiony podważają sens ustawy, z czym projektodawca się nie zgadza. Takie podejście w procesie stanowienia prawa, który powinien opierać się na rzeczywistej debacie, a nie jednostronnym narzucaniu rozwiązań, należy uznać za niedopuszczalne i zamykające przestrzeń do dalszego dialogu. Zarząd Związku Województw Rzeczpospolitej Polskiej stanowczo sprzeciwia się marginalizowaniu samorządów regionalnych w dyskusji nad regulacją, która bezpośrednio ingeruje w system prowadzenia polityki rozwoju.

Zarząd Związku Województw Rzeczpospolitej Polskiej dostrzega i co do zasady popiera samą ideę udoskonalenia i uzupełnienia przepisów regulujących zasady współpracy w ramach miejskich obszarów funkcjonalnych oraz chęć wzmocnienia narzędzi ich zrównoważonego rozwoju. Potrzeba integracji planowania społeczno-gospodarczego z przestrzennym oraz tworzenia trwałych ram dla struktur rozwojowych jest postulatem zgłaszanym przez regiony od lat. Niestety, przedłożony projekt ustawy, zamiast realizować te słuszne założenia, wprowadza rozwiązania wybiórcze i niespójne z systemem dokumentów strategicznych państwa, nie odpowiadając w sposób systemowy na zidentyfikowane problemy i prowadząc do powstania nowych niespójności instytucjonalnych.

Projektowane rozwiązania prowadzą do marginalizacji roli samorządów województw oraz naruszenia spójności terytorialnej kraju poprzez:

1. **Ingerencję w rolę i kompetencje samorządu województwa**

Miasta i ich obszary funkcjonalne są integralną częścią terytorium regionu, na obszarze którego podmiotem odpowiedzialnym za prowadzenie polityki rozwoju pozostaje samorząd województwa. Projekt ustawy, poprzez zapisy definiujące sposób organizacji, funkcjonowania i kompetencje związków rozwojowych, pomija tę koordynacyjną rolę regionów, pozostając w sprzeczności z zapisami projektu Strategii Rozwoju Polski do 2035 r.

Postulujemy wprowadzenie do procedowanego projektu ustawy istotnych zmian, w szczególności w zakresie roli i kompetencji samorządu województwa, tak by możliwe było zapewnienie spójności z obowiązującym systemem planowania rozwoju regionalnego oraz zasadą subsydiarności. W tym kontekście nieakceptowalnym zapisem uzasadnienia do projektu ustawy - obrazującym w naszej ocenie

intencję ustawodawcy - jest przygotowywanie dokumentu z założeniem „stworzenia nowych ram instytucjonalnych umożliwiających stopniowe przejmowanie przez związek kompetencji w obszarach o szczególnym znaczeniu dla rozwoju lokalnego i regionalnego". Mandat nowych instytucji musi ograniczać się do zadań właściwych dla ich członków, czyli spraw z zakresu rozwoju lokalnego, a określenie wskazujące na planowane przejmowanie przez związek kompetencji z zakresu rozwoju regionalnego jest określeniem nieuprawnionym. Określone w projekcie ustawy kompetencje w zakresie prowadzenia polityki miejskiej ingerują w utrwalony podział administracyjny i kompetencyjny oraz funkcjonującą hierarchię. Ustawodawca koncentrując się na relacji administracja rządowa – samorząd gminny, marginalizuje rolę poziomu regionalnego, tymczasem to właśnie samorząd województwa jest gwarantem zachowania równowagi terytorialnej i integralności procesów rozwojowych. Rola samorządu województwa w zarządzaniu rozwojem jest szczególnie istotna – perspektywa regionalna pozwala dostrzegać wyzwania wykraczające poza pojedyncze obszary funkcjonalne i realizować działania na rzecz wyrównywania szans na całym terytorium województwa, zapewniając sprawiedliwy podział środków. Kluczowe jest zatem aby cele i działania na poziomie metropolii i regionu były spójne i skoordynowane, co pozwoli na skuteczne współdziałanie obu podmiotów, a w konsekwencji sprzyjać będzie poprawie jakości życia mieszkańców. Konieczne jest adekwatne odzwierciedlenie roli samorządu województwa w zakresie koordynacji, uzgadniania, opiniowania oraz monitorowania działań rozwojowych podejmowanych w miastach i ich obszarach funkcjonalnych w przygotowywanych zapisach ustawy. Bez aktywnej roli koordynacyjnej samorządu województwa w tym obszarze interwencje będą miały charakter rozproszony i punktowy.

2. **Osłabienie mechanizmu koordynacji polityk realizowanych na poziomie ponadlokalnym i regionalnym**

Znaczenie regionalnych dokumentów strategicznych i planistycznych jest marginalizowane poprzez niewystarczające powiązanie projektowanych instrumentów z ich zapisami, a kompetencje regionów sprowadzone są do roli czysto opiniodawczej bez adekwatnych mechanizmów współdecydowania. Projekt ustawy o zrównoważonym rozwoju miast wprowadza do obiegu prawnego odrębny dokument strategiczny dotyczący polityki miejskiej, bez jednoznacznego określenia jego statusu prawnego i hierarchii w systemie dokumentów regionalnych. Niezrozumiałe jest wyłączanie obszaru polityki miejskiej z głównego dokumentu kształtującego politykę rozwoju, jakim jest strategia województwa. Ponadto projektowane przepisy prawne nie odnoszą się do już istniejących rozwiązań planistycznych dla miejskich obszarów funkcjonalnych miast wojewódzkich, określonych w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Brak wyraźnych odniesień do planowania przestrzennego na poziomie województwa powoduje rozbieżności między deklarowanymi celami (zachowanie ładu przestrzennego i zrównoważone zagospodarowania przestrzeni) a zaproponowanymi rozwiązaniami prawnymi. Zarząd Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej wskazuje na potrzebę wzmocnienia mechanizmu koordynacji polityk realizowanych na poziomie ponadlokalnym i regionalnym poprzez wprowadzenie wymogu uzgodnienia strategii rozwoju ponadlokalnego ze strategią rozwoju województwa i planem zagospodarowania przestrzennego województwa. Brak takiego mechanizmu stoi w sprzeczności z zasadą zintegrowanego planowania rozwoju oraz utrudnia zapewnienie spójności interwencji publicznych. Samorząd województwa z racji swych ustrojowych kompetencji powinien ponadto odgrywać istotną rolę w procesie tworzenia związków rozwojowych, delimitacji ich granic i realizowanych zadań, w szczególności poprzez wzmocnienie kompetencji w gremiach wpływających na kształt kart rozwoju oraz w ocenie realizacji programów miejskich. W ocenie Zarządu ZWRP konieczne jest jednoznaczne uporządkowanie relacji ustrojowych oraz zapewnienie komplementarności nowych instrumentów z istniejącym systemem.

3. **Arbitralność wsparcia i naruszenie konstytucyjnej zasady równości**

Przyjęcie w ustawie zamkniętego katalogu 82 miast centralnych (Załącznik do ustawy), bez wskazania obiektywnych i weryfikowalnych kryteriów wejścia do tego wykazu, jest błędem koncepcyjnym. Przyjęta w projekcie kolejność, w której lista OSI determinuje zakres stosowania ustawy, a nie odwrotnie, prowadzi do nieuzasadnionego zróżnicowania podmiotów o podobnej charakterystyce. Arbitralne wykluczenie pozostałych ośrodków miejskich i ich obszarów funkcjonalnych rodzi poważne wątpliwości w zakresie zgodności z konstytucyjną zasadą równego traktowania jednostek samorządu terytorialnego (art. 32 w zw. z art. 165 i 167 Konstytucji RP). Podporządkowanie ustawy o zrównoważonym rozwoju miast ustaleniom Strategii Rozwoju Polski do 2035 r. w zakresie OSI wsparcia dla policentrycznej sieci miast i ich obszarów funkcjonalnych budzi wątpliwość co do aktualności i trwałości przyjętych rozwiązań po upływie okresu jej obowiązywania i ewentualnej zmianie hierarchii ośrodków osadniczych.

4. **Zagrożenie dla spójności finansowania rozwoju kraju i pogłębianie dysproporcji**

Instrument wsparcia przewidziany w ustawie ma charakter systemowy i powinien być dostępny dla wszystkich JST zainteresowanych współpracą ponadlokalną. Nie do zaakceptowania jest fakt, że urealniona Ocena Skutków Regulacji (z dnia 7 kwietnia 2026 r.) zakłada skierowanie olbrzymich środków z budżetu państwa (docelowo ok. 12 mld zł rocznie i ok. 75,4 mld zł w perspektywie 10 lat) wyłącznie do wąskiej grupy 82 wybranych ośrodków. Zestawienie tak potężnych transferów z niewspółmiernie niskimi środkami na ogólnokrajową politykę regionalną (zasoby kluczowych instrumentów wsparcia regionów pozostają marginalne: obecny stan środków Funduszu Rozwoju Regionalnego to zaledwie ok. 190 mln zł, a w rezerwie celowej na dofinansowanie zadań własnych JST (na podstawie art. 20a uozppr) na rok 2026 pozostało jedynie ok. 150 mln zł), dowodzi głębokiej niespójności działań państwa.

Proponowany mechanizm finansowania wzmacnia jednocześnie polaryzacyjny model rozwoju, bez zapewnienia adekwatnych mechanizmów równoważących dla pozostałych obszarów kraju, w tym mniejszych miast. Brak spójnej koncepcji wsparcia dla tych ośrodków oraz nieskoordynowana lista potrzeb zgłaszanych przez inne resorty (m.in. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi), potęgują chaos w zarządzaniu funduszami na rozwój.

5. **Sprzeczność z zapisami Krajowej Polityki Miejskiej 2030 oraz Założeniami nowej polityki regionalnej i krajowej strategii rozwoju regionalnego 2035**

Projekt ustawy pozostaje w sprzeczności z deklarowanymi kierunkami polityki państwa, w tym z zapisami Krajowej Polityki Miejskiej 2030, która podkreśla horyzontalny charakter polityki miejskiej. Obecna konstrukcja ustawy niweczy ten zamysł, redukując wsparcie państwa do zamkniętej grupy ośrodków i działając w całkowitym oderwaniu od strategii rozwoju województw. Brak spójności przepisów ustawy widoczny jest także w odniesieniu do Założeń nowej polityki regionalnej i krajowej strategii rozwoju regionalnego. Dokument ten został przyjęty uchwałą Podkomitetu ds. Wymiaru Terytorialnego. Zapisano w nim: „Wzmocnienia wymaga również rola samorządu województwa, który w polskim systemie pełni kluczową funkcję koordynującą wobec działań lokalnych oraz obszarów funkcjonalnych, a także wobec rosnących w siłę metropolii".

6. **Centralizację decyzji i antysamorządowy charakter regulacji**

Krytycznie należy ocenić przy tym przyznanie Radzie Ministrów kompetencji do arbitralnego tworzenia związków rozwojowych w drodze rozporządzenia. Takie rozwiązanie narusza gwarantowaną ustrojowo samodzielność samorządu terytorialnego (art. 165 ust. 2 Konstytucji RP) oraz swobodę w tworzeniu form

współpracy ponadlokalnej. Projekt, mimo deklaracji o wzmacnianiu samorządności, ma w tym punkcie charakter wyraźnie centralistyczny.

Zarząd Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej apeluje o podjęcie merytorycznej dyskusji nad fundamentalnymi założeniami projektu, w szczególności w zakresie roli samorządów województw, spójności systemu polityki rozwoju oraz zasad jej finansowania. Wypracowanie trwałych i efektywnych rozwiązań w tym obszarze wymaga partnerskiego dialogu, respektowania roli samorządu województwa oraz zachowania spójności systemu zarządzania rozwojem w Polsce.

Olgierd Geblewicz
Prezes Zarządu Związku Województw
Rzeczypospolitej Polskiej

W załączeniu:

- opinia prawna w przedmiocie oceny projektu ustawy o zrównoważonym rozwoju miast i ich obszarów funkcjonalnych przez pryzmat ustrojowej roli samorządu województwa;

Adresat:

- Pan Donald Tusk - Prezes Rady Ministrów
- Pani Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz - Minister Funduszy i Polityki Regionalnej
- Pan Andrzej Domański - Minister Finansów i Gospodarki
- Pan Marcin Kierwiński – Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
- Pani Katarzyna Grzelak-Bach Dyrektor Departamentu Oceny Skutków Regulacji i Analiz, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów;

STANOWISKO NR 14
KONWENTU MARSZAŁKÓW WOJEWÓDZTW RP
z dnia 24 czerwca 2026 roku

w sprawie projektowanego systemu finansowania rozwoju i promocji turystyki w Polsce

Konwent Marszałków Województw RP, w związku z prowadzoną debatą dotyczącą wprowadzenia w Polsce opłaty turystycznej, wyraża poparcie dla działań zmierzających do stworzenia stabilnego i systemowego mechanizmu finansowania rozwoju oraz promocji turystycznej Polski w kraju i za granicą. Jednocześnie podkreśla konieczność jego kompleksowego ukształtowania w sposób uwzględniający rzeczywisty system instytucjonalny funkcjonujący obecnie w Polsce.

W ocenie Konwentu projektowane rozwiązania, w szczególności koncepcja opłaty turystycznej kierowanej wyłącznie do gmin oraz Polskiej Organizacji Turystycznej, pomijają fundamentalną rolę samorządów województw oraz regionalnych organizacji turystycznych w systemie rozwoju i promocji turystyki.

Samorządy województw, działając na podstawie ustawy o samorządzie województwa, realizują zadania w zakresie kultury fizycznej i turystyki, ponosząc znaczące i systematyczne nakłady finansowe na rozwój infrastruktury turystycznej, tworzenie i rozwój produktów turystycznych, promocję regionów oraz wizerunku Polski w kraju i za granicą. Zadania te realizowane są zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem regionalnych organizacji turystycznych działających na podstawie ustawy o Polskiej Organizacji Turystycznej.

W praktyce to właśnie samorządy województw w przeważającej części finansują działalność regionalnych organizacji turystycznych oraz realizację regionalnych strategii turystyki i kampanii promocyjnych, działań wizerunkowych, rozwoju produktów turystycznych stanowiąc tym samym jeden z głównych filarów rozwoju turystyki w Polsce.

Konwent podkreśla, że środki przeznaczane przez województwa oraz regionalne organizacje turystyczne na działania promocyjne i rozwojowe pozostają na poziomie porównywalnym lub wyższym niż budżet krajowych instytucji odpowiedzialnych za promocję turystyki. W rezultacie pominięcie województw w systemie redystrybucji środków z opłaty turystycznej prowadziłoby do nieuzasadnionej dysproporcji pomiędzy zakresem realizowanych zadań a dostępem do finansowania.

Konwent uznaje, że samorządy lokalne ponoszą koszty związane z obsługą ruchu turystycznego, jednakże działania strategiczne i promocyjne o charakterze regionalnym, krajowym i międzynarodowym są w istotnym stopniu finansowane przez samorządy

województw. Pominięcie tego szczebla w projektowanym systemie finansowania osłabia realizację zasady sprawiedliwości oraz efektywności wydatkowania środków publicznych.

Konwent wskazuje, że podział środków pochodzących z opłaty turystycznej powinien odbywać się w sposób sprawiedliwy, zrównoważony i zapewniający skuteczną promocję zarówno regionów jak i całej Polski w kraju i za granicą. Nieuzasadnione i niezapewniające efektywności systemu byłoby stworzenie modelu, w którym zasadniczy udział w finansowaniu promocji turystycznej nadal ponosiłyby województwa, podczas gdy środki pochodzące z ruchu turystycznego trafiałyby wyłącznie do innych podmiotów. Przekazanie środków wyłącznie gminom oraz Polskiej Organizacji Turystycznej spowodowałoby sytuację, w której znaczne koszty promocji turystycznej Polski nadal ponosiłyby samorządy województw, bez zapewnienia im adekwatnego udziału w systemie finansowania turystyki.

Konwent wskazuje również, że zgodnie z duchem ustawy o Polskiej Organizacji Turystycznej, tworzącej system POT–ROT–LOT, środki pochodzące z projektowanego mechanizmu powinny zasilać wszystkie szczeble tego systemu. Tylko takie rozwiązanie pozwoli zapewnić spójność działań promocyjnych oraz skuteczny rozwój produktów turystycznych na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym. Wprowadzenie swego rodzaju funduszu rozwoju i promocji turystyki polskiej, jest jedyną drogą na zapewnienie finansowania promocji turystycznej Polski na odpowiednim poziomie, jednocześnie nie obciążając dodatkowo budżetu Państwa i budżetu samorządów. Utworzenie funduszu rozwoju i promocji turystyki w taki sposób stanowić będzie niezbędny element budowy stabilnego systemu finansowania polityki turystycznej państwa.

Konwent Marszałków podkreśla, że skuteczna polityka turystyczna wymaga partnerskiej współpracy administracji rządowej, samorządów wszystkich szczebli oraz organizacji branżowych. System finansowania turystyki powinien wzmacniać współodpowiedzialność wszystkich uczestników systemu POT-ROT-LOT za rozwój konkurencyjności turystycznej Polski.

Konwent wskazuje również, że środki pochodzące z projektowanego mechanizmu powinny mieć charakter celowy i pozostawać przeznaczone nie tylko na bieżącą promocją turystyczną, ale także umożliwiać realizację działań nadzwyczajnych i interwencyjnych wspierających branżę turystyczną w sytuacjach kryzysowych, wynikających m.in. z katastrof klimatycznych, zagrożeń geopolitycznych czy innych zdarzeń wpływających na bezpieczeństwo i atrakcyjność turystyczną regionów.
Konwent podkreśla, że rozwiązanie powinno mieć charakter:

- powszechny,
- obligatoryjny,
- skutecznie egzekwowalny,
- proporcjonalny, oparty na przejrzystym i sprawiedliwym mechanizmie redystrybucji środków.

W ocenie Konwentu warto rozważyć odejście od nazwy „opłata turystyczna" na rzecz rozwiązania podkreślającego rozwojowy i solidarnościowy charakter mechanizmu, np. „fundusz rozwoju i promocji turystyki polskiej".

Konwent wskazuje, że analogiczne mechanizmy finansowania rozwoju i promocji turystyki funkcjonują w wielu państwach europejskich, m.in. we Francji, Hiszpanii, Austrii, Niemczech oraz Włoszech, gdzie środki pochodzące z opłat związanych z ruchem turystycznym stanowią istotne źródło finansowania działań promocyjnych, rozwoju infrastruktury turystycznej oraz zarządzania ruchem turystycznym na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym. Doświadczenia tych państw wskazują, że skuteczny i stabilny system finansowania turystyki powinien opierać się na partnerskim udziale wszystkich poziomów zarządzania odpowiedzialnych za rozwój i promocję turystyki, przy jednoczesnym zapewnieniu przejrzystych oraz proporcjonalnych zasad redystrybucji środków publicznych. Rozwiązania te wzmacniają konkurencyjność turystyczną państw i regionów, umożliwiają długofalowe planowanie działań rozwojowych oraz zwiększają odporność sektora turystyki na sytuacje kryzysowe.

W związku z powyższym Konwent Marszałków Województw RP postuluje o:

1. Włączenie samorządów województw oraz regionalnych organizacji turystycznych do systemu redystrybucji środków pochodzących z opłaty turystycznej.
2. Ukształtowanie mechanizmu podziału środków w sposób uwzględniający rzeczywisty udział poszczególnych szczebli samorządu w finansowaniu i realizacji działań w obszarze turystyki.
3. Zapewnienie finansowania dla całego trójstopniowego systemu promocji turystyki (POT–ROT–LOT), zgodnie z ustawą o Polskiej Organizacji Turystycznej.
4. Wprowadzenie przejrzystych, stabilnych i sprawiedliwych zasad dystrybucji środków, umożliwiających długofalowe planowanie działań rozwojowych i promocyjnych.
5. Rozważenie utworzenia „funduszu rozwoju i promocji turystyki", którego celem byłoby kompleksowe wspieranie rozwoju branży turystycznej, w tym działań promocyjnych, inwestycyjnych oraz interwencyjnych w sytuacjach kryzysowych.

Konwent wskazuje, że tylko model uwzględniający wszystkie poziomy zarządzania turystyką zapewni spójność działań, efektywność wydatkowania środków oraz realne wzmocnienie konkurencyjności Polski jako atrakcyjnej destynacji turystycznej. W ujęciu szerokim, zasada ta koresponduje z wywodzoną z art. 2 Konstytucji RP zasadą sprawiedliwości społecznej oraz równego traktowania podmiotów realizujących zadania publiczne. W demokratycznym państwie prawnym mechanizmy finansowania powinny pozostawać w proporcji do rzeczywistego zakresu wykonywanych zadań i ponoszonych nakładów. Oznacza to, że podmioty odpowiadające za rozwój i promocję turystyki, w tym samorządy województw oraz regionalne organizacje turystyczne, powinny mieć zapewniony adekwatny udział w systemie dystrybucji środków pochodzących z ruchu turystycznego. Państwo powinno bowiem kształtować system

prawny i finansowy w sposób zapewniający sprawiedliwy podział środków publicznych, wzmacniający rozwój wspólnot regionalnych oraz konkurencyjność turystyczną całego kraju.

Konwent Marszałków Województw RP deklaruje gotowość do aktywnego udziału w pracach legislacyjnych oraz współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki przy wypracowaniu optymalnych rozwiązań systemowych.

Przewodniczący
Konwentu Marszałków Województw RP

Szymon Ogłaza

Stanowisko otrzymują:

1. Andrzej Domański – Minister Finansów i Gospodarki
2. Jakub Rutnicki – Minister Sportu i Turystyki
3. Parlamentarzyści (Sejm i Senat RP)

SEJMIK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
w Gdańsku
80-810 Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
tel. 58 32-61-736, fax 58 32-61-739

UCHWAŁA NR 335/XXIX/26
SEJMIKU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
z dnia 27 lipca 2026 roku

w sprawie apelu do Sejmu, Senatu i Prezydenta RP o ustanowienie 10 lutego - Narodowym Dniem Zaślubin Polski z Morzem - świętem państwowym

Na podstawie art. 18 pkt. 20 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 720) oraz §10 ust. 2 Statutu Województwa Pomorskiego (Dz. Urz. Województwa Pomorskiego z 2002 r. Nr 39 poz. 905 ze zm.[1]).

Sejmik Województwa Pomorskiego uchwala co następuje:

§ 1

Sejmik Województwa Pomorskiego kieruje do Sejmu, Senatu i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej apel o ustanowienie świętem państwowym dnia 10 lutego, jako Narodowego Dnia Zaślubin Polski z Morzem. Akt ten, wychodzący naprzeciw oczekiwaniom społeczności Pomorza, będzie oddaniem hołdu wybitnym postaciom, które w 1920 roku przyczyniły się do powrotu Pomorza w granice Rzeczypospolitej – czego symbolicznym ukoronowaniem były zaślubiny z morzem generała Józefa Hallera i jego żołnierzy. Będzie to równocześnie wymowne podkreślenie nierozerwalności związków Pomorza z Macierzą.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku Województwa Pomorskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Pomorskiego

Jan Kleinszmidt

[1] Zmiany tekstu jednolitego Statutu zostały ogłoszone w: Dz. Urz. W.P. z 2004 r. Nr 56, poz. 1095, z 2006 r. Nr 80, poz. 1691, z 2008 r. Nr 76, poz. 1993, z 2013 r. poz. 3157, z 2018 r., poz. 4123.

UZASADNIENIE

Sejmik Województwa Pomorskiego wielokrotnie oddawał hołd wszystkim, którzy swoją pracą i postawą doprowadzili do Zaślubin Polski z Morzem 10 lutego 1920 roku w Pucku. Aktu tego dokonał generał Józef Haller, wrzucając do Bałtyku symboliczny pierścień podarowany przez Polonię Gdańską.

Dla tożsamości współczesnych mieszkańców Pomorza, w tym Kaszubów — odwiecznych gospodarzy tej ziemi — pamięć o tamtych wydarzeniach ma znaczenie fundamentalne. Nasi przodkowie, poprzez wytrwałą pracę organiczną w XIX i na początku XX wieku, skutecznie przeciwstawili się germanizacji, a po I wojnie światowej jednoznacznie opowiedzieli się za włączeniem tych ziem do odradzającej się Rzeczypospolitej.

W tym miejscu należy przywołać pamięć o wielkich postaciach, takich jak Florian Ceynowa, który nie wahał się ryzykować własnym życiem, a jednocześnie stworzył program kaszubskiego ruchu regionalnego, aktualny do dziś. Warto także wspomnieć o Józefie Wybickim, Natalisie Sulerzyskim, Antonim Abrahamie, Stanisławie Sierakowskim, Antonim Miotku, Aleksandrze Majkowskim, Franciszku Kręckim, ks. Józefie Wryczy oraz wielu innych zasłużonych dla sprawy. Choć sam akt przejęcia Pomorza z rąk pruskich odbył się bezkrwawo, niemal wszyscy zaangażowani w ten proces oraz w budowę nowoczesnego Pomorza zostali bestialsko zamordowani przez Niemców na początku II wojny światowej. Ich życie zakończyło się w miejscach kaźni, takich jak Piaśnica, Szpęgawsk, Stutthof i wiele innych.

Generał Haller, ślubując Bałtykowi, powiedział: *Teraz wolne przed nami światy i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dzisiaj wszędzie dotrzeć pod znakiem Białego Orła, cały świat stoi mu otworem*. Nie zmarnowaliśmy tej szansy. W okresie międzywojennym powstała legendarna Gdynia — prawdopodobnie najszybciej zbudowany wielki port w dziejach cywilizacji. Stworzyliśmy flotę handlową i wojenną, której romantyka pozostaje źródłem współczesnej inspiracji.

Samorząd Województwa Pomorskiego od wielu lat podejmuje aktywne działania na rzecz przypomnienia i utrwalenia w świadomości współczesnych Polaków znaczenia tego dnia, który w czasach PRL-u był wymazany z podręczników historii.
To za sprawą Samorządu Województwa odbyły się w 2020 roku uroczyste obchody 100-lecia Powrotu Pomorza w granice Rzeczypospolitej, a także liczne akcje edukacyjne, zwłaszcza adresowane do młodzieży szkolnej, wydano cenne publikacje historyczne, odbyły się okolicznościowe wystawy. Lutowa rocznica jest co roku okazją do spotkania samorządowców i licznych mieszkańców na puckim nabrzeżu i spontanicznej manifestacji patriotycznych uczuć.

Rocznica Zaślubin Polski z Morzem jest powodem do dumy z dokonań naszych przodków, ale jednocześnie zobowiązuje nas, współczesnych, do sprostania wyzwaniom, jakie niesie nowa rzeczywistość. Żyjemy bowiem w czasach przełomowych, kształtujących nowy ład światowy, który niesie ze sobą najpoważniejsze wyzwania od czasów II wojny światowej. Jesteśmy właśnie świadkami odbudowy Polski morskiej. Cieszą takie projekty jak dominujące na Bałtyku porty w Gdańsku i Gdyni, dumne okręty i statki budowane w naszych stoczniach, których symboliczną realizacją są: prom Jantar Unity oraz oczekujące na wodowanie fregaty: ORP Wicher, ORP Burza i ORP Huragan.

Wszystkie trzy wielkie prowincje zaboru pruskiego — Śląsk, Wielkopolska i Pomorze — choć różniły się specyfiką swoich dróg do niepodległości, przeszły podobny proces. We wszystkich tych regionach poniesiono najwyższą ofiarę — daninę krwi, choć w różnych momentach historycznych. W ostatnich latach społeczności Województwa Śląskiego i Wielkopolskiego doprowadziły do ustanowienia świąt państwowych upamiętniających ich walkę i dokonania. Pamiętając o poświęceniu naszych przodków, jesteśmy im winni podobne instytucjonalne upamiętnienie. Ustanowienie święta państwowego - Narodowego Dnia Zaślubin Polski z Morzem - nie tylko odda hołd bohaterom przeszłości, a także wzmocni promocję Polski morskiej.

Z życia regionu pomorskiego – wybór fotografii





Fot. Pomorskie.travel

Modernistyczne centrum Gdyni pod koniec lipca trafiło na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.



W Europejskim Centrum Solidarności 28 sierpnia 2026 r. odbyła się gala Medalu Wolności Słowa. W kategorii instytucja MWS otrzymała siostra Małgorzata Chmielewska z Fundacji Domy Wspólnoty Chleb Życia. Na zdjęciu u góry marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk z laureatką.



Fot. materiał prasowy Szpitali Pomorskich

Tysięczny zabieg przeprowadzony przy pomocy systemu robotycznego Mako w Szpitalu Specjalistycznym im. F. Ceynowy w Wejherowie. Oddział Ortopedii i Traumatologii tego szpitala przeprowadził taką liczbę zabiegów tym systemem jako pierwszy w Polsce.



Fot. Jacek Sowa/UMWP

Jubileusz 120-lecia Muzeum – Kaszubskiego Parku Etnograficznego im. T. i I. Gulgowskich we Wdzydzach, a także otwarcie nowego obiektu muzealnego – dworu Dąbrówki w gminie Luzino, miało miejsce 26 sierpnia 2026 r.



Fot. Jacek Sowa/UMWP

Minister Infrastruktury Dariusz Klimczak, przy udziale marszałków województwa pomorskiego Mieczysława Struka i Adama Gawrylika, a także parlamentarzystów i pracowników kolei, 24 sierpnia 2026 r. na stacji Gdynia Główna przedstawił informacje dot. podpisanej umowy na modernizacje kolejnego odcinka pomiędzy Gdańskiem Osowa a Gdynia Główną, który ma na celu poprawę transportu towarów do Portu w Gdyni , a także umożliwi rozwój oferty pasażerskiej.



Fot. Jacek Sowa/UMWP

Uroczyste otwarcie zmodernizowanego Punktu Przyjęć Planowych i Nocnej Opieki Zdrowotnej, a także doposażenie szpitala w urządzenia najnowszej generacji w Szpitalu im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku z udziałem m.in. marszałka Mieczysława Struka odbyło się 27 sierpnia 2026 r.



Fot. Grzegorz Mehring/gdansk.pl

Rocznica porozumień sierpniowych 1980 r., uroczystości przy Bramie Stoczni Gdańskiej w dniu 31 sierpnia 2026 r.



Fot. Łukasz Tokarczyk/UMWP

W tym roku Pomorskie Święto Plonów odbyło się w dniach 12 i 13 września 2026 r. Gospodarzami Dożynek było Miasto i Gmina Sztum oraz Starostwo Powiatowe w Sztumie.



Fot. Łukasz Tokarczyk/UMWP

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego 15 września 2026 r. zostało podpisanych 5 umów o dofinansowanie projektów rewitalizacyjnych w Malborku oraz termomodernizacyjnych w powiecie starogardzkim i gminie Gardeja.



Fot. Łukasz Tokarczyk/UMWP



Fot. Łukasz Tokarczyk/UMWP

Inauguracja konsultacji projektu Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2035 odbyła się 15 września 2026 r. w Europejskim Centrum Solidarności. Konsultacje społeczne trwają do 8 stycznia 2027 r.

SEJMIK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



ISSN 1641-1420